

Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi



WIEDROWNIK



ISSN 1425-1388

Rok LVIII

III–IV (418–419) 2014

- ♦ *Projekt edukacyjno-krajoznawczy „Mądrzy i kulturalni w środku Polski”*
- ♦ *Fenomen dworu polskiego*
- ♦ *Atrakcje przyrodnicze Łodzi i regionu łódzkiego*
- ♦ *Internet w prowadzeniu zajęć z edukacji regionalnej*
- ♦ *Z Władysławem Reymontem po województwie łódzkim*
- ♦ *Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej KFK ZG PTTK Ustroń 2014*



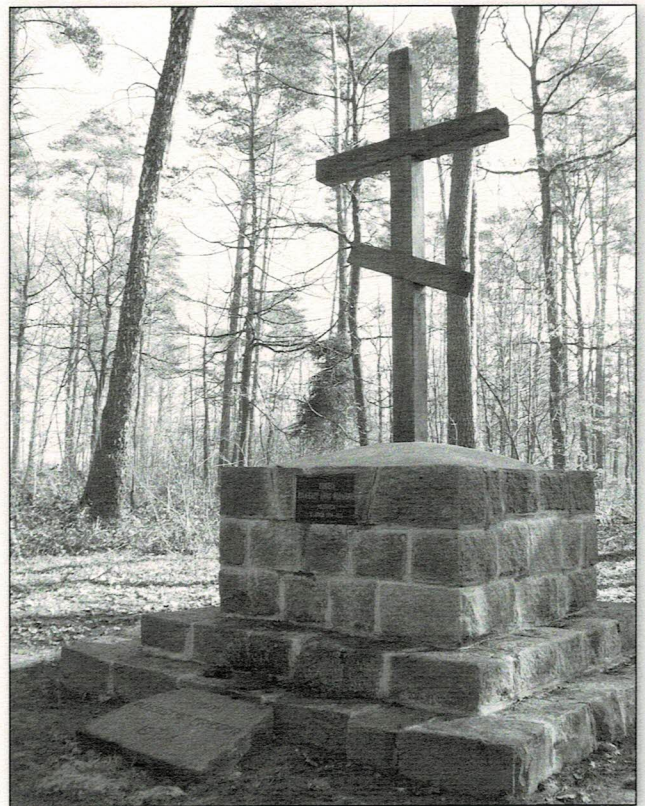
Jesień w parku im. H. Sienkiewicza w Łodzi
(fot. Ryszard Bonisławski)



Cmentarz żołnierzy niemieckich

Cmentarz z I wojny światowej w Lesie Pustółka

fot. Izabela Rucińska



Krzyż prawosławny na części cmentarza,
gdzie są pochowani żołnierze rosyjscy



Groby żołnierzy niemieckich



Mogiła nieznanego żołnierza niemieckiego



Mogiły strzelców niemieckich



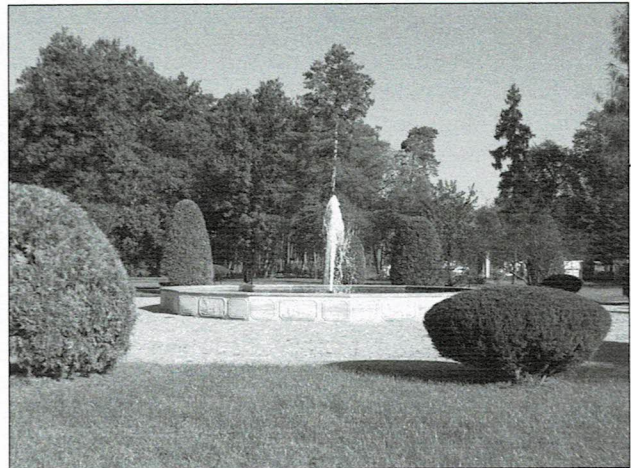
Głazy na grobach żołnierskich

KWARTALNIK RPK PTTK W ŁODZI „WĘDROWNIK” NR III-IV (418-419) 2014
 SPIS TREŚCI

– Drodzy Czytelnicy!	2
<u>Mądrzy i kulturalni w środku Polski</u>	
– Andrzej Danowski, Piotr Machlański – „Mądrzy i kulturalni w środku Polski”	3
– Piotr Machlański – Województwo łódzkie w pigułce	4
– Piotr Machlański – Rys historyczny ziem województwa łódzkiego do 1939 roku	5
– Bogusław Szubert – Fenomen dworu polskiego	7
– Katarzyna i Jacek Krakowscy – Atrakcyjne przyrodniczo województwo łódzkie	16
– Inga Nowakowska – Zieleń w Łodzi w pigułce	23
– Magdalena Pawlak – Łódź w literaturze dziecięcej i młodzieżowej	37
– Magdalena Pawlak – Internet w prowadzeniu zajęć z edukacji regionalnej	40
<u>Ciekawostki historyczne</u>	
– Bartłomiej Grzegorz Sala – Od Puszczy Białowieskiej do Spały czyli dyplomatyka i łowy	45
<u>Zapraszamy na szlaki</u>	
– Ryszard Bonisławski – Z Władysławem Reymontem po województwie łódzkim	49
<u>Wspomnienia łodzian</u>	
– Stanisław Jeremi Rubach – Opowieść wojenna o drewniakach – nieco sentymalna	56
<u>W kręgu PTTK</u>	
– Zapraszamy do udziału w BIENNALE FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ	58
– Izabela Rucińska – Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej KFK ZG PTTK Ustroń 2014	58

Varia

– Anna Dąbrowicz – Nasza Szafa – projekt edukacyjno-animacyjny	60
– Monika Nowakowska – Zapomniany łódzki modernista	61
– Beskid Wyspowy. Przewodnik	62
– Ukraińskie Karpaty i Podkarpacie. Część zachodnia. Przewodnik krajoznawczo-historyczny	63
– Sprostowania, uzupełnienia	63
– Roczny spis treści „Wędrownik” 2014	64



(fot. Izabela Rucińska)

Park w Spale

Wydawca: Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi – Dyrektor Andrzej Danowski,
 Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK w Łodzi.

Niniejszy numer redagowało kolegium w składzie: Ryszard Bonisławski, Andrzej Danowski, Katarzyna Krakowska, Piotr Machlański,
 Inga Nowakowska, Magdalena Pawlak, Halina Pełka, Barbara Popławska, Izabela Rucińska, Paweł Wojtyczka
 Redakcja techniczna: Marek Więckowski. Skład tekstu i opracowanie graficzne: Aleksandra Tłoczek – Poligraf
 Redaktor naczelny: Izabela Rucińska
 Zastępca redaktora naczelnego: Barbara Popławska

NUMER WYDANO PRZY WSPÓŁUDZIALE FINANSOWYM
 WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Nakład: 1200 egz.

„Wędrownika” można nabyć (także numery archiwalne): w siedzibie Redakcji – ul. Wigury 12a, 90-301 Łódź, tel. 42 636 40 10,
 e-mail: cfk-pttk@wp.pl
 www.pttk.lodz.pl

w księgarni „Nike” przy ul. A. Struga 3 i „Ossolineum” przy ul. Piotrkowskiej 181
 Cena numeru – 7 zł.

„Wędrownik” jest czasopismem wydawanym społecznie. Redakcja nie gwarantuje autorom honorariów za materiały tekstowe
 i ilustracyjne. Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń.

Czasopismo zarejestrowane w Rejestrze Sądu Okręgowego w Łodzi pod nr 24.

Druk i oprawa: Poligraf Łódź, ul. Tymienieckiego 22/24, tel. 42 676 50 50, www.poligraf.net.pl

Drodzy Czytelnicy!

Kolejny tegoroczny numer naszego czasopiśma jest specjalnie przygotowany na potrzeby projektu edukacyjnego „Mądrzy i kulturalni w środku Polski”. Projekt ten jest pionierskim na terenie województwa łódzkiego i mamy nadzieję, że przyniesie wymierne efekty w postaci dobrze przeszkolonych nauczycieli-regionalistów. Układ wydania specjalnego „Wędrownika” nawiązuje do treści poruszanych w trakcie szkolenia – jest jego rozszerzeniem i uzupełnieniem zarazem. Mamy nadzieję, że numer ten będzie inspiracją nie tylko do stworzenia konspektów zajęć z regionalizmu, ale zachęci do odkrywania kolejnych ciekawych stron naszego województwa.

Już pierwszy rzut oka na spis treści potwierdza – nie przez wszystkich docenianą – atrakcyjność ziemi łódzkiej pod względem przyrodniczym, bowiem aż trzech różni autorzy poruszają ten temat – każdy na swój sposób. Dla niektórych Czytelników może być szokujące określenie „zielona Łódź”, ale wystarczy spojrzeć na statystyki, ile mamy parków. Niedowiarków kieruję do obejrzenia kolorowej wkładki, a następnie zachęcam do wybrania się na spacer. Ciekawe jest też porównanie walorów Puszczy Białowieskiej i lasów spalskich, które mają ze sobą – wbrew pozorom – wiele wspólnego. Nie zapomnijmy też o urokach parków krajobrazowych powołanych na terenie województwa łódzkiego. Na tych terenach kryją się niejednokrotnie takie atrakcje, o których nam się nawet nie śniło.

Kolejną ciekawostką łódzkiego jest występowanie na tym obszarze wielu dworów, zamków i pałaców. Szczególnie dwory są tu ciekawą atrakcją – nie tylko

architektoniczną – skrywają one bowiem niejednokrotnie niesamowite historie. Niestety wiele z nich niszczy, bądź jest zapomnianych, ale dzięki szlakom np. w sieradzkim, łowickim czy kutnowskim można do nich łatwiej dotrzeć.

Dobrym pretekstem do podróżowania w czasie i przestrzeni po ziemi łódzkiej jest szlak Władysława Reymonta. Prócz takich oczywistych miejsc związanych z jego postacią, jak Kobieli Wielkie czy Lipce Reymontowskie, zapraszamy do odwiedzenia mniej znanych miejscowości, jak np. Małków.

Dla zwolenników podróży sentymentalnych mamy tradycyjnie kolejne wspomnienia Stanisława J. Rubacha, które to tłumaczą znaczenie słowa „drewniaki” – pewnie zupełnie abstrakcyjnego dla młodszych Czytelników.

Jak zwykle zamieszczamy informacje o bieżących wystawach i projektach mających miejsce w Muzeum Historii Miasta Łodzi oraz Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Obie propozycje są niewątpliwie dobrym pretekstem do wyjścia z domu i spędzenia wolnego czasu w wysoce kulturalny sposób.

Na koniec życzymy wszystkim naszym Czytelnikom wielu ciekawych wycieczek krajoznawczych, pogody ducha oraz spełnienia wszystkich turystycznych marzeń.

Obyśmy prędko spotkali się w nadchodzącym 2015 roku!

W imieniu Redakcji

Izabela Rucińska

Redaktor Naczelny „Wędrownika”



(fot. Izabela Rucińska)

Lisowice

„Mądrzy i kulturalni w środku Polski”

Realizacja działań na rzecz kompleksowej i przemyślanej edukacji regionalnej dla zainteresowanych nauczycieli wszystkich typów szkół z uwzględnieniem wątków związanych z „Operacją Łódzką 1914 r.”

Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w partnerstwie z Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego w obecnym roku kalendarzowym realizuje unikatowy w skali kraju projekt edukacyjny dla nauczycieli z zakresu edukacji regionalnej. Przedsięwzięcie to jest współfinansowane ze środków Województwa Łódzkiego.

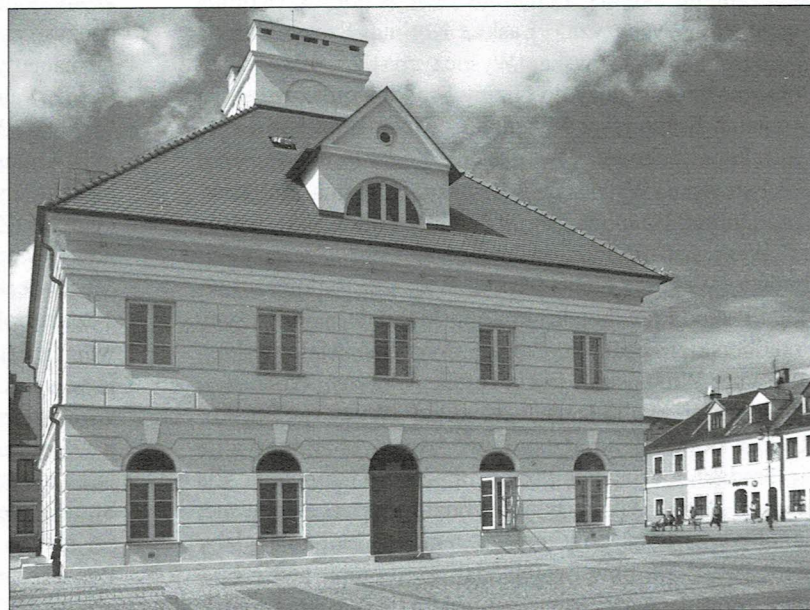
Celem projektu jest teoretyczna i praktyczna edukacja regionalna nauczycieli w zakresie poznania regionu łódzkiego tj. jego zabytków, przyrody, atrakcji turystyczno-krajoznawczych, architektury i sztuki, zagadnień związanych z bitwą łódzką 1914 r. oraz tradycją, rzemiosłem, folklorem i kulturą lokalną a także innymi aspektami krajobrazu kulturowego regionu, z uwzględnieniem jego wyjątkowości i wielokulturowości.

Powyższy cel projektowy jest realizowany poprzez wykłady, warsztaty metodyczne prowadzone przez ekspertów poszczególnych dziedzin składających się na edukację regionalną (9 spotkań) oraz ćwiczenia terenowe poprowadzone w oparciu o najważniejsze obiekty dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego w województwie łódzkim (9 spotkań).

Projekt skierowany jest do 50 nauczycieli wszystkich typów szkół i przedszkoli z terenu Łodzi i województwa łódzkiego prowadzących edukację regionalną lub zamierzających takową realizować.

Realizacja tego projektu umożliwi przeszkolenie i praktyczne przygotowanie nauczycieli do nauczania szeroko pojętego regionalizmu. W realizacji powyższego zadania nieodzowne jest także przygotowanie materiałów edukacyjnych o Łodzi i województwie łódzkim zarówno w formie drukowanej jak i multimedialnej, które będą mogły być następnie wykorzystywane jako narzędzia dydaktyczne w pracy z uczniami.

Nauczyciele-uczestnicy szkolenia w ramach warsztatów przygotowują także scenariusze zajęć edukacyjnych, które następnie zostaną wydane w formie publikacji metodycznej.



(fot. Izabela Rucińska)

Ratusz w Łęczycy

Kolejnym efektem realizowanego projektu będzie powołanie z grona uczestników liderów edukacji regionalnej mających za zadanie wśród uczących się rozpowszechnianie informacji i wiedzy o „małej ojczyźnie” – krajobrazie kulturowym, historii, ale i o współczesnym rozwoju regionu łódzkiego.

Warto także podkreślić, że realizacja treści z zakresu edukacji wśród uczniów łagodzi problemy i konflikty społeczne wynikające z różnic kulturowych, uprzedzeń, stereotypów a przede wszystkim z nieznamomości lokalnych różnic obyczajowych i dziedzictwa kulturowego.

Projekt „Mądrzy i kulturalni w środku Polski” realizowany jest w okresie od marca do grudnia 2014 roku.

Andrzej Danowski
Dyrektor Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK

Piotr Machlański
Pełnomocnik Dyrektora LCDNiKP
ds. edukacji regionalnej
Kierownik RPK PTTK w Łodzi



CENTRUM FOTOGRAFII
KRAJOZNAWCZEJ PTTK
im. Waldemara Dońca



Łódzkie Centrum
Doskonalenia Nauczycieli
i Kształcenia Praktycznego



Województwo łódzkie w pigułce

Województwo łódzkie położone jest w centrum Polski w obrębie prowincji Niż Środkowoeuropejski i podprowincji Niziny Środkowopolskie. Południowe fragmenty województwa należą do Wyżyn Polskich. Zachodnią część województwa zajmuje Nizina Południowowielkopolska (Kotlina Sieradzka, Wysoczyzna Łaska, Kotlina Szczercowska, Wysoczyzna Złoczewska, Wysoczyzna Wieruszowska). Północna część należy do Niziny Środkowomazowieckiej (Równina Kutnowska, Równina Łowicko-Błońska). Część centralna i wschodnia (Wzniesienia Łódzkie, Wysoczyzna Bełchatowska, Wysoczyzna Rawska, Równina Piotrkowska, Dolina Białobrzaska, Równina Radomska) należą do Wzniesień Południowomazowieckich. Część południowa (Wzgórza Opoczyńskie, Wzgórza Radomszczańskie i Pasma Przedborsko-Małoskoskie) należą do Wyżyny Przedborskiej będącej częścią Wyżyny Małopolskiej, (Wyżyna Wieluńska) jest częścią Wyżyny Woźnicko-Wieluńskiej wchodzącej w skład Wyżyny Śląsko-Krakowskiej. Klimat województwa charakteryzuje się średnią roczną wielkością opadów i temperaturą dla obszaru Polski. Gleby województwa są zróżnicowane; na obszarze 85% pow. całego regionu dominują gleby bielicowe, 10% pow. województwa zajmują: gleby brunatne (pow. łęczycki, kutnowski, sieradzki), czarne ziemie (pow. kutnowski i łowicki) i rędziny (niewielkie obszary w pow. radomszczańskim, łaskim, wieluńskim, sieradzkim). Przez środkową część województwa z północy na południe przebiega dział wodny Polski (dział I stopnia) dzielący region na dwie części – wschodnią należąca do dorzecza Wisły z głównymi rzekami tej zlewni: Pilicą i Bzurą oraz część zachodnią odwadnianą do Odry z głównymi rzekami Wartą, Widawą i Grabią. Na obszarze województwa występują zbiorniki wodne o charakterze retencyjnym i rekreacyjnym: „Jeziorko”, „Zbiornik Sulejowski”, „Okręt”, „Rydwan”, „Słok”, „Wawrzkowizna”, „Miedzna”, „Cieszanowice”. Nad większością z nich znajdują się ośrodki wypoczynkowe, kempingi i gospodarstwa agroturystyczne. Użytki rolne zajmują 69,3% pow. województwa, lasy zaś zaledwie 21% pow. regionu, co klasyfikuje łódzkie jako najmniej lesisty region Polski. Do najważniejszych surowców mineralnych województwa należą: węgiel brunatny (rejon Bełchatowa, Szczercowa i Złoczewa), gliny i piaski formierskie (pow. opoczyński), piaski kwarcowe i żwiry (pow. tomaszowski), wapienie (pow. pajęczań-

ski, piotrkowski) oraz wody termalne, mineralizowane o temperaturze osiągającej około 70°C (rejon Uniejowa i Poddebic). Przemysł na terenie regionu nie jest rozmieszczony równomiernie. Wyróżniamy dwa okręgi przemysłowe: Łódzki i Piotrkowsko-Bełchatowski. W pierwszym dominuje przemysł tekstylny, elektromaszynowy, spożywczy, chemiczny, poligraficzny oświetleniowy, farmaceutyczny, produkcji środków opatrunkowych (Łódź, Pabianice), w drugim zaś paliwowo-energetyczny (okolice Bełchatowa) oraz szklarski, dziewiarski, produkcji maszyn i urządzeń w Piotrkowie Trybunalskim; bawełniany, dziewiarski, obuwniczy, materiałów izolacyjnych (Zduńska Wola), farmaceutyczny, elektromaszynowy (Kutno), spożywczy (Skierniewice, Łowicz, Rawa Mazowiecka) z produkcji mebli słynie radomszczańskie, a z wyrobów ceramicznych opoczyńskie. Na terenie województwa krzyżują się najważniejsze drożne i kolejowe szlaki komunikacyjne kraju. W Łodzi działa jedyny w regionie port lotniczy – Port Lotniczy Łódź im. Wł. St. Reymonta. Województwo administracyjnie podzielone jest na 24 powiaty, w tym 3 grodzkie, razem 177 gmin. Stolicą województwa jest Łódź, trzecie co do wielkości miasto w Polsce pod względem ilości mieszkańców. Powierzchnia województwa w swych granicach obejmuje obszar 18 218,95 km², (pod względem zasięgu terytorialnego 9 miejsce w kraju), zamieszkuje ją około 2,52 mln osób. Województwo łódzkie graniczy z województwem mazowieckim – dł. granicy 319 km, wielkopolskim 284 km, świętokrzyskim 158 km, śląskim 145 km, opolskim 57 km, kujawsko-pomorskim 30 km.



(fot. Izabela Rucińska)

Kopalnia odkrywkowa w Szczercowie

Rys historyczny ziem województwa łódzkiego do 1939 roku

Łódzkie należy do młodszych województw w skali Polski. Na karty historii trafiło tuż po zakończeniu I wojny światowej. Powołano je decyzją Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej 2 sierpnia 1919 roku, jako jedno z pięciu województw utworzonych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Na stolicę województwa wybrano Łódź, będącą najdynamiczniej rozwijającym się ośrodkiem miejskim na ziemiach polskich w XIX stuleciu, którego rozwój związany był z produkcją włókienniczą.

Historia ziem tworzących obecne województwo łódzkie sięga X wieku. Początkowo należały one do państwa Polan, a następnie do Polski wczesnopiastowskiej. Większa ich część leżąca na pograniczu Wielkopolski, Mazowsza i Małopolski tworzyła Prowincję Łęczycką. Obszar ten podzielony był na kasztelanie, czyli jednostki lokalnej administracji monarszej z ośrodkami w Łęczycy, Sieradzu, Rozprzy, Spicymierzu i Rudzie. Rolę tej ostatniej w XIII wieku przejął pobliski Wieluń, będący następnie stolicą samodzielnej ziemi, włączonej w 1420 roku do województwa sieradzkiego. Początkowo Prowincję Łęczycką tworzyły także kasztelanie w Żarnowie, Skrzynnie i Małogoszczu (dwie ostatnie poza obszarem dzisiejszego województwa), które od 1239 roku weszły w skład Księstwa Sandomierskiego, a więc do Małopolski. Pomiędzy 1262 a 1264 rokiem Łęczyckie podzielono na dwa księstwa z ośrodkami w Łęczycy i Sieradzu, które z czasem stały się stolicami ziem, a następnie w czasach ostatnich Piastów grodami stołecznymi województw sieradzkiego i łęczyckiego. Pozostały obszar dzisiejszego województwa należał do historycz-

nego księstwa rawskiego będącego częścią Prowincji Mazowieckiej. Tworzyły go kasztelanie w Łowiczu i Białej Rawskiej. W XIV wieku grodem kasztelańskim stała się w miejsce tej ostatniej Rawa Mazowiecka, która po zjednoczeniu Mazowsza z Koroną Królestwa Polskiego podniesiona została do rangi stolicy województwa. Zatem przez całe średniowiecze najważniejszymi grodami na terenie obecnego regionu łódzkiego były Łęczyca, Sieradz, Wieluń i Rawa Mazowiecka. W XIV stuleciu dołączył do nich Łowicz będący główną siedzibą Prymasów Polski i Piotrków uważany za kolebkę polskiego parlamentaryzmu, ze względu na ukształtowanie się tam w 1493 roku polskiego parlamentu złożonego z trzech stanów sejmujących: króla, senatu i izby poselskiej. Miasta te odegrały znaczącą rolę w dziejach naszego kraju. Były miejscami zjazdów książąt, rycerstwa i szlachty, sejmów, synodów biskupich oraz Trybunału Koronnego (Piotrków Trybunalski), będącego najwyższą instancją sądowniczą po królu w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W XIX wieku do powyższej grupy dołączyła Łódź dzięki swojemu dynamicznemu rozwojowi związanemu z produkcją tkanin. To miasto zamieszkałe w 1820 roku przez niespełna 767 mieszkańców zaledwie w 80 lat przekształciło się w metropolię liczącą w 1897 roku 314 tysięcy łodzian. Było to możliwe dzięki polityce polskiej Rady Administracyjnej kierującej Królestwem Polskim po 1815 roku. To dzięki takim postaciom jak Stanisław Staszic, Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki czy Rajmund Rembieliński na obszarze obecnego województwa łódzkiego zaszły rewolucyjne zmiany związane z uprzemysłowieniem oraz urbanizacją. Nową kartę w dziejach regionu rozpoczął Sejm Ustawodawczy



(fot. Izabela Rucińska)

Stary Redzeń – wieś typu owalnicowego



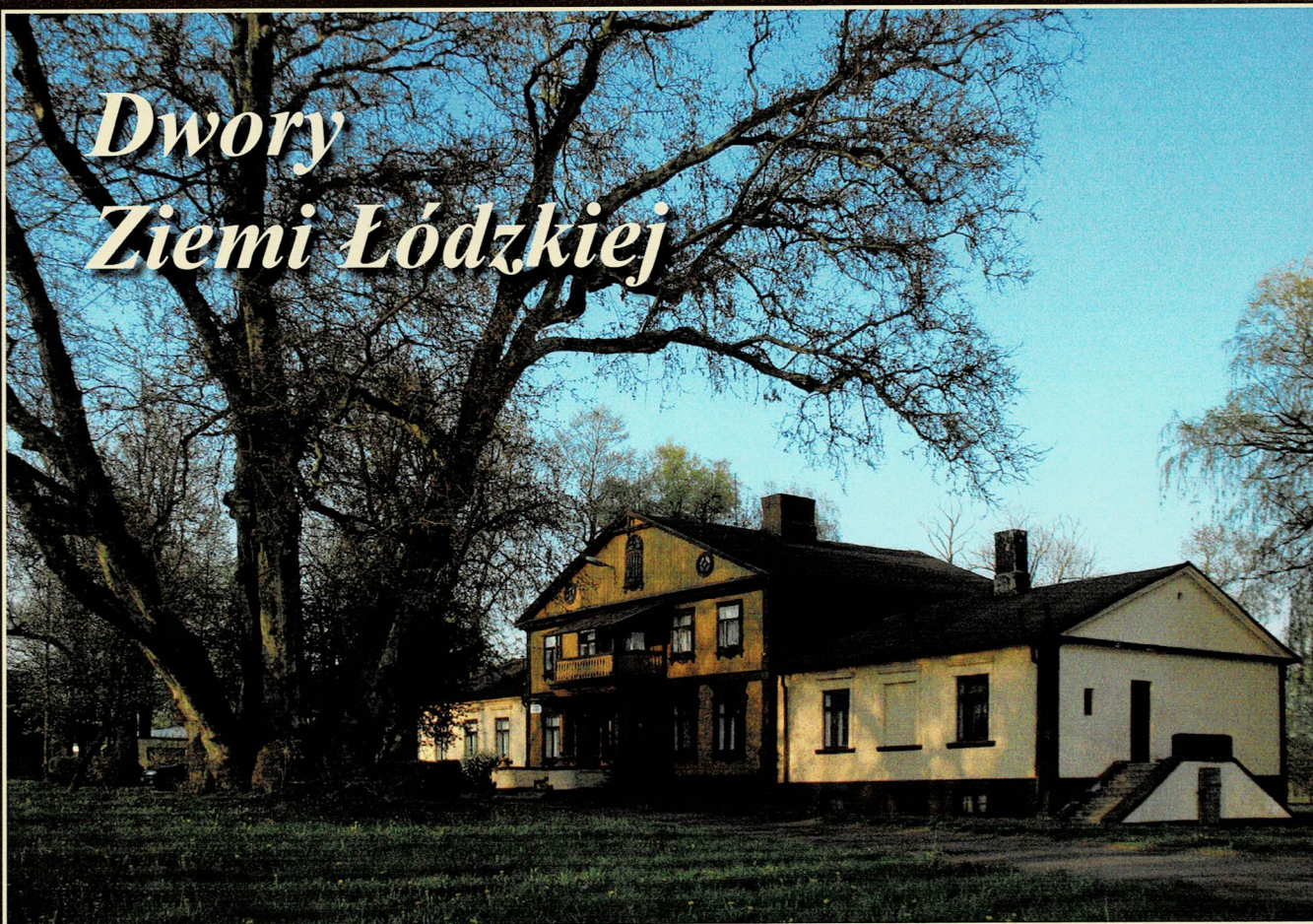
(fot. Piotr Machlański)

Zamek w Inowłodzu

RP 2 sierpnia 1919, kiedy to jego decyzją obok białostockiego, kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego po raz pierwszy w historii Polski powołano Województwo Łódzkie. Decyzja sejmowa należała do bardzo znaczących gdyż konsolidowała ziemie polskie znajdujące się przez 123 lata pod panowaniem zaborców. Przekreślała podział tych ziem uczyniony gwałtem i aktami prawnymi okupantów. Decyzja ta określiła także strukturę i kompetencje nowych władz wojewódzkich. Województwo utworzono z połączenia dwóch guberni – kaliskiej i piotrkowskiej – obejmujących w XIX stuleciu ziemie regionu łódzkiego. Na stolicę województwa wybrano Łódź, najdynamiczniej rozwijający się ośrodek miejski na tym obszarze. Decyzja wyboru władz podyktowana była racjonalnymi względami ekonomicznymi i społecznymi. Pierwszym wojewodą łódzkim, mianowanym przez Naczelnika Państwa na wniosek ministra spraw wewnętrznych, został 19 listopada 1919 roku Antoni Kamiński. Województwo składało się z trzytnastu powiatów. Osiem z nich: brzeziński, łaski, łódzki, łęczycki, piotrkowski, radomszczański, sieradzki i wieluński należały do przedrozbiorowych województw sieradzkiego i łęczyckiego. Konsolidacja tych terenów była zjawiskiem historycznie poprawnym, gdyż wię-

szczość tego obszaru w średniowieczu stanowiła jeden organizm terytorialny – prowincję łęczycką. Kolejne pięć powiatów: kaliski, kolski, koniński i turecki należały do historycznej Wielkopolski. Powiaty te włączono do nowopowstającego województwa łódzkiego, gdyż trwał jeszcze proces jednoczenia ziem Polski i nie utworzono województwa z ziem historycznej Wielkopolski. Województwo łódzkie w momencie utworzenia obejmowało obszar o powierzchni 19 034 km². Dalsze zmiany granic zaistniały na mocy reformy administracyjnej w 1 kwietnia 1938 roku. Wtedy to powiaty historycznej Wielkopolski obejmujące północno-zachodnią część Łódzkiego wróciły do macierzy współtworząc województwo poznańskie. Niestety owe zmiany administracyjne spowodowały przyłączenie także do poznańskiego miast Turek, Uniejów i Błaszki związanych ze staropolskim województwem sieradzkim oraz Kłodawę należąca niegdyś do województwa łęczyckiego. 1 kwietnia 1939 roku Łódzkie powiększono o powiaty: kutnowski, łowicki, skierniewicki i rawski będące dotychczas w województwie warszawskim oraz o powiat opoczyński i większą część koneckiego znajdujące się dotychczas w województwie kieleckim. W przededniu II wojny światowej Łódzkie zajmowało powierzchnię 20 400 km².

Dwory Ziemi Łódzkiej



Głogowiec
fot. Izabela Rucińska



Głowno, Muzeum Regionalne przy TPMG
fot. Izabela Rucińska



Głowno, d. dworek Komorowskich, siedziba UG
fot. Izabela Rucińska



Jasionna, *fot. Ryszard Bonisławski*



Bronów, *fot. Ryszard Bonisławski*



*Pałace
województwa łódzkiego*

Wola Chojnata, fot. Izabela Rucińska



Walewice, fot. Izabela Rucińska



Kaleń, fot. Katarzyna Schatt-Babińska



Nieborów, fot. Izabela Rucińska



Działoszyn, fot. Izabela Rucińska

Fenomen dworu polskiego

Jadąc przez Polskę czy dawne Kresy i zobaczywszy dworek polski nie można przejść obojętnie obok niego. Dlaczego? Przecież to niekiedy bardzo skromna budowla w sensie architektonicznym. A jednak, abstrahując od całej złożoności zagadnień budowlanych, wynikających z zamożności właścicieli, ich upodobań i epoki trzeba przyznać, że dwór to nie tylko budynek. To znacznie coś więcej. I to zarówno w kontekście ekonomicznym jak i duchowym.

Rola gospodarcza dworu sprawała się w założeniu w dążeniu do samowystarczalności oraz stanowiła bardzo ważny element tkanki rozwoju ekonomicznego kraju. Wynikało to w dużej mierze z uprzywilejowanej pozycji i potęgi szlachty polskiej, mimo jej wewnętrznego zróżnicowania i napięć. Natomiast rola chorążego polskości, a potem zachowania jej ducha była istotą, obowiązkiem moralnym i misją szlacheckiego obywatela.

Już w XVI w. Mikołaj Rej („Żywot człowieka poczciwego”, 1568) i Jan Kochanowski („Na dom w Czarnolesie”, 1584) akcentowali rolę dworku ziemiańskiego dla szczęśliwego życia człowieka. Życie to musi być uczciwe i skromne, w cnocie i z umiarem.

W XVII w. z udziałem zagranicznych, wybitnych architektów (np. Giovanni Battista Gisleni i Tylman van Gameren) „dom pański” jako adaptacja zachodnich wzorców architektury rezydencjalnej wchodzi na ziemię polskie. Swój pochodź rozpoczyna od Warszawy. W tym czasie ten wzorzec nie był synonimem domu typowego dla średniej i drobnej szlachty. Dwory były budowlami elitarnymi, przeznaczonymi dla królów i senatorów (np. dwór w Nieporęcie Wazowym, Villa Nuova/Wilanów Jana III Sobieskiego, czy nawet jeszcze w XVIII w. dwór – rezydencja króla Stanisława Leszczyńskiego pod Zweibruecken). W tym czasie pałac nie był jeszcze rozposzechniony, a zamek już zanikał.

Oczywiście aspiracje obyczajowo-artystyczne wpłynęły na adaptację powyższych wzorców.

Model dworu został skodyfikowany w pierwszym polskim traktacie architektonicznym „Krótka nauka budo-



(fot. Ryszard Bonisławski)

Biskupice

wania dworów, pałaców, zamków podług nieba i obyczaju polskiego” – 1659. To stwierdzenie „podług nieba i obyczaju polskiego” jest pierwszą swoistą zapowiedzią łączenia w późniejszych wiekach dworu ziemiańskiego z polską kulturą narodową.

Wyparł on szybko lub zmodyfikował wcześniejsze typy domów – średniowieczne domy murowane (tzw. kamienice lub powstające w XVI w. parterowe drewniane dwory.

Po „potopie” następuje więc nowa era w polskim budownictwie. Masowość powstawania nowych dworów „według nieba i obyczaju polskiego” wyróżniała Polskę spośród innych krajów, Skala była tak wielka, że nawet



(fot. Izabela Rucińska)

Białaczów

potrafiła potem w czasach zaborów przenikać w głąb Rosji, dla której polski klasycyzm stał się tym, czym wcześniej dla nas włoski renesans.

Jedną z przyczyn popularności tego typu niedużej i średniej rezydencji były względy użytkowe. Parterowa, osiowa i symetryczna konstrukcja była łatwa i tania w budowie, wygodna do mieszkania oraz możliwa do rozwijania lub też redukcji. Było to więc ściśle powiązanie lokalnej praktyki budowlanej z obyczajowością szlachecką, kształtowaną głównie przez neostoicyzm. Nowy model dotykał jakby samej istoty kultury szlacheckiej – kultury rustykalnej, odwołującej się do biblijnego archetypu patriarchalnego, spokojnego i dostatniego życia na roli, podbudowanego antyczną utopią wiejskiej Arkadii. Ten ideał wiązał elity szlacheckie z republikańskim Rzymem. Etos wiejski, łączący ideały rolnika i rycerza stworzył podwaliny dla ideologii sarmackiej i wzorca „polskich cech narodowych”. Szlachcizmiotnianin zawsze był gotów przekuć lemiesz na miecze (patronem szlachty był św. Izidor oracz z jego rolniczymi i rycerskimi atrybutami).

Formy architektoniczne nawiązywały też do tego etosu, np. słupy parafrazywały kolumny (nawiązanie do tradycji villa rustica), a prostota i umiar – do postulatu umiaru – wrodzonej rzekomo cech szlachcica.

W XVIII w. zaczyna się powoli przebijać upodobanie do symetrii i regularności, pojawia się kolumnowy ganek – w przyszłości jeden z synonimów tak zwanej polskiej architektury i adaptowany do różnych form budownictwa. Obniżenie dachu oraz rozbudowanie programu mieszkaniowego było konsekwencją nowego stylu życia i wzrastających wymagań cywilizacyjnych, gdy inwestorzy zwracali przede wszystkim uwagę na starą arystotelesowską zasadę izolowania życia rodzinnego od obcych.

Upowszechnianie pewnych modeli dworów wiązało się z podejmowanymi od czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego reformami gospodarczymi i społecznymi. Kwestie budowy szlacheckich siedzib były częścią systemowych koncepcji fizjokratyzmu, z jego doktryną dobrobytu państwa opartą na nowoczesnym rolnictwie i klasie właścicieli ziemskich. Propagowano (nawet w podręcznikach szkolnych, zalecanych przez Komisję Edukacji Narodowej) program mieszkaniowy rozbudowany i modyfikowany z wykorzystaniem najmodniejszych francuskich układów przestrzennych. Uwzględniając zmiany w życiu rodzinnym, wprowadzono typ domu „zamkniętego”, a więc izolującego sferę prywatną, domową, niedostępną dla obcych, od części administracyjnej. Nowością był także model domu piętrowego na wsi, jako alterna-

tywa dla tradycyjnej budowli parterowej. Trwałą okazała się norma orientowania budynku na wschód i północ, różnicowanie – za tradycją palladiańską – pomieszczeń na letnie i zimowe oraz zasada, by przy lokalizacji domu uwzględniać czynniki klimatyczno-zdrowotne. Oparta na nowych wytycznych inżynieria budowlana uczyła budowy domu z drewna znacznie krótszego, cieńszego i ekonomiczniej wiązanego niż robiono to wcześniej. Wpłynęło to oczywiście na formy architektoniczne, wypierając np. wysokie dachy i dachy mansardowe przez dachy niskie o nowej konstrukcji. Zalecano wznoszenie domów na planie prostokąta o proporcjach 1:2 zgodnie z zasadami zdrowotności i trwałości, podpiwniczone i podmurowane, o niskim, nie łamanym dachu z mieszkalnym strychem. Program mieszkalny rozbudowano, czerpiąc z modnych francuskich układów, z salą (balową lub jadalną – „sala do tańców i wielkich stołów”) na osi, z garderobą, biblioteką i gabinetem. Kolejny dowód na surowszy model zamknięty, izolujący sferę prywatności od jego części oficjalnej. Propagowano również projekty domów i całych zespołów folwarcznych, z dworem pomiędzy ogrodem a regularną wsią.

Wszystkie te wątki mówią o zbliżaniu się nowej epoki, której cechą będzie rozbudzanie poczucia narodowego i kultu ziemi ojczystej.

W warstwie ideowej stosunek oświecenia do szlacheckiego dworku był ambiwalentny. Symbolizował zarówno zacofanie i zaściankowość (za co był krytykowany) jak i matecznik oświeconego patriotyzmu (jako chwalony dworek zreformowany).

Ta droga „postępu” do oświeconego ideału została opisana przez Ignacego Krasickiego w „Mikołaja Doświadczynskiego przypadkach” (1776), gdzie krytyczny obraz dworku i obyczajów zmienia się, gdy Mikołaj, bogatszy w „doświadczenia” na idealnej wyspie Nipu, wcieleniu utopii, wraca do rodzinnego Szumina i reformuje go.

Początek XIX w. to silne oddziaływanie w Polsce nowej teorii architektury sformułowanej w 1802 roku przez francuskiego architekta i teoretyka Jacques Duranda. Jej celem było uzyskanie skrajnie racjonalnej konstrukcji. Wprowadzała również równoprawność wszystkich stylów architektonicznych, co dawało możliwość architektom czerpania inspiracji z różnych źródeł. Otworzyła więc w pewnym sensie podwoje dla doktryny historyzmu i eklektyzmu.

Podczas gdy nowoczesna inżynieria budowlana dążyła do wprowadzenia nowych – pod względem ekonomicznym i funkcjonalnym – modeli dworu, umacniał się



(fot. Ryszard Bonisławski)

Piorunów



(fot. Izabela Rucińska)

Dworek w Halinie

i utrwał ideał skromnego drewnianego dworu jako symbolu domu szlachcica – Polaka, synonim pojęcia dworu – twierdzy polskości.

W potocznym rozumieniu właśnie w słowie „dworek” lub „dom” w przeciwieństwie do „pałacu” arystokracji sytuować się miała tradycja domostwa Polaka-szlachcica, skojarzona z ideą gniazda rodowego i patriarchalnego, zamkniętego modelu życia. Związek z ziemią, moralna i filozoficzna kategoria „życia-idylli” – to były elementy konstytutywne charakteru i życia narodu, a rycerz-sielanin miał być modelowym wzorcem postawy życiowej łączącej mitologię ziemiańską z czynnym patriotyzmem, w którym walka o sielskość równoznaczna była z walką o niepodległość. Np. u Adama Mickiewicza ostatecznie krystalizuje się literacki mit dworu-domu, który w tak istotny sposób przyczynił się do upowszechnienia „prywatności” życia rodzinnego ówczesnego ziemiaństwa. Fetyszowanie dawnych wzorców dokonywało się zarówno pod wpływem doświadczeń bezpieczeństwa narodu, jak i tendencji ogólnoeuropejskich, gdy problemem zaczynało być znikanie pod naporem uniwersalistycznych wzorców więzi narodowych.

W Polsce porozbiorowej, na gruncie ówczesnych koncepcji Volksgeistu (niem. duch narodowy), wskazywać więc zaczęto właśnie na architekturę dworów jako przykład tradycji rzekomo rdzennie polskiej, w której zamrożony został „odwieczny duch polskości”. Ta sfera psychologiczna była tutaj pierwszorzędna. Historiografia

zrobiła swoje i tak powstała polityczna z gruntu teza o wyjątkowości dworu jako architektury odróżniającej domy Polaków od budownictwa zaborców.

Ta postawa zbieżna była z romantycznym upodobaniem do wszystkiego co „pradawne”, „pradziejowe” i „praojczyste”. Opierano się na teorii odrębności kultur, na folklorystyce i modzie na „ludowość”. Kluczową rolę odegrała literatura piękna. Opis szlacheckiego dworu w Soplicowie dany w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza (1834) stał się prefiguracją „domu polskiego”.

W tym klimacie romantycznego historyzmu zamaguirowano także prace restauratorskie przy najszlachetniejszych polskich dworach (Mereczowszczyzna Tadeusza Kościuszki – 1861 rok). Te akcje nie miały głównego celu ochrony wartości architektonicznej dworów, lecz były swoistą lekcją patriotyzmu oraz uznaniem dla zasług konkretnych osób. Kontynuacją tej tradycji będzie w przyszłości obdarowywanie zasłużonych postaci dworami, jako symbolu więzi z narodem (Maria Konopnicka, Henryk Sienkiewicz, Józef Piłsudski).

W połowie XIX w. wypracowana została także w Polsce koncepcja pochodzenia dworu szlacheckiego od chłopskiej chaty. Ojcem tej „chłopskiej teorii dworu” był Bolesław Paweł Podczaszyński, architekt, publicysta, twórca i wydawca „Pamiętnika Sztuk Pięknych”, pierwszego polskiego czasopisma poświęconego architekturze, malarstwu, rzeźbie i archeologii, które wzorowane było na angielskim „Journal of Design”. Podczaszyński opubli-

kował około 1850 roku pogląd, jakoby chałupa była źródłem „narodowej” architektury polskiej. Był to początek sporu o genezę dworu, jaki przez następne sto lat toczyć się będzie między zwolennikami tej ewolucyjnej teorii a wyznawcami teorii dyfucjonizmu kulturowego, którzy genezę dworu widzieli w uproszczeniu architektury „wysokiego stylu”.

Nie był to jedynie spór intelektualny lecz jak najbardziej praktyczny. Podczaszyński zaprojektował dwa dwory (1851), odwołując się do tradycji „rodzimej” siedzib średnioszlacheckich, które, jak przekonywał, ukształtowały „odwieczne obyczaje” dziedziczące „prasłowiańskie wątki”. Parterowy, ściśle osiowy i symetryczny dwór ma już plan wzorowany na nowszych rozwiązaniach klasycystycznych: jest dwutraktowy, na planie wydłużonego prostokąta, z gankiem na osi od frontu i wyjściem do ogrodu. Obie wersje dworu – drewniana i murowana – dostosowane były do możliwości inwestora, uwzględniały także nowe potrzeby cywilizacyjne, izolując usytuowaną od ogrodu część rodzinną od reprezentacyjno-oficjalnej części frontowej. Użycie przez Podczaszyńskiego w jednej wersji dworu drewna także było świadomym nawiązaniem do lokalnej tradycji i wyrazem przekonania, że drewno jest budulcem „typowo polskim”. Posłużył się tu argumentacją fizyki. Prowadzone od końca XVIII w. badania nad przewodnictwem ciepłym Fourriera przeko-

nywały bowiem, że nie bez powodu w północnych krajach o zimnym klimacie tradycyjnie najbardziej rozpowszechnione było budownictwo drewniane.

Skromny, klasycyzujący, o dyskretnej dekoracji eklektyczny model był pierwszym przykładem zdrowego kompromisu między postawami romantycznymi i pozytywistycznymi, między tradycjonalizmem a wiarą w postęp, między poszukiwaniem „rodzimości” a świadomością nowych potrzeb cywilizacyjnych. Tego typu budowle były modne zwłaszcza po połowie XIX w. i realizowano je, wykorzystując typowe projekty publikowane na łamach wysokonakładowych pism rolniczych i technicznych.

Bardzo ważnym okresem dla kształtowania się ideologii dworu był **czas zaborów**.

Średnio zamożny szlachcic, zamieszkujący ów typowy „dwór z drzewa lecz podmurowany” o „pobiela-nych ścianach” kontynuował tryb życia swoich przodków (choć był otwarty na umiarkowane nowinki). Wraz z wejściem na scenę idei romantycznych wytwarzał się mit dworu jako ostoi, twierdzy polskości przeciw zniewoleniu kraju.

W jego murach można było zachować polskość we wszystkich aspektach, chronić słowa, gesty, elementy stroju i książki, zabronione przez władze w życiu publicznym. Demonstrowano polskość przez strój narodowy,



(fot. Ryszard Bonisławski)



(fot. Ryszard Bonisławski)

Łódź (Kały)

katolicyzm, nawet uroczystości rodzinne były doskonałą okazją do swoistych wystąpień patriotycznych. Mimo, że niewątpliwą zasługą warstwy ziemiańskiej było wydanie ze swych szeregów wielu bojowników o niepodległość, to jednak ważniejszym dla przetrwania narodu wydaje się przechowywanie szlacheckich wzorców kultury staropolskiej.

W pierwszych dekadach XX w., a więc w dobie neoromantyzmu, którego konsekwencją był ogólnoeuropejski nurt tzw. narodowego romantyzmu, przekonanie o pochodzeniu „sarmackiego” dworu od chłopskiej chaty i tym samym uznanie „ludowego” budownictwa za rzekome źródło architektury rodzimej stanowiły czynniki, pod wpływem których doszło do ukształtowania się tzw. stylu dworskiego. W długiej historii architektury dworu było to zjawisko nowe. Choć nazwa brzmiała swojsko, a ideowe przesłanki opierały się na lokalnych mitach i przesądach, z teoretycznego i architektonicznego punktu widzenia styl ten nie był w rzeczywistości polskim pomysłem, ale odpowiednikiem zachodnim, zwłaszcza angielskich i niemieckich koncepcji narodowych. Była to polska, lokalna wersja wczesnego modernizmu, z jego stylową, neoromantyczną architekturą mieszkaniową, jaką opracowano dla nowych wówczas w Europie założeń urbanistycznych, czyli dla miast-ogrodów.

Podstawowy wpływ na wypracowanie w Polsce stylu dworskiego jako odmiany stylu narodowego miały neoromantyczne idee zaczerpnięte z kręgu angielskiego ruchu

Arts and Crafts i niemieckiego Heimatschutz. Zostały one przetworzone przez naszych „ideologów” dworu zgodnie z ówczesnym stanem świadomości i tym, czego oczekiwano od architektury jako znaku tożsamości. Znaczącą rolę dla ustalenia teoretycznych przesłanek stylu dworskiego odegrał przede wszystkim historyk sztuki i etnograf Franciszek K. Martynowski. Wychodząc z obowiązujących ówczynie teorii ewolucjonistycznych i folklorystycznych, opracował w roku 1881 cały, dość długi katalog form i motywów, które w jego mniemaniu decydować miały o przynależności jakiejś budowli do „polskiego” stylu dworskiego. Wyróżnikiem było posługiwanie się drewnem: drewniane chaty, dwory, zabudowania folwarczne i kościoły uznano zatem za najbardziej typowe przykłady „polskiej architektury ludowej” postrzeganej jako jedna wspólna „rodzina” wyrastająca z tego samego pnia narodowego budownictwa, a tym samym za jedyny wzorzec dla tworzenia stylu polskiego.

Poważną rolę w tym projekcie, zmierzającym do stworzenia nowego stylu jako synteza wszystkich cech narodowych, odegrała też broszura Zygmunta Czartoryskiego „O stylu krajowym w budownictwie wiejskim (1896), w której problem „rodzimej” architektury polskiej był rozważany w szerszym kontekście polityki kulturkampfu, jaka była prowadzona na terenach zaboru pruskiego. Polityka ta opierała się mianowicie na tezie niemieckich uczonych, utrzymujących, iż wszystkie grupy narodu germańskiego miały własne charakterystyczne formy domów, zaś ich występowanie poza grani-

camii Rzeszy sugerować miało istnienie tam pradawnego osadnictwa Germanów (z czasem stało się to, jak wiemy, podstawowym argumentem uzasadniającym ekspansję terytorialną na Wschód). Była to przesłanka pozwalająca na analizę stylu narodowego XX w. w kategoriach antropologii kulturowej (relacji „swój – obcy”).

Powtarzając bezkrytycznie opinię wczesnych folklorystów, dwór szlachecki, jeśli był drewniany, należał do tego samego obszaru wspólnotowego, co chłopskie chaty, bowiem w tego typu domów widziano „swojskość” rzekomo wysnutą z pogańskiej Słowiańszczyzny i prapolskości. Teoria wywodząca dwór z chłopskiej chałupy stała się w pewnym momencie obowiązująca i niepodlegająca dyskusji. Fakt ten pozwala dzisiaj bardziej precyzyjnie wyjaśnić przyczyny pojawienia się w naszym kraju tego oryginalnego stylu zwanego „dworkowym”. Była to bowiem modernistyczna propozycja stylistyczna, która powstała w wyniku połączenia ideologicznych aspektów architektury z nowoczesnymi koncepcjami domów wiejskich i podmiejskich, wypracowanych w kręgu angielskich teorii „cottage’a”. „Styl dworkowy” poprzez swój świadomy historyzm i rustykalizm był idealnym połączeniem nowoczesnych standardów mieszkaniowych z wyobrażeniami na temat „swojskości”. Dla odbiorcy architektury nie jest bowiem istotne, jak dalece propozycje projektantów związane są z taką czy inną koncep-

cja estetyczną, lecz czy architektura określa poczucie tożsamości.” „Styl dworkowy” spełniał te oczekiwania. Adresowany do różnych warstw społeczeństwa polskiego pierwszej połowy XX w. realizował naturalne potrzeby dowartościowania ludzi o różnym statusie: wywodzącej się ze szlachty inteligencji – bo był świadectwem ich tradycji; ludziom pochodzenia chłopskiego – bo nobilitował ich do rangi ważnego w narodzie obszaru kulturotwórczego (skoro bowiem „dwór z chałupy” to „chłop potęgą jest i basta”); „ludziom nowym” – bo mogli swobodnie odwoływać się do obu sfer lub ewokować własną tradycję (dostrzegano np. podobieństwo między architekturą dworów i bożnic żydowskich); okcydentalistom – bo dawał poczucie więzi z kulturą Zachodu (angielski cottage); tradycjonalistom – bo realizował ich tęsknoty narodowe. Kontekst znaczeniowy tej architektury, podparty „chłopską” teorią genetyczną, był na tyle giętki i uniwersalny, że satysfakcjonował wszystkie zainteresowane strony: i twórców, i odbiorców, wreszcie polityków i ideologów, którzy świadomie przywoływali narodowe aksjomaty w przekonaniu, że – jak wówczas pisano – „nasza nowa elita i nasze stare dwory powinny zlać się w jedno”.

Styl dworkowy był jednym z najpopularniejszych zjawisk w architekturze polskiej pierwszej połowy XX w., skutecznie konkurując z drugą propozycją „polskiego stylu narodowego”, jaką stał się styl zakopiański



(fot. Ryszard Bonisławski)

Witów koło Burzenina



(fot. Izabela Rucińska)

Śleszyn Wielki – front

wyмышленy przez malarza Stanisława Witkiewicza. Jako styl willi miejskich i podmiejskich, plebanii, stacji kolejowych i wielu innych małych obiektów o różnym przeznaczeniu, styl dworski (podobnie jak propozycja witkiewiczowska) miał do spełnienia ważną misję integracyjną w społeczeństwie pozbawionym własnej państwowości i suwerenności, rozbitym przez 150 lat zaborów, w czasie w którym państwo polskie istniało jedynie jako fikcja zbiorowej tożsamości, ale „fikcja, w którą żarliwie wierzone.”

To skomplikowany problem psychologii i psychologicznego oddziaływania dzieła architektury.” Styl dworski”, jako część szerszego kulturowego zjawiska „stylu (stylów) narodowego (-ych)” jest bowiem obecnie analizowany i interpretowany w kategoriach psychoanalitycznych, gdzie jednym z najważniejszych czynników kształtujących odbiór dzieła architektonicznego jest kategoria utraty, a w jej konsekwencji dążenie do wytworzenia „przeszłości”, z którą można żyć. Dlatego mit dworu i jego neoromantyczne, malownicze warianty tworzone w szerokim ogólnoeuropejskim nurcie sztuki narodowej jako jej lokalna odmiana, mógł z takim powodzeniem kształtować krajobraz kulturowy II Rzeczypospolitej oraz wyobrażenie o tym, jak krajobraz ten – rozumiany jako alegoria zjednoczonego narodu – powinien wyglądać. „Styl dworski”, wykorzystywany w propagandzie,

uaktywniał zatem bardzo skutecznie wszystkie narodowe aksjomaty. I to tak dalece, że w akcji propagandowej na rzecz rozwoju turystyki w dwudziestolecie międzywojennym właśnie obraz dworu (tak literacki – taki jak Spolicowo z „Pana Tadeusza”, jak i wizualny) stał się symbolem kraju, który „wprawdzie daleko stoi pod względem urządzeń technicznych, wygod i ułatwień dla turysty zagranicznego, ale ma to pewien czar bezpośredniości – coś jak cichy dwór wiejski dla przemęczonego mieszczucha”.

Ta wierność wobec dworu i jego obyczajów znalazła dość nieoczekiwany, a paradoksalny epilog w czasie okupacji, kiedy, jak to odnotowali skwapliwie w swoich pamiętnikach ostatni polscy ziemianie, wysocy funkcjonariusze niemieccy, rekwirując polskie majątki lub budując nowe, z całą powagą naśladowali panujące w nich zwyczaje, realizując w ten sposób własne tęsknoty władczo-feudalne.

Po 1945 roku, wraz z nacjonalizacją ziemi i reformą rolną ziemiaństwo polskie, w krótkim czasie, zostało całkowicie unicestwione. Stalin osobiście, nad ranem podczas pijackiej libacji, używając wszelkich wulgarnych słów, nakazał wypłoszonej delegacji polskich komunistów na czele z Władysławem Gomułką szybko rozprawić się (łącznie z fizycznym unicestwieniem) z tym groźnym

wrogiem klasowym. Zakazano nawet dawnym właścicielom być zarządcami dworów. Wielowiekowa tradycja szlachecko-ziemiańska jako źródło polskich elit od co najmniej XVI w. przestała istnieć. Dlatego historia dworu w drugiej połowie XX w. była tak tragiczna i tak bardzo zafałszowana przez ówczesną historiografię i ideologię.

Podtrzymywano więc na przykład starą teorię o pochodzeniu dworu (jego form architektonicznych) od chałupy, anachroniczną już wówczas z naukowego punktu widzenia, ale atrakcyjną ideologicznie w nowej sytuacji ustrojowej. Był to więc argument wykorzystywany w komunistycznej propagandzie na rzecz podejmowanych wówczas prób adaptowania form przedwojennego stylu dworkowego w kolejnej fazie poszukiwania „stylu narodowego”, czyli w socrealizmie.

Skoro bowiem – powiadano – dwór wywodzić się miał z budownictwa chłopskiego jako „praźródła kultury narodowej”, nic nie stało na przeszkodzie, by adaptować go do doktryny „narodowej w formie i socjalistycznej w treści” i spróbować stworzyć „nową tradycję” wypracowującą słuszne ideologiczne aspekty w nowym ustroju. Był to osobliwy przejaw „nacjonalizacji” architektury. Podchwytywano więc – na tyle, na ile było to możliwe – niektóre koncepcje powojenne, które w modernistycznym stylu dworkowym widziały realizację marzeń o zdrowym, tanim i wygodnym mieszkaniu dla warstw średnich i niższych. Próba kontynuacji tej linii projektowania architektonicznego w dobie panowania doktryny socrealizmu okazała się jednak niemożliwa. Dwór obciążony został przez doktrynerów komunistycznych wartościowaną negatywnie tradycją „przeżytku feudalizmu” jako „wykwit burżuazyjno-szlacheckiego społeczeństwa klasowego” i znalazł się wśród tych wszystkich wartości, które reżim PRL-owski chciał wyeliminować. Nieśmiałe próby ratowania po wojnie zabytkowych dworów, usprawiedliwiane – dość zresztą bezradnie – tym, że są to obiekty, które „przechodząc w ręce ludu pracującego „reprezentują „określoną wartość gospodarczą”, ale dopiero później (ale tylko niektóre) również wartość kulturową, praktycznie nie odniosły skutku. Równoległe z próbami osvajania form „dworkowych” jako stylu „narodowego w formie i socjalistycznego w treści”, po nacjonalizacji ziemi, prowadzona była systemowa eksterminacja ziemiaństwa jako klasy społecznej oraz dotychczasowej elity tworzącej podstawy kultury całego społeczeństwa i narodu. Zagłada wielowiekowej kultury ziemiańskiej w dobie PRL-u postępowała szybko i planowo, doprowadzając w ciągu kilkunastu powojennych lat do unicestwienia tego krajobrazu, który kształtowany był do połowy XX w. przez gęstą sieć ziemiańskich majątków z ich odrębną kulturą architektoniczną.

W konsekwencji polityki kulturalnej, wynikającej z komunistycznych założeń Polski pojałtańskiej, struktura prawna ochrony zabytków została tak skonstruowana, by wraz z unicestwieniem ziemiaństwa usunąć także z krajobrazu i świadomości obywatelskiej PRL-u dwory wraz z ich otoczeniem. W wyniku planowej i systematycznej akcji wyrugowania z krajobrazu dworów ziemiańskich jako znaków „obcych” kulturowo i klasowo w ciągu 45 lat istnienia PRL-u, według tylko orientacyjnych sza-

cunków, zniszczono ponad 98% podworskiej substancji zabytkowej (wraz z ogrodami, parkami, folwarkami), jaka znalazła się w powojennych granicach państwa.

Liczba zachowanych obiektów ulega stale zmianie, ale na podstawie fragmentarycznie dostępnych danych zamyka się ona obecnie w liczbie zaledwie około 1 tysiąca.

W historii architektury w Polsce dwór od czasów nowożytnych był tym modelem domu, który zawsze wysuwano jako propozycję, pozwalającą najszybciej odbudować ludzkie siedziby po różnego rodzaju klęskach i wojnach. W XVII w. lansowano go przy odbudowie kraju po szwedzkim „potopie”, w XVIII w. – po klęskach czasów saskich, u schyłku XIX w. miał być najdoskonalszym wzorcem do budowania Polski po „powodzi teutońskiej”, a po I wojnie światowej zyskał popularność jako element szczególnie odpowiadający układowi psychologicznemu i politycznemu w niepodległej Polsce. Bez względu na to, jak dalece problem ten wiązany był z czynnikami ekonomicznymi, w tych przełomowych momentach architektura dworu była najszybciej akceptowana jako „wierny wyraz przełomu między tęsknotą za tym, co przeszło a chaosem współczesności”. Każdorazowo stanowiła powrót do tradycji, która ujawnia się zawsze w sytuacjach społecznych konfliktów i zachwiania hierarchii, gdy ludzie odczuwają, że w sposób dotkliwy i w krótkim czasie naruszone zostają obyczaje życia codziennego i gdy toczy się spór o naczelne wartości światopoglądowe. Przy całej różnorodności architektura dworu, zwanego potocznie „polskim”, w świadomości odbiorców przeciągała w nowe epoki jego różnorodne konteksty znaczeniowe, rekonstruowała jego idealizowaną wizję i tworzyła swoistą „utopię retrospektywną”: uobecniała mityczne „zawsze”, dające poczucie niezmienności, które materializowało się na przykład w przenoszeniu etosu ziemiańskiego do architektury willowo-podmiejskiej, a etosu rycerskiego do żoliborskich i łódzkich kolonii oficerskich.

Kolejna próba sięgania do dworu jako źródła architektonicznych inspiracji pojawiła się **na początku lat osiemdziesiątych XX w.**, na fali postmodernizmu. Liczne katalogi projektów typowych i realizacje „neodworów”, czyli willi i domów jednorodzinnych” w typie tradycyjnego dworu polskiego”, odwołują się jednak do upodobań estetycznych całkiem nowych warstw społecznych, dla których forma domu nie wiąże się już z pogłębioną świadomością tradycji i ciągłości. A mimo to także w tych nowych propozycjach „dworkowego postmodernizmu” dostrzegamy pragnienie przywrócenia architekturze jej ludzkiego wymiaru. To nasze dzisiejsze poszukiwanie trwałości i tożsamości w architekturze jest jeszcze jedną tego egzemplifikacją, gdy jak Herbertowski Pan Cogito szukamy utraconego raju w dżunglach nowego porządku.

Zamiast epilogu

Autor najserdeczniej dziękuje wszystkim Patriotom, którzy z trudem i miłością odbudowali, odbudowują lub będą odbudowywać polskie dwory.

Atrakcyjne przyrodniczo województwo łódzkie

Na terenie województwa łódzkiego usytuowanych jest wiele interesujących zabytków kultury materialnej, będących swoistą spuścizną po wielokulturowej i wielowyznaniowej przeszłości tego obszaru. Historyczna zabudowa Łodzi przemysłowej, kolegiata w Tumie, termy w Uniejowie, zabytki i kultura Łowicza, Wielunia, Piotrkowa Trybunalskiego, Przedborza, urok Nieborowa, Arkadii, Inowłódza i Spały to zaledwie kilka spośród dziesiątek przykładów obiektów i miejsc dzięki którym województwo łódzkie jest rozpoznawalne w Polsce i poza jej granicami. Są jednak amatorzy turystyki, którzy odwiedzają województwo łódzkie ze względu na różnorodne i atrakcyjne przyrodniczo tereny. Dla nich organizowane są m.in. wyjazdy ornitologiczne w dolinę Bzury, Neru, Słudwi, Warty i Pilicy na których obserwuje się ptaki wiosną i jesienią, spaceruje przyrodnicze do wnętrza starych puszczy i na szczyty polodowcowych i wapiennych ostańców. Niecodziennych doznań może dostarczyć podglądanie płazów lub dzikich pszczół w barciach i obserwowanie zgrzyzów oraz żeremi bobrowych lub wędrowanie śladami dzikich ssaków.

Przez centralną część województwa przebiega granica zlodowacenia warciańskiego sprzed 150–180 tys. lat. Ślady bytności na tym obszarze lądolodu widać w postaci ciągu wzgórz morenowych, których wysokość sięga 280 m.n.p.m. Północna część województwa to obszar Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej, obszaru, którym wody z topniejącego lądolodu odpływały w kierunku wschodnim i zachodnim. W południowej części znajdują się wychodnie skał jurajskich, a w obniżeniach zalegają piaski polodowcowe. Na terenie województwa znajduje się 87 rezerwatów

przyrody. W wielu miejscach wyznaczono obszary Natura 2000 ważne z punktu widzenia wspólnoty europejskiej przyrodniczo cenne obszary.

Główne rzeki płynące na obszarze województwa łódzkiego należą do dorzecza Wisły i Odry. Współczesna sieć rzeczna tego obszaru, sięga czasów interglacjału wielkiego, czyli około 400–300 tys. lat temu, kiedy to ustalił się odpływ wód ówczesnymi rzekami na północ. W regionie łódzkim są to południkowe odcinki obecnej Warty i Pilicy. Zlodowacenie Warty miało wpływ na powstanie szeregu pradolin o przebiegu równoleżnikowym np. Pradolina Warszawsko-Berlińska, która obecnie jest wykorzystywana przez Wartę oraz Bzurę. Po ostatecznym ustąpieniu lądolodu skandynawskiego z obszaru Polski, a było to około 12 tys. lat temu, ustaliła się dzisiejsza sieć rzeczna.

Przez centralną część województwa – południkowo, przebiega dział wodny I rzędu między Wisłą i Odram.

W Polsce mamy szereg form ochrony przyrody. Od powszechnie znanych jak park narodowy czy pomnik przyrody do mniej znanych obszarów „Natura 2000” czy stanowisk dokumentacyjnych. Jedną z form ochrony przyrody są parki krajobrazowe. W naszym województwie jest ich siedem. Każdy z nich jest szczególnie, ma na swym terenie prawdziwe rarytasy przyrodnicze. Są to m.in.: odcinek doliny rzeki Pilicy między Przedborzem a Sulejowem, dolina Rawki, wyżynne krajobrazy na przedborskim przedpolu Gór Świętokrzyskich oraz w rejonie Załęczańskiego Łuku Warty, najlepiej zachowane lasy, zwłaszcza kompleksy stanowiące pozostałość Puszczy Pilickiej, Bolimowskiej i Łódzkiej oraz charakterystyczna strefa krawędziowa Wzniesień Łódzkich – naturalne muzeum form polodowcowych.

Przemierzając województwo łódzkie zgodnie z ruchem wskazówek zegara jako pierwszy scharakteryzować należy najmniejszy i najmłodszy park krajobrazowy województwa – Park Krajobrazowy Wzniesień Łódzkich. Park rozciąga się na powierzchni około 140 km kwadratowych. Został utworzony w 1996 roku w celu ochrony urozmaiconej polodowcowej rzeźby terenu (zlodowacenie warciańskie). Charakteryzuje się ona obecnością licznych wzgórz morenowych, jarów i parowów. Te ostatnie podziwiać można w rezerwacie „Parowy Janinowskie” w postaci ciągu wklęsłych form o głębokości sięgającej 8 metrów. Park zwany jest geomorfologicznym muzeum



(fot. Katarzyna Krakowska)

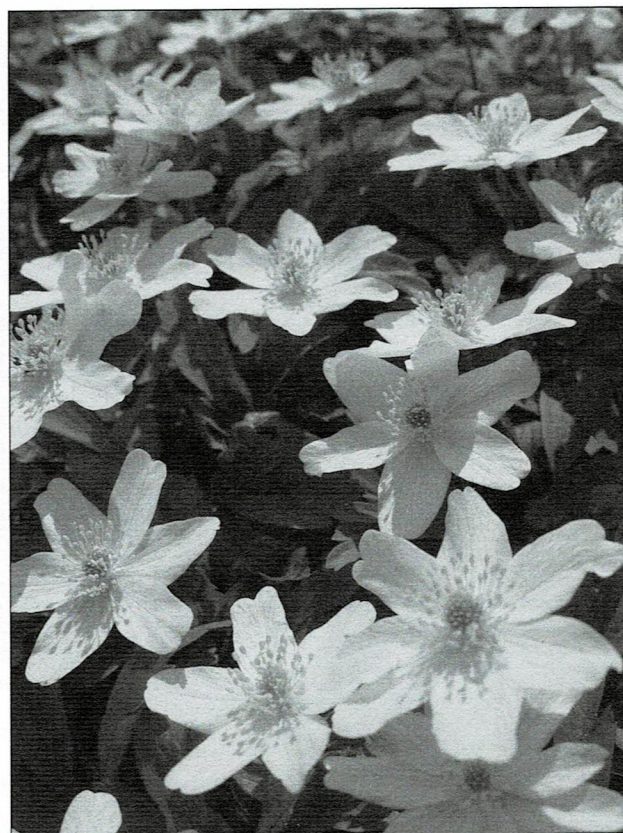
Żaba wodna

form polodowcowych. Z licznych wzgórz w południowej części parku rozciągają się malownicze panoramy widokowe. Typowym elementem PKWŁ są źródłiska, z których wypływa wiele rzek, m.in. Bzura i Moszczenica.

Bzura to lewy dopływ Wisły o długości 166 km (w województwie łódzkim 125 km). Wypływa z obszaru Lasu Łagiewnickiego w Łodzi, płynie na północ po strefie krawędzowej Wyżyny Łódzkiej przez teren Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. W okolicach Łęczycy zmienia kierunek na wschodni i w okolicach Kamionu wpływa do Wisły. Na obszarze województwa łódzkiego większymi dopływami Bzury są: Ochnia i Studwia (lewobrzeżne) oraz Moszczenica, Mroga, Skierniewka i Rawka (prawobrzeżne).

Osobliwością Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich jest Las Łagiewnicki o pow. ponad 1200 ha – jeden z największych w Europie kompleks leśny położony w granicach administracyjnych miasta. Wewnątrz lasu znajduje się rezerwat o tej samej nazwie. Rośnie tu m.in.: chroniony bezieleniowy storczyk gnieźnik leśny, żółtymi dzwonekami zachwyca naparstnica zwyczajna, a wczesną wiosną cudownym zapachem przyciąga wawrzynek wilczelyko. Wśród zwierząt na uwagę zasługuje płaz o brzuchu pokrytym pomarańczowymi plamami – kumak nizinny. Ze względu na siedlisko, w którym się rozmnaża, utworzono na terenie parku obszar Natura 2000 „Wola Cyrusowa”. Do ciekawostek należy liczna grupa występujących tu rzadkich bezkręgowców, m.in.: trzmiel tajgowy, chrząszcz – pachnica dębowa, motyle – czerwończyk nieparek i kraśnik pięcioplamek. Na terenie PKWŁ znajduje się wiele cennych obiektów kulturowych, takich jak: średniowieczne grodzisko w Starych Skoszewach usytuowane na skraju doliny Moszczenicy oraz dwór w Byszewach, w którym przebywał Jarosław Iwaskiewicz. W sąsiedztwie dworu znajdują się zabudowania gospodarcze wykonane w większości z lokalnego budulca przywiezionego na ten obszar przez łądogłód – głązy narzutowe. Na uwagę zasługuje również barokowy klasztor oo. Franciszkanów w Łagiewnikach i liczne kościoły mariawickie.

Kolejny położony na pograniczu woj. łódzkiego i mazowieckiego to Bolimowski Park Krajobrazowy. Został on utworzony w 1986 roku na powierzchni 230 km kwadratowych. Obejmuje obszary dawnych puszczy królewskich. W jednej z nich (Puszczy Jaktorowskiej) padł w 1627 r. ostatni na ziemiach Polskich tur. Park to zwarty kompleks lasów, stanowiących około 65% powierzchni, zwanych Puszcza Bolimowską. Osobliwością BPK są śródleśne polany (około 50). Geneza polan związana jest z budnikami, którzy gospodarując na tym terenie przyczynili się do odlesienia niewielkich obszarów puszczy. Po odejściu budników polany wykorzystywane były pod wypas zwierząt gospodarskich i w ten sposób przetrwały do dnia dzisiejszego. Niektóre z nich jak np: „Polana Siwica” objęte są ochroną w formie rezerwatu



(fot. Katarzyna Krakowska)

Kwitnące zawilce wielokwiatowe

przyrody oraz obszaru Natura 2000. Występują tu znakomite warunki bytowania dla takich gatunków jak: motyl modraszek telejus oraz liczne gatunki storczyków rosnące na wilgotnych łąkach.

Fauna parku reprezentowana jest przez takie gatunki jak: ryś, bocian czarny, żuraw, bielik, orlik krzykliwy, bąk, derkacz oraz introdukowane daniel i bóbr. Ślady bytowania bobrów są widoczne w rezerwacie „Rawka”. Jest to jeden z najdłuższych rezerwatów, chroni on rzekę



(fot. Katarzyna Krakowska)

Źródło w dolinie Młynówki



(fot. Katarzyna Krakowska)

Storzycz kukulka szerokolistna

Rawkę od źródeł, niemal do ujścia. Charakterystyczne dla Parku są rozległe „konwaliowiska”. Wizerunek konwalii majowej znalazł się również w logo parku.

Liczne są na terenie parku użytki ekologiczne, pomniki przyrody (stare drzewa i zabytkowe aleje drzew na przykład aleje lipowe łączące Nieborów z Arkadią i Nieborów z Bolimowem).

Walory historyczno-kulturowe to: wczesnośrednio-wieczne grodziska, zabytkowa zabudowa wiejska, młyny na rzece Rawce, dwory szlacheckie, mogiły powstańców styczniowych, cmentarze wojenne i pozostałości umocnień z I wojny światowej (na terenie parku w 1915 r. po raz pierwszy w historii użyto chloru jako gazu bojowego). Na tym obszarze znajdują się dwa najbardziej rozpoznawalne zabytki związane są nierozzerwalnie z przyrodą. Jest to pałac Radziwiłłów w Nieborowie wraz z zespołem przyrodniczo-krajobrazowym „Nieborów”, którego przedmiotem ochrony jest krajobraz dawnego lapidarium. Pałac posiada w swoich zbiorach mnóstwo eksponatów które detalami, lub materiałem z którego są wykonane nawiązują do akcentów przyrodniczych. Kolekcja majoliki zgromadzona w jednym z budynków założenia pałacowo parkowego udekorowana jest motywami przyrodni-

czymi, a farby wykorzystywane do jej zdobienia pochodzą wyłącznie z barwników pozyskanych z natury. Platan posadzony w 1770 roku obok pałacu to najstarszy przedstawiciel tego gatunku na terenie Polski.

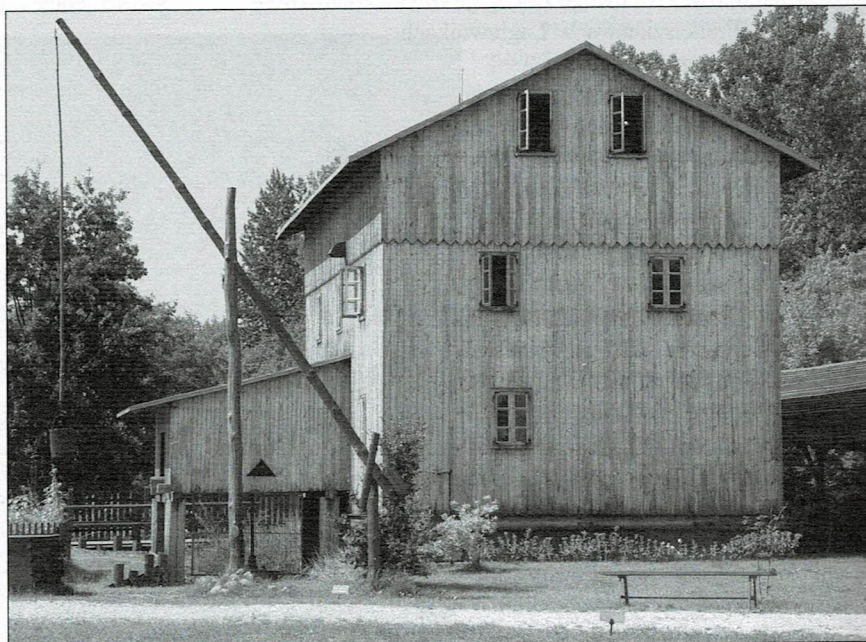
Kolejny obiekt to park sentymentalno-krajobrazowy w Arkadii. Drzewa porastające park, zgodnie z założeniem księżnej Radziwiłł to rodzime gatunki. Powstał nawet przewodnik autorstwa księżnej opisujący drzewostan parkowy.

Przez wschodnią część województwa łódzkiego płynie najdłuższy, lewobrzeżny dopływ Wisły a jednocześnie druga pod względem wielkości rzeka w regionie łódzkim – Pilica. Nazwa rzeki pochodzi od słowa „pilić” tzn. szybko coś robić, ponaglać, śpieszyć się. W nazwie kryje się wiele prawdy o rzece. W górnym odcinku, Pilica ma znaczny spadek wynoszący 5‰. Wypływa z obszaru Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, z wysokości 346 m n.p.m., na zachód od średniowiecznego miasta Pilica. Całkowita długość rzeki to 319 km z czego na województwo łódzkie przypada 170 kilometrowy odcinek. Rzeka na całej swej długości jest nie uregulowana co znacznie podnosi jej walory przyrodnicze. Częściowo naturalny wygląd doliny został zmieniony przez budowę w latach 70. XX w. Zbiornika Sulejowskiego. Pilica jest jedyną rzeką w Polsce, której jest poświęcony skansen.

Na wysokości Tomaszowa Mazowieckiego Pilica zasilana jest wodami „Niebieskich Źródeł”.

W granicach województwa łódzkiego Pilica przyjmuje kilka dopływów, z których najważniejsze to: Luciąża, Wolbórka i Czarna Konecka (Maleniecka). W dolinie Pilicy utworzono trzy parki krajobrazowe: Spalski, Sulejowski i Przedborski.

Pierwszy z nich to Spalski Park Krajobrazowy utworzony w 1995 roku na powierzchni 360 km kwadratowych. Park powstał w celu ochrony wartości, przyrodniczych, krajobrazowych i historycznych w dolinie rzeki Pilicy i terenach przyległych położonych na wschód od Tomaszowa



(fot. Katarzyna Krakowska)

Skansen rzeki Pilicy

Mazowieckiego, aż do granicy z województwem mazowieckim.

Lasy Spalskie to pozostałość historycznej Puszczy Pilickiej – miejsca polowań królów, carów i prezydentów. Na tym terenie zachowało się wiele cennych zabytków z wielu okresów historycznych m.in. romański kościółek pw. św. Idziego usytuowany na szczycie malowniczej skarpy nad Pilicą. Skarpa, porośnięta roślinnością kserotermiczną, zdobi dominującym fioletem szalwii, całe założenie od strony rzeki. Odrestaurowany kazimierzowski zamek w Inowłodzu oraz pozostałości zabudowań carskich w Spale, drewniany, modrzewiowy kościółek pw. św. Królowej Polski w Spale – wzniesiony w 1923 roku, to przykłady myśliwskiej przeszłości tych terenów. Schrony z okresu II wojny światowej w Jeleniu i Konewce to znaczące w skali województwa miejsce zimowania wielu gatunków nietoperzy m.in.: mopków i gacków brunatnych. W Spale odbywają się również dożynki prezydenckie.

W Parku znajduje się Ośrodek Hodowli Żubrów w Smardzewicach – administrowany przez Kampinoski Park Narodowy. Faunę parku reprezentują m.in.: bocian czarny, trzmielajad, jarząbek, bąk, płomykówka oraz rząsołek rzeczek, a także bóbr europejski, borsuk i pojawiające się okresowo łosie. Florę chronioną reprezentują m.in.: lilia złotogłów, napastrnica zwyczajna, podkolan biały, które swoje stanowiska mają w rezerwacie „Konewka” oraz wawrzynek wilczelyko w rezerwacie „Spała”. Ciekawym obiektem przyrodniczym na terenie parku jest sosna na szczudłach, lokalnie nazywana sosną kroczącą. Rośnie ona na stoku doliny Pilicy w rezerwacie Spała, niedaleko obelisku upamiętniającego polowania cara Aleksandra III.

Wydłużony kształt Sulejowskiego Parku Krajobrazowego pokrywa się z terenami doliny Pilicy na odcinku od Bąkowej Góry do Tomaszowa Mazowieckiego na obszarze 563 km kwadratowych. Nazwa Parku pochodzi od historycznej miejscowości Sulejów znajdującej się w centrum tego obszaru. Park został utworzony w 1994 roku. 70% powierzchni Parku stanowią lasy, które są pozostałością Puszczy Pilickiej stanowią 70% tego obszaru. Południowa część Parku to naturalne krajobrazy związane z meandrującą Pilicą. W północnej części parku krajobrazową dominuje Zbiornik Sulejowski (16 km długości) wybudowany na rzece Pilicy w latach 70. ubiegłego stulecia. Przy zbiorniku



(fot. Katarzyna Krakowska)

Dolina Pilicy w okolicy Spały

oraz na jego wodach utworzono użytki ekologiczne dla ochrony ostoi ptaków wodno-błotnych.

Rezerwat wodno-krajobrazowy „Niebieskie Źródła” (obszar NATURA 2000) z krasowymi wywierzyskami, znajdujący się na granicy Tomaszowa Mazowieckiego stanowi atrakcję turystyczną województwa.

Obok w Skansenie rzeki Pilicy i nadpilicza znajduje się wiele eksponatów będących dowodem bliskiego związku człowieka z naturą. W rezerwacie „Jaksonek” znajduje się stanowisko reliktu glacialnego – zimoziółu północnego, natomiast w rezerwacie „Las Jabłoniowy” ochronie podlegają naturalnie występujące populacje dzikich gatunków drzew i krzewów owocowych.

Najważniejszym zabytkiem kultury materialnej na tym obszarze jest zespół klasztorny opactwa Cystersów



(fot. Katarzyna Krakowska)

Rezerwat Niebieskie Źródła

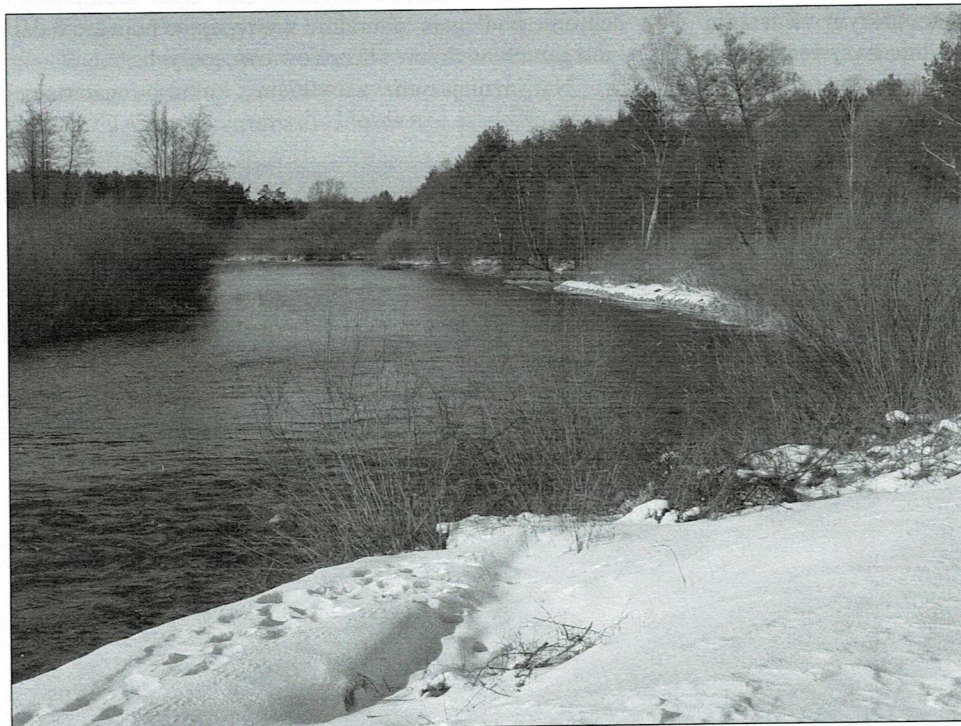
w Sulejowie, pochodzący z XII wieku. Jedną z wież opactwa jest symbolem SPK.

Na południu parku znajdują się ruiny zamków rycerskich w Majkowicach i Bakowej Górze. Ważnym walorem krajobrazowym są stare malownicze kapliczki, cmentarzyki i parki podworskie. Do najbardziej urokliwych miejsc należą skarpa barkowicka i przełom w Szarbsku, gdzie brzegi doliny Pilicy wznoszą się stromo na ponad 20 m.

Trzeci z nadpilicznych parków krajobrazowych – Przedborski, leży na terenie dwóch województw: łódzkiego i świętokrzyskiego na obszarze 346 km kwadratowych. Najcenniejsze przyrodniczo fragmenty Parku skupione są w dolinie Pilicy i jej dopływów oraz na fragmencie przedpola Gór Świętokrzyskich (jurajsko-kredowe Pasma Przedborsko-Małagowskie). Obszary te zostały objęte ochroną w 1988 roku. Góra „Fajna Ryba” o wysokości 347 m.n.p.m. jest najwyższym naturalnym wzniesieniem w Parku oraz na terenie województwa łódzkiego. Najwyższym sztucznym wzniesieniem województwa jest usypana i zagospodarowana turystycznie Góra Kamieńsk o wysokości 400 m. Jest to zwałowisko zewnętrzne jednego z wyrobisk kopalni węgla brunatnego Bełchatów.

Na nasłonecznionych zboczach wzgórz Pasma Przedborsko-Małogoskiego w rezerwacie Murawy Dobromierskie występują murawy kserotermiczne z zawilcem wielkokwiatowym oraz ciepłolubne zarośla z udziałem m.in. tarniny, kaliny, róż, derenia świdy i jałowca.

Nieco powyżej w rezerwacie Bukowa Góra występuje wiele cennych gatunków roślin m.in. chroniony storczyk przypominający kształtem niewielki żółty bucik z brązowymi rozwiązanymi sznurówkami – obuwik pospolity.



(fot. Katarzyna Krakowska)

Dolina Warty w okolicach Załęcza Wielkiego

Na terenie rezerwatu torfowiskowego „Piskorzaniec” występuje niewielka paproć wodna – salwinia pływająca.

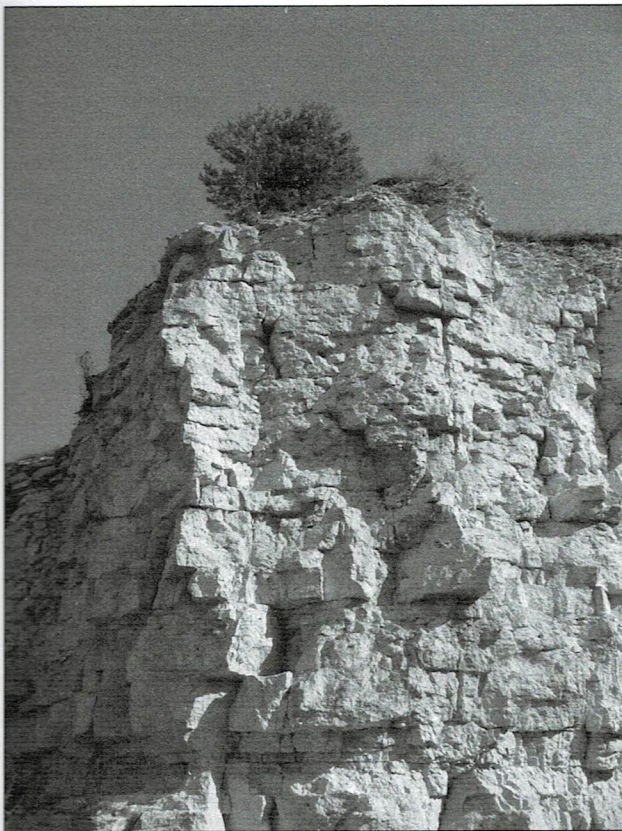
Rzadkie zwierzęta tego obszaru to: ryby – koza, różanka i piekielnica; ptaki – bielik, bak, błotniak zbożowy, orlik krzykliwy; ssaki – rzęsorek rzeczek oraz smużka. Kilka cennych zabytków znajduje się w położonym na obrzeżu PPK Przedborzu. Zachowały się tu pozostałości zamku Kazimierza Wielkiego i kościół z gotycką wieżą z 1340 r. pw. św. Aleksego. Wieża zbudowana jest z miejscowego czerwonego piaskowca. Zbór ariański którego ruiny znajdują się w Łapczynej Woli zbudowany był z kolei ze skał wapiennych pozyskanych lokalnie w terenie.

Warta jest największą rzeką w regionie łódzkim. Całkowita jej długość wynosi 808 km (na terenie woj. łódzkiego płynie na odcinku około 215 km), źródło znajduje się na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej w okolicach Zawiercia (Kromołów), do Odry uchodzi w okolicach Kostrzyna. Warta jest rzeką nie uregulowaną na większej swej długości. W dolnym biegu, na obszarze Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej czy Toruńsko-Eberswaldzkiej tworzy szerokie doliny. W górnym biegu, na kilku odcinkach, wcinając się w podłoże tworzy głębokie przełomy. Trzy najbardziej malownicze – Przełom Działoszyński, Załęczański Łuk Warty oraz Przełom Krzeczowski znajdują się południowo-zachodniej części województwa.

Granica województwa łódzkiego ze śląskim i wielkopolskim, w wielu miejscach, pokrywa się z biegiem Warty. Na rzece tej powstał jeden z największych, sztucznych zbiorników wodnych w Polsce – Zbiornik Jeziorsko (powierzchnia około 42 km²). Większymi dopływami Warty w granicach administracyjnych województwa łódzkiego są: lewobrzeżna – Proсна, prawobrzeżna – Widawka i Ner. W okolicach, Uniejowa, gdzie Warta opuszcza województwo łódzkie jej przepływ wynosi około 60 m³ na sekundę.

W dolinie Warty na terenie województwa łódzkiego utworzono 2 parki krajobrazowe Załęczański i Park Krajobrazowy Międzyrzecza Warty i Widawki.

Pierwszy z nich jest jednocześnie najstarszym parkiem województwa łódzkiego i jednym z najdawniej utworzonych w Polsce w 1978 roku. Jego powierzchnia wynosi 268 km kwadratowych. Załęczański Park Krajobrazowy leży na terenie 2 województw: łódzkiego oraz śląskiego, zajmując północno-wschodnią część Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej zwanej Jurą Polską. Zadaniem Parku jest ochrona krajobrazu jurajskich



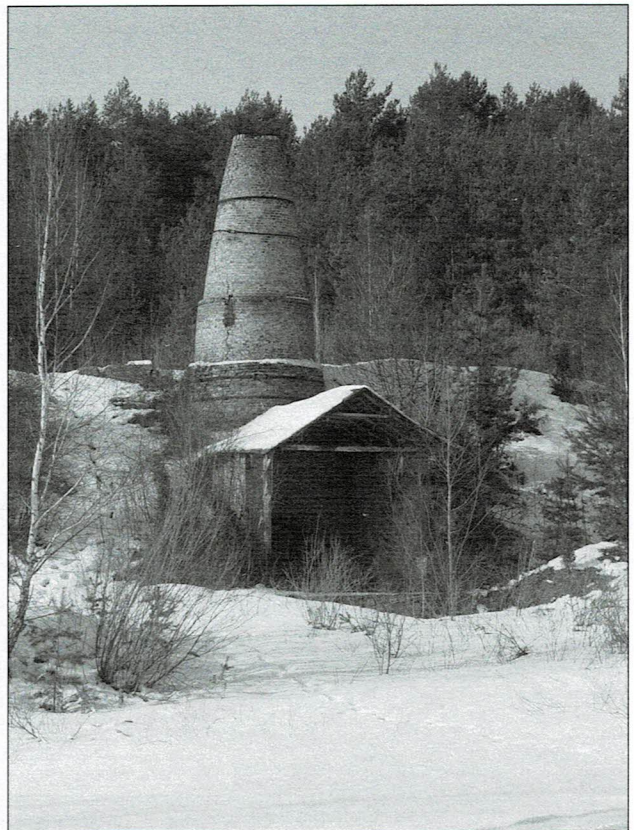
(fot. Katarzyna Krakowska)

Kamieniołom w Lisowicach

wapiennych ostańców kryjących w sobie wiele form krasu. Niewątpliwą ozdobą tego obszaru jest wspomniana wcześniej rzeka Warta która płynąc wśród morenowych i jurajskich wzgórz rzeźbi głębokie przełomy. Jeden z nich charakterystyczny, około 40-kilometrowy odcinek biegu rzeki nazwano Wielkim Łukiem Warty i objęto ochroną w postaci obszaru Natura 2000. Warta płynąc przez Park, silnie meandruje, odcina starorzecza, tworzy liczne wyspy, wysepki i łąchy. W niektórych częściach Parku odsłaniają się skaliste ostańcowe wzgórza. Najbardziej okazałym z nich jest góra Zelce objęta ochroną w postaci rezerwatu przyrody „Węże”. Występują tu liczne jaskinie, w których odkryto niezwykle cenne dla nauki szczątki ssaków z epoki plejocenu. To również dogodne miejsce dla zimowania nietoperzy. Na terenie Parku znajdują się stare kamieniołomy i wyrobiska po eksploatacji wapienia, gdzie obejrzeć można ciekawe przekroje geologiczne, a także znaleźć liczne skamieliny, w tym m.in. amonity, gąbki i belemnity. W obrębie Parku Warta przyjmuje kilka niewielkich lewobrzeźnych dopływów, m.in. Sucha Struga – strumień krasowy, który na pewnym odcinku, niedaleko ujścia – ginie pod ziemią w tzw. ponorach.

Charakterystycznym elementem na tych terenach są wapienniki – stare piece do wypału wapiennego kamienia. Dawne wapienniki możemy jeszcze spotkać w Lisowicach, Bobrownikach, Raciszynie.

Proces technologiczny produkcji wapna był bardzo prosty. Do komina (wysokość 6–10 m, średnica 3–4 m) wkładało się na przemian warstwę wapienia i węgla drzewnego. Wypalanie trwało kilkanaście godzin. W ten



(fot. Katarzyna Krakowska)

Wapiennik w Lisowicach

sposób otrzymywało się wapno palone. Było ono gromadzone w wielkich pojemnikach i zalewane wodą. W ten sposób otrzymywało się wapnogaszone – ostateczny produkt. Obecnie w Działoszynie funkcjonuje jedna z największych cementowni w Polsce.

Odslonięte szczyty ostańców wapiennych parku porasta wapieniolubna, ciepłolubna roślinność m.in. rojniki, zanokcice, czosnek skalny, natomiast we wnętrzu jaskiń swoje zimowiska ma wiele gatunków nietoperzy.

Opisywany jako ostatni Park Krajobrazowy Warty i Widawki został utworzony w 1989 roku i zajmuje powierzchnię 253 km kwadratowych.

Park został utworzony w celu ochrony dolin Warty i Widawki i ich dopływów wraz z systemem stref przystokowych oraz towarzyszącej tym obszarom szaty roślinnej. Głównymi rzekami Parku są: Warta z lewobrzeźnym dopływem Oleśnicą oraz Widawka z dopływami Niecieczą i Grabią. Obszar dolin Warty i Widawki obfituje w liczne starorzecza, torfowiska i tereny podmokłe. W obrębie dolin, u podnóża skarp, spotyka się wsięki wód podziemnych, młaki i źródła.

Na zboczach dolin występują zespoły ciepłolubnych zarośli z udziałem tarniny, ligustru i berbersy. Dużą wartość przyrodniczą mają murawy kserotermiczne rozwijające się na marglach wapiennych, żwirowych pagórkach morenowych i nasłonecznionych skarpach (rezerwat „Winnica”).

Na tym wyjątkowym terenie spotkać można wiele gatunków roślin i zwierząt związanych z podmokłymi terenami np. żurawia, rosziczkę, wełniankę i wiele gatunków papłazów.



(fot. Katarzyna Krakowska)

Widok na dolinę Warty w Strońsku

Wśród zabytków na uwagę zasługuje kościół św. Urszuli w Strońsku z XIII wieku – pierwszy

w Polsce zbudowany z cegły, klasztor w Widawie, dwory w Konopnicy i Rychłocicach.



(fot. Katarzyna Krakowska)

Tympanon w kościele w Strońsku

Na tympanonie kościoła w Strońsku widnieje scena przedstawiająca szarańcze zjadaną przez dwugłowego zwierza.

Wystarczy tylko zaprosić w teren, aby zwiedzić zielone zakamarki województwa łódzkiego, ale także poszukać przyrody w detalach architektonicznych budowli, założeniach pałacowo-parkowych oraz lokalnych podaniach i legendach. A wszystko po to, aby przekonać się osobiście o niezwyklej atrakcyjności przyrodniczej obszaru na którym mieszkamy.



Zieleń w Łodzi w pigułce

PARĘ SŁÓW NA POCZĄTEK O ZIELENI

Pojęcie zieleni bywa różnie definiowane. Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody posługuje się pojęciem **terenów zieleni** i definiuje je poprzez funkcję. Są to więc „*tereny wraz z infrastrukturą techniczną i budynkami funkcjonalnie z nimi związanymi, pokryte roślinnością, znajdujące się w granicach wsi o zwartej zabudowie lub miast, pełniące funkcje estetyczne, rekreacyjne, zdrowotne lub osłonowe, a w szczególności parki, zieleńce, promenady, bulwary, ogrody botaniczne, zoologiczne, jordanowskie i zabytkowe oraz cmentarze, a także zieleń towarzyszącą ulicom, placom, zabytkowym fortyfikacjom, budynkom, składowiskom, lotniskom oraz obiektom kolejowym i przemysłowym*”. Najprościej jednak uznać, że zieleń miasta tworzy cała szata roślinna danej miejscowości, bez względu na pochodzenie, naturalność, czy przeznaczenie. W tym ujęciu zasadniczymi jej elementami składowymi jest zieleń urządzona i zieleń spontaniczna – kategorie, które w zależności od potrzeb stosowanej terminologii i przypisanej funkcji można dzielić na podjednostki niższego rzędu.

Zieleń urządzona, tradycyjnie utożsamianą z pojęciem zieleni, tworzą takie obiekty jak: parki, zieleńce, ogrody dydaktyczne (botaniczne, zoologiczne, arboreta, alpinaria), ogródki jordanowskie, pasy zieleni szlaków komunikacyjnych, ogródki przydomowe i działkowe oraz zieleń cmentarzy. Jest ona nie tylko przejawem dawnej i współczesnej sztuki ogrodniczej, wyrazem poczucia estetyki czy pewnych mód, ale przede wszystkim nieodzownym elementem składowym każdego miasta z punktu widzenia jego przeciętnego mieszkańca. Obiekty zieleni urzędzonej – publicznej, towarzyszącej, osiedlowej, prywatnej, ogródków działkowych, ciągów komunikacyjnych – są zasadniczo układami nietrwałymi, wymagającymi ciągłego dopływu energii i materii w postaci pracy ludzkiej, nowego materiału roślinnego, wody do podlewania, środków nawozowych i ochronnych do pielęgnacji i utrzymania roślin w pożądanej postaci i układzie kompozycyjnym.

Drugim składnikiem „zielonej” tkanki miasta, zdobywającym sympatię nie tylko przyrodników, ale przede wszystkim mieszkańców miast, jest **zieleń spontaniczna**. Tworzą ją układy

roślinności naturalnej, półnaturalnej (np. leśnej, zaroślowej, łąkowej, szuwarowej, wodnej, itp.), jak i synantropijnej (ruderalnej – wykształcającej się na siedliskach antropogenicznych wokół domostw, w rowach, na miejscach wydeptywanych, zdegradowanych wskutek działalności gospodarczej człowieka, na wysypiskach, itp.), oraz segetalnej, wykształcającej się w uprawach zbóż i roślin okopowych). W przeciwieństwie do zieleni urzędzonej, u źródeł istnienia zieleni spontanicznej nie stoi estetyka i ogrodnictwo, lecz preferencje i zdolności przystosowawcze poszczególnych gatunków do warunków siedliskowych oraz wzajemne oddziaływania biocenotyczne między osobnikami tego samego i innych gatunków.

Zwykły mieszkaniec miasta, tak jak przyrodnik i urbanista, zgodzi się co do jednego – w mieście musi być miejsce dla żywej przyrody, zarówno w postaci zieleni urzędzonej, związanej zasadniczo z obszarami zabudowanymi, jak i spontanicznej, dominującej na terenach otwartych. Jest to też istotą **przyrodniczego modelu struktury przestrzennej miasta**, który zakłada m.in. stworzenie lub zachowanie istniejących związków czasowych i przestrzennych oraz powiązań ekologicznych między obiektami zieleni urzędzonej i spontanicznej, charakteryzujących się różnym stopniem przekształcenia. Ekolog i ekonomista środowiska udowodni, że takie kształtowanie przestrzeni sprzyja tworzeniu stabilniejszych układów przyrodniczych, zwykle wymagających mniejszych nakładów finansowych na utrzymanie, aniżeli



(fot. Ryszard Bonisławski)

Ogród przy willi Herbstów



(fot. Ryszard Bonislawski)

Park im. H. Sienkiewicza

w przypadku izolowanych układów zieleni. Ponadto system przestrzennych powiązań między różnymi obiektami zieleni wpływa korzystnie na stan środowiska w mieście. Oznacza to nie tylko zachowanie naturalnych procesów przyrodniczych w ekosystemach miasta, lecz również podtrzymanie licznych funkcji (usług) ekologicznych tych terenów, polegających m.in. na zachowaniu cyklu obiegu wody, absorpcji zanieczyszczeń z powietrza i wody, ochronie wód gruntowych, produkcji tlenu oraz przewietrzaniu miasta.

Mówi się, że zieleń nadaje indywidualny charakter miastu. Czy jej dzisiejszy kształt mówi coś o Łodzi? Czym możemy się pochwalić i co warto poznać bliżej?

PARKI W ŁODZI I ICH ADMINISTRATORZY

Najcenniejszymi terenami zieleni urządzonej w Łodzi są parki miejskie. Większość z nich powstała w końcu XIX w. i w pierwszym trzdziestoleciu XX w. na terenach leśnych i poleśnych jako ogrody otaczające pałace i wille fabrykantów oraz parki publiczne. Były one projektowane przez wybitnych polskich planistów zieleni, takich jak: Teodor Chrząński, Edward Ciszewicz i Stefan Rogowicz. Do ich budowy sprowadzano rośliny z najlepszych ówczesnych szkółek, co przyczyniło się do powstania cennych kolekcji dendrologicznych. Parki miejskie założone po II wojnie światowej powstały jako tereny zieleni na obszarach zdegradowanych w otoczeniu zabudowy wielorodzinnej (np. w kwartałach po wyburzonych kamienicach na Starym Mieście jak w przypadku

Parku Staromiejskiego, na terenach byłych składowisk np. w przypadku Parku Podolskiego), porolnych i poleśnych (np. Park Źródła Olechówki). Rozmieszczenie miejskich terenów zieleni w Łodzi jest nierównomierne. Większość z nich skupiona jest w centralnym obszarze miasta, wyznaczonym linią kolei obwodowej. Są to obiekty bardzo zróżnicowane pod względem powierzchni. Powierzchnia 9 parków miejskich przekracza 10 ha, a jej rozpiętość wynosi od 1,8 ha (Park im. St. Moniuszki) do 169 ha (Park im. Marszałka J. Piłsudskiego, który wraz z Miejskim Ogrodem Zoologicznym, Ogrodem Botanicznym i terenem dawnego poligonu na Brusie stanowi największą enklawę zieleni w zachodniej części Łodzi).

Łódzkie parki, zieleńce i inne publiczne tereny zieleni mają kilku gospodarzy. Najważniejszym jest Zarząd Zieleni Miejskiej, który administruje **90** obiektami zieleni urządzonej o łącznej powierzchni **602,6 ha**, na które składa się **36 parków** (491,06 ha) oraz **54 skwery i zieleńce** (111,56 ha). Poza administrowaniem i bieżącym utrzymaniem ZZM pozostaje zabytkowy **Park im. ks. Bpa M. Klepacza**, który od 2007 r. utrzymuje Politechnika Łódzka (na mocy porozumienia zawartego z Miastem), a także **Park im. Armii Łódź** (ustanowiony w 2010 r. w rejonie ulic Spadkowej i Bruzdowej, lecz pozostający na etapie porządkowania terenu) oraz **projektowany Park Doliny Sokółki** (wzdłuż ul. Liściastej na odcinku między ul. Zgierską i al. Włókniarzy, w znacznej części urządzonej, zwłaszcza w otoczeniu dwóch zbior-

ników wodnych – „Zgierska” i „Teresy”), którymi władza Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Łodzi. Poza administrowaniem przez ZZM znajdują się także obiekty rekreacyjno-wypoczynkowe z terenami wód: „Arturówek” (pow. 8,7 ha, obiekt położony na przedpolu Lasu Łągiwnickiego na obszarze źródłiskowym rzeki Bzury), „Stawy Jana” (pow. 18 ha, obiekt znajduje się na terenie dawnego parku dworskiego na Chojnach), „Stawy Stefańskiego” (Park 1 Maja na Rudzie Pabianickiej, ze stawem przepływowym o powierzchni 11,4 ha założonym na Nerze; obecnie wykorzystywanym jako kąpielisko – największe w granicach administracyjnych miasta), „Młynek” (pow. 12,6 ha, obiekt założony w dolinie rzeki Olechówki w otoczeniu parkowym; istniejący zbiornik wodny, otwarty w sezonie letnim, przeznaczony jest do uprawiania sportów wodnych) – zarządza nimi Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łodzi.

Statystyki i opracowania dotyczące parków w Łodzi nie są jednoznaczne. Pewne fluktuacje w odniesieniu do powierzchni są do pewnego stopnia zrozumiałe, bowiem podmiot przekazujący swoje dane odnosi je do powierzchni, którą faktycznie włada. Należy o tym pamiętać patrząc na łódzkie parki, wewnątrz których można znaleźć np. wyodrębnione obiekty rekreacyjno-sportowe (np. korty tenisowe, bieżnie, strzelnice), placówki kulturalno-edukacyjne (np. Centrum Dialogu) czy opiekuńczo-wychowawcze (domy dziecka, domy dziennego pobytu) związane z parkami przestrzennie (znajdujące się w ich wnętrzu) i historycznie, lecz utrzymywane i zarządzane przez odrębne jednostki Miasta, podmioty gospo-



(fot. Ryszard Bonisławski)

Park im. J. Słowackiego – miejsce objawienia św. Faustyny Kowalskiej



(fot. Ryszard Bonisławski)

Park Sielanka

darce, stowarzyszenia, fundacje, a nawet osoby prywatne.

Odnosząc się do liczby parków miejskich w Łodzi, należy zaznaczyć, że przytoczona w niniejszym artykule ich globalna liczba (38) uwzględnia obiekty, które posiadają faktyczny lub formalny status parku, bez względu na stopień ich urządzenia. Z zestawienia wykluczono więc (zgodnie z aktualnym stanowiskiem Zarządu Zieleni Miejskiej) kilka obiektów podawanych wcześniej w statystykach miejskich jako parki, lecz statusu tego nie posiadających – skwer im. Henryka Dubaniewicza (rejon ul. Paderewskiego), skwer im. Św. Maksymiliana Marii Kolbego (przy ul. Tatrzańskiej) i zieloniec przy ul. Lecznicy.

Wykaz parków miejskich przedstawia poniższe zestawienie:

DZIELNICA ŁÓDZI	PARK	POWIERZCHNIA (ha)
BAŁUTY	Park im. Adama Mickiewicza (ul. Zgierska, Biegańskiego, Folwarczna)	49,40
	Park im. Andrzeja Struga (ul. Olsztyńska, Brzóska)	2,78
	Park Ocalałych (ul. Wojska Polskiego, Obłęgorska)	6,63
	Park Helenów (ul. Północna, Źródłowa)	8,80
	Park im. Szarych Szeregów (ul. Boya-Żeleńskiego, Górnicza, Bracka)	10,44
	Park Staromiejski (ul. Zachodnia, Nowomiejska, Franciszkańska)	10,08
	Park Piastowski (ul. Wici)	4,39
	Park „Grabieński Las” (ul. Zadraż, Banachiewcza)	2,21
	Park im. Stefana Żeromskiego (ul. Rojna, Kaczeńcowa)	2,47
	Park im. Armii Łódź (ul. Spadkowa, Bruzdowa)	7,86
GÓRNA	Park im. Legionów (ul. Pabianicka, Bednarska)	9,42
	Park im. Władysława Reymonta (ul. Piotrkowska, Przybyszewskiego)	6,04
	Park im. Jarosława Dąbrowskiego (ul. Dąbrowskiego)	5,52
	Park im. Juliusza Słowackiego (ul. Pabianicka, Al. Politechniki)	3,45
	Park Sielanka (ul. Pabianicka)	3,80
	Park im. Tadeusza Rejtana (ul. Felsztyńskiego, Al. Politechniki)	7,07
POLESIE	Park im. ks Bpa M. Klepacza (ul. Wólczajska, Skorupki, Al. Politechniki)	3,30
	Park im. księcia Józefa Poniatowskiego (al. Jana Pawła II, al. Mickiewicza, ul. Żeromskiego)	38,20
	Park im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (ul. Konstantynowska, al. Unii, ul. Krzemieniecka, Srebrzyńska, Krakowska)	168,73
	Park na Smulsku (ul. Nowy Józefów)	8,59
	Park osiedlowy nad Nerem (ul. Łaskowice)	9,56
ŚRÓDMIEŚCIE	Park im. Jana Matejki (ul. Matejki)	2,40
	Park im. Stanisława Moniuszki (ul. Narutowicza, Kilińskiego)	1,78
	Park im. Henryka Sienkiewicza (ul. Sienkiewicza, Kilińskiego)	4,36
	Park im. Stanisława Staszica (ul. Narutowicza, Uniwersytecka)	4,15
WIDZEW	Park im. Gen. Mariusza Zaruskiego (ul. Giewont)	8,83
	Park im. Roberta Baden-Powella – Naczelnego Skauta Świata (ul. Niciarniana, Małachowskiego)	15,79
	Park 3-go Maja (ul. Małachowskiego, Kopcińskiego)	14,99
	Park Źródlika I (al. Piłsudskiego, Fabryczna)	9,25
	Park Źródlika II (al. Piłsudskiego, Fabryczna, Targowa)	6,38
	Park im. Jana Kilińskiego (ul. Kilińskiego, Tymienieckiego)	2,25
	Park Nad Jasieniem (al. Śmigłego-Rydza)	14,47
	Park Podolski (al. Śmigłego-Rydza, Tatrzańska, Zapadła)	11,32
	Park Widzewski (al. Piłsudskiego, Niciarniana, Sobolowa)	6,08
	Park Widzewska Górka (ul. Chmielowskiego, Elsnera)	8,35
	Park na Janowie (ul. Oleńki Billewiczówny, Hetmańska)	5,30
	Park Źródła Olechówki (ul. K. Odnowiciela, B. Świdnickiego, Hetmańska)	16,85

NOWE ŁÓDZKIE PARKI

Inwentarz parków miejskich w Łodzi ulegał w ostatnich latach systematycznemu powiększaniu. Powstały nowe parki: Widzewska Górka (budowany w latach 1999–2004, pow. 8,35 ha), na Janowie (ustanowiony w 2008 r., pow. 5,30 ha), Źródła Olechówki (ustanowiony w 2010 r., pow. 16,85 ha), na Smulsku (ustanowiony w 2010 r., pow. 8,58 ha), im. Armii Łódź (ustanowiony w 2010 r., pow. 7,86 ha), „Grabieński Las” (ustanowiony w 2010 r. o pow. 2,21, wcześniej utrzymywany jako miejski las bez nazwy), czy Park Ocalałych (budowany w latach 2004–2011, pow. 6,63 ha) – o łącznej powierzchni 55,78 ha. W planach Miasta pozostają koncepcje parków położonych w dolinach rzeki Łódki (Park im. Katarzyny Kobro przy ASP) i Sokołówki (Park Doliny Sokołówki w rejonie ul. Liściastej – teren jest w znacznej części urządzonej, lecz nie posiada formalnego statusu parku). W 2014 r. na osiedlu mieszkaniowym Radogoszcz-Wschód, w rejonie ul. Łososiowej, rozpoczęła się budowa nowego parku o pow. 1,1 ha. Utworzenie nowych terenów zieleni publicznej w gęsto zabudowanej strefie centralnej miasta jest ograniczone, stąd pojawienie się większej liczby działań kompensujących, zmierzających do uatrakcyjnienia zieleni przyulicznej w ścisłym śródmieściu, a także o charakterze niestandardowym, np. prowadzących do zakładania zieleńców przez wspólnoty mieszkaniowe (np. miejski program „Zielone Podwórka”), czy realizowane ze środków budżetu obywatelskiego miejskie podwórce tzw. wooneyfy, traktujące zieleń jako istotny składnik przestrzeni przyjaznej ludziom.

W opracowaniach urbanistycznych i w planach zagospodarowania przestrzennego prezentowana jest, od lat 90. ubiegłego wieku, idea „Zielonego Kręgu Tradycji i Kultury”. Koncepcja ta wiąże w jeden system istniejące elementy przyrodnicze i kulturowe miasta, takie jak: zabytkowe parki (miejskie, towarzyszące willom i pałacom fabrykantów łódzkich), cmentarze, zabytki architektury i techniki. „Zielony Krąg Tradycji i Kultury” otacza śródmiejską część Łodzi. Jego elementy składowe są rozmieszczone punktowo, tworząc spajany zielenią luźno powiązany pierścień. Istniejące „obszary nieciągłości” wypełniają ścieżki rowerowe, pasażerki piesze i tereny ogródków działkowych. Koncepcja „Kręgu” opiera się w dużej mierze na zagospodarowaniu rejonu dolin Łódki i Jasienia. Wpisuje się w nią również powiększenie miejskich terenów zieleni o zbudowany w latach 2004–2011 r. Park Ocalałych, zlokalizowany w dolinie rzeki Łódki.

Dwa spośród najmłodszych łódzkich parków zostały nagrodzone w konkursach organizowanych przez Towarzystwo Urbanistów Polskich: Park Widzewska Górka (w 2004 r., w kategorii: „Obszary przestrzeni publicznej urządzone współcześnie”) oraz Park Ocalałych (w 2010 r. I miejsce w kategorii „Przestrzeń publiczna ukształtowana w zieleni”). Oba tereny zieleni warto poznać nieco bliżej.

Park Widzewska Górka (położony w rejonie ul. Bartoka, Chmielowskiego, Elsnera, Koplowicza, o pow. 8,35 ha) – powstał w wyniku podejmowanych

w końcu lat 90. XX w. inicjatyw społecznych, dążących do stworzenia nowego parku miejskiego o charakterze rekreacyjno-wypoczynkowym na terenie dużego osiedla mieszkaniowego Widzew-Wschód. Dokumentację projektową wykonało nieodpłatnie Biuro Architektoniczne NOW Nowakowski – Owczarek – Wilkocki z Łodzi. Budowa parku rozpoczęła się w 1999 r. W roku 2000 powstała północna jego część, z głównym elementem zagospodarowania przestrzeni w postaci szerokiej promenady o nawierzchni brukowej, biegnącej od kolistego placu do kościoła pw. św. Alberta Chmielowskiego. Wykonano wtedy również alejki o nawierzchni glinowo-żwirowej, założono część trawników, posadzono drzewa ozdobne (także z udziałem wielu mieszkańców osiedla, którzy pod fachowym nadzorem zasadziło ponad 200 młodych drzew), wybudowano oświetlenie i odwodniono teren poprzez budowę kanalizacji deszczowej. Dodatkowo przy głównej promenadzie zamontowano ławki i kosze parkowe oraz kilka kompletów szachowych. W 2001 r. dokończono prace w zakresie budowy dróg parkowych, formowania skarp, zakładania trawników, posadzenia drzew i krzewów ozdobnych, a także wykonano całość prac związanych z realizacją architektury parkowej, tj. tor przeszkód dla rowerów górskich, mostek łączący dwa wzniesienia, zamontowano liczne urządzenia zabawowe, kolejne ławki i kosze parkowe. Łącznie na terenie powstałego Parku Widzewska Górka posadzono około 6300 szt. roślin: krzewów liściastych – 3860 szt., krzewów żywopłotowych i iglastych – 2000 szt., drzew – ponad 400 szt. W wyniku zrealizowanego w latach 2002–2004 II etapu budowy parku, w sąsiedztwie Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 8 przy ul. Czernika 1/3 powstały place zabaw oraz tereny sportowe – boiska do gier zespołowych i tenisa, urządzenia siłowni na świeżym powietrzu, wraz z towarzyszącą im zielenią.

Park Ocalałych jest jednym z najmłodszych łódzkich parków. Za symboliczną datę powstania parku uznaje się 30 sierpnia 2004 r. – dzień obchodów 60. rocznicy likwidacji przez Niemców Litzmannstadt Getto – kiedy to zostały posadzone pierwsze drzewa przez osoby ocalałe z łódzkiego getta i członków ich rodzin. Powierzchnia parku wynosi około 8,5 ha, z czego 6,63 ha stanowi sam park, zaś pozostała przestrzeń przynależy do Centrum Dialogu. Nadanie przez Radę Miejską w Łodzi nazwy temu parkowi nastąpiło w 2006 r.

Inicjatorką powstania parku i posadzenia drzew (jako symbolu zwycięstwa życia nad śmiercią, a jednocześnie znaku pamięci o ofiarach Holocaustu) była Halina Elczewska (1919–2013) – łodzianka z urodzenia i przywiązania, nauczycielka, społeczniczka, która przeżyła koszmar getta i hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Autorką koncepcji parku jest Grażyna Ojrzyńska – była Ogrodnik Miasta Łodzi.

Park usytuowany jest pomiędzy ulicami: Obłęgorską, Wojska Polskiego, Brzeską i ogródkami działkowymi przy ul. Źródłowej. Z punktu widzenia historii Łodzi położenie Parku Ocalałych jest znamienne. Po pierwsze – powstał on w południowej części „starych” Bałut – dzielnicy miasta zamieszkiwanej do czasów II wojny

światowej przez niezamożną ludność polską i żydowską. Po drugie – został założony w dolinie Łódki (rzeka ta wyznacza północną granicę parku), którą uznaje się za pierwszą „rodzicielską” rzekę Łodzi, wokół której skupione było pierwotne osadnictwo na tym terenie. Po trzecie, przylega do historycznej granicy getta, funkcjonującego w Łodzi w latach 1940–1944. Teren Parku Ocalałych nie jest objęty reżimami konserwatorskimi wynikającymi z przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, natomiast ochronie podlegają dwa dęby szypułkowe – pomniki przyrody (z czego jeden już zamierający).

Park Ocalałych wyróżnia na tle pozostałych łódzkich parków idea oraz zastosowana symbolika, widoczna w formie budowli wkomponowanych w otoczenie parkowe i obiektów małej architektury. Park Ocalałych wykorzystuje siłę i czytelność symbolu drzewa dla upamiętnienia Żydów – łodzian oraz obywateli krajów europejskich pod okupacją niemiecką, którzy znaleźli się w czasie II wojny światowej w getcie w Łodzi. Zgodnie z założeniem pomysłodawczyni i autorki koncepcji parku, każdy Żyd, który ocalał z getta (lub członek jego rodziny) może własnoręcznie posadzić drzewo w parku. Drzewo to następnie zostaje przypisane tej osobie, co potwierdzają tabliczki granitowe z wygrawerowanymi imionami i nazwiskami Osób Ocalałych oraz numerami drzew, umieszczone wzdłuż głównej alei parkowej. Do chwili obecnej na terenie parku posadzono i przypisano Ocalałym niemal 600 drzew, które rosną w kilku wyraźnie wyodrębnionych skupinach. W ten sposób park odchodzi od bolesnej dosłowności symboli martyrologii i celowo wykorzystuje drzewo jako symbol życia i przetrwania, ale także pamięci o najbliższych, którzy nie przeżyli koszmaru wojny i holocaustu (zagłębione w ziemi korzenie).

Układ parku ma wyraźne założenie osiowe. Główną oś stanowi aleja im. Arnolda Mostowicza, która łączy dwa charakterystyczne, symboliczne elementy parku: Pomnik Polaków Ratujących Żydów w latach 1939–1945, wzniesiony według projektu Czesława Bieleckiego (z wygrawerowanymi imionami i nazwiskami ponad 3350 osób odznaczonych przez Instytut Jad Vashem w Jerozolimie medalem „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata” za pomoc udzieloną Żydom w czasie II wojny światowej) oraz znajdujący się na drugim końcu alei Kopiec Pamięci, o wysokości 8 m i średnicy podstawy 45 m. Na szczycie kopca zamontowano Ławkę Jana Karskiego – mosiężną rzeźbę, służącą odpoczynkowi i chwili kontemplacji – którą ocienia Dąb Pamięci. Przestrzeń pomiędzy znajdującym się u stóp Pomnika widokowym zbiornikiem na rzece Łódce a kopcem, wypełniają gęsto posadzone drzewa Ocalałych (dęby, klony, lipy, brzozy, graby, buki, sosny, świerki, modrzewie), symbolizujące kolumny ludzi idące na zagładę. Wzdłuż wyłożonej kostką granitową alei A. Mostowicza umieszczono kamienne tablice z imionami i nazwiskami Ocalałych oraz numerami ich drzewek. Nieopodal zbiornika i Pomnika usytuowano obelisk upamiętniający działalność Rady Pomocy Żydom „Żegota” – jedynej organizacji na terenie okupowanej Europy, która programowo ratowała Żydów przed zagładą. Na terenie

parku, pod jednym z dwóch pomnikowych dębów szypułkowych, znajduje się Kamień Pamiątkowy, wyjaśniający ideę parku w trzech językach: polskim, angielskim i hebrajskim. W sąsiedztwie Kamienia i otoczeniu ciekawego zbioru dojrzałych drzew i krzewów stanowiących pamiątkę po Łódzkim Przedsiębiorstwie Ogrodniczym, w 2011 r. założono okazałe rozarium o pow. około 990 m², gdzie posadzono 6073 szt. krzewów róż reprezentujących 30 taksonów. Kontemplację tego zakątka parku zdecydowanie uprzyjemniają ławki parkowe. Po przeciwnej stronie alei wjazdowej znajduje się oddana do użytku w 2013 r. siedziba Centrum Dialogu wraz z ciekawie zaaranżowanym otoczeniem.

Teren na którym powstał Park Ocalałych był obszarem zdegradowanym, częściowo porzuconym, z pewnością źle zagospodarowanym i prowokującym do dalszej dewastacji. Realizacja parku obejmowała prace porządkowe (rozbiórki, usuwanie gruzu i odpadów), rekultywację i właściwe zagospodarowanie terenu, tj. urządzenie zieleni wysokiej i niskiej, budowę układu komunikacyjnego, parkingów, oświetlenia, stawu widokowego na Łódce, Kopca Pamięci, Pomnika Polaków Ratujących Żydów oraz pozostałych elementów małej architektury. Prace te zostały wykonane w latach 2004–2011. Nowy teren zieleni bardzo wydatnie wpłynął na poprawę estetyki krajobrazu oraz warunków środowiska, stając się narzędziem rehabilitacji tej części Bałut. Park świetnie wpisuje się w istniejący ciąg obszarów zieleni publicznej położonych wzdłuż doliny Łódki, tworzy oryginalną pozytywną jakość w sensie materialnym (jest wraz z Centrum Dialogu im. Marka Edelmana nową atrakcją turystyczną Łodzi, kreującą pozytywny wizerunek miasta) i psychologicznym. Został również zaakceptowany przez lokalną społeczność, stając się miejscem codziennego odpoczynku łodzian oraz corocznych spotkań Osób Ocalałych z Litzmannstadt Getto, przyjeżdżających do Łodzi z całego świata.

PARKI ZABYTKOWE

We władaniu Zarządu Zieleni Miejskiej w Łodzi znajduje się 13 parków zabytkowych, objętych ochroną konserwatorską na podstawie wpisu do rejestru zabytków nieruchomości województwa łódzkiego. Obiekty te zajmują łącznie powierzchnię 324,37 ha (66% powierzchni wszystkich parków miejskich administrowanych przez ZZM, nie wliczając skwerów i zieleńców) i stanowią najcenniejsze z punktu widzenia przyrodniczego, estetycznego i wypoczynku łodzian tereny urządzonej zieleni publicznej. Poza bezpośrednim nadzorem i bieżącym utrzymaniem ZZM pozostaje obecnie Park im. Ks. Bpa Michała Klepacza o pow. 3,3 ha – obiekt dobrze znany łodzianom, a szczególnie studentom Politechniki Łódzkiej, użyczony przez Miasto na rzecz tej uczelni na mocy porozumienia zawartego w 2007 r.

Większość parków zabytkowych powstała w końcu XIX w. i w pierwszym trzdziestoleciu XX w. na terenach leśnych lub poleśnych jako parki publiczne, inne stanowią przekształcone w przestrzeń publiczną dawne założenia ogrodowe towarzyszące pałacom i willom fabrykantów łódzkich. Ich wykaz przedstawia poniższe zestawienie:

Lp.	Nazwa parku	Rok powstania	Pow (ha)	Pochodzenie obiektu
BAŁUTY: pow. parków zabytkowych – 58,20 ha				
1	Park im. Adama Mickiewicza (rejon ulic: Zgierska, Jaworowa, Folwarczna, Krzewowa, Biegańskiego)	ok. 1890	49,40	Obiekt zwyczajowo nazywany Parkiem Julianowskim, założony w dolinie Sokołówki. Park podworski – w jego skład weszły grunty dawnego założenia ogrodowego wokół pałacu fabrykanckiej rodziny Heinzlów oraz część folwarku na Marysinie.
2	Park Helenów (rejon ulic: Franciszkańska, Smugowa, Źródłowa i Północna)	1881-85	8,80	Obiekt założony w dolinie Łódki przez fabrykancką rodzinę Anstadtów (właściciele browaru przy ul. Pomorskiej), powstał jako prywatny ogród rozrywkowy, był udostępniany łodzianom za opłatą.
GÓRNA: pow. parków zabytkowych – 15,46 ha				
3	Park im. Legionów (część położona w rejonie ulic: Pabianicka, Doroty, Bednarska)	1888, ok. 1930	9,42	Dawne pofabrykanckie założenie ogrodowe wokół willi Ernsta Leonhardta i domów wspólników fabryki wyrobów wełnianych Tow. Akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt.
4	Park im. Władysława Reymonta (rejon ulic: Piotrkowska, Milionowa, Przybyszewskiego)	1850	6,04	Park pofabrykancki założony w dolinie rzeki Jasień. Był własnością jednego z pierwszych wielkich łódzkich fabrykantów – Ludwika Geyera.
POLESIE: pow. parków zabytkowych – 210,23 ha				
5	Park im. księcia Józefa Poniatowskiego (rejon ulic: al. Jana Pawła II, ul. Mickiewicza, Żeromskiego, Inżynierska, Parkowa)	1904-1908	38,20	Park miejski założony na terenie poleśnym, stanowi pozostałość dawnego rozległego kompleksu lasów miejskich, położonego niegdyś w zachodniej części Łodzi.
6	Park im. Ks. Bpa Michała Klepacza (rejon ulic: Al. Politechniki, ul. Skorupki, Wólczańska)	1904	3,30	Park powstał z połączenia dwóch założeń ogrodowych wokół fabrykanckich willi braci Reinholda i Józefa Richterów. Obiekt od 2007 r. w użyczeniu na rzecz Politechniki Łódzkiej.
7	Park im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (rejon ulic: Krzemieniecka, Krakowska, Srebrzyńska, al. Unii Lubelskiej, Konstanyńska)	1924-1939	168,73	Obiekt zwyczajowo nazywany Parkiem na Zdrowiu. Park wraz z rezerwatem leśnym „Polesie Konstanyńskie” (utworzonym w 1930 r.), stanowi pozostałość dawnego rozległego kompleksu lasów miejskich
ŚRÓDMIEŚCIE – 10,91 ha				
8	Park im. Jana Matejki (rejon ulic: Matejki, Narutowicza)	1924	2,40	Jedyny w Łodzi geometryczne założenie parkowe o charakterze ogrodu francuskiego. Park założony pierwotnie jako prywatny ogród mający otaczać nigdy niewybudowany pałac-willę senatora II Rzeczypospolitej Edwarda Heiman-Jareckiego – łódzkiego przemysłowca i filantropa.
9	Park im. Henryka Sienkiewicza (rejon ulic: Sienkiewicza, Tuwima, Kilińskiego)	1896	4,36	Trzeci publiczny park w Łodzi (nazywany do 1916 r. Mikołajewskim lub Świętokrzyskim), założony na dawnym placu targowym.
10	Park im. Stanisława Staszica (rejon ulic: Uniwersytecka, Jaracza, Wierzbowa, Narutowicza)	1899	4,15	Czwarty publiczny park w Łodzi, założony na terenie odlesionym, który 50 lat wcześniej wchodził w skład rządowego Lasu Widzewskiego (ok. 1830 r. las ten rozciągał się od dzisiejszych ulic Kilińskiego po Niciarnianą i od Milionowej po Telefoniczną).
WIDZEW – 32,87 ha				
11	Park Źródlika I (rejon ulic: al. Piłsudskiego, Przędzalniana, Fabryczna)	1840	9,25	Park stanowi pozostałość rządowego Lasu Widzewskiego – fragmentu dawnej Puszczy Łódzkiej. Od początku wchodził w skład pierwszego publicznego parku w Łodzi – Ogrodu Spacerowego, nazywanego Źródlika lub Kwela. Park objęty dodatkową ochroną jako zbiorowy pomnik przyrody.

wschodnia (leśna) jest mniej zróżnicowana. W obu częściach rosną stare drzewa – najstarsze liczą około 200 lat. W parku rośnie kilkanaście drzew uznanych za pomniki przyrody – najsłynniejszym jest dąb szypułkowy zwany „Kosynierem”, a oprócz niego piękne kasztanowce białe, buki zwyczajne, lipy szerokolistne, klony srebrzyste i zwyczajne, dąb czerwony czy ogromna topola kanadyjska.

Pierwotna kompozycja parku z okresu istnienia na Julianowie rezydencji Heinzlów ulegała przebudowie: pierwszej dokonano w okresie okupacji (uczyniono układ wodny poprzez likwidację części stawów, kaskady i przebudowę brzegów stawów, wytyczono nowe drogi w części leśnej, zlikwidowano część alejek i utwardzono nawierzchnie pozostałych, przesadzono część starych drzew), drugiej w końcu lat 40. i latach 50. XX w. (zlikwidowano ogrodzenie, wybudowano wieżę spadochronową oraz tor modelarski w leśnej części parku, poprawiono walory widokowe parku wokół stawów poprzez: unaturalnienie linii brzegowej obu zbiorników, powiększenie stawu dolnego wraz z wyspą, budowę mostków, poprawę kompozycji zieleni, budowę odpływu ze źródła, wybudowano muszlę koncertową, zagospodarowano w formie leśnej przyłączone tereny dawnego folwarku). Tę formę park zachowuje zasadniczo do dnia dzisiejszego. Na przełomie XX i XXI w. parkowy drzewostan poddano kompleksowym zabiegom leczniczo-pielęgnacyjnym (prace na starych drzewach są systematycznie kontynuowane), utworzono pas zieleni ochronnej wzdłuż ul. Zgierskiej. Odrestaurowano układ wodny (oczyszczono stawy i wzmocniono ich brzegi, przeprowadzono renowację źródła), wybudowano ogrodzenie od strony ul. Krzewowej i Biegańskiego. W 2003 r. oddano do użytkowania zespół boisk o nawierzchni trawiastej i tor rowerowy na nowo

przyłączonym terenie w północno-zachodniej części parku, sąsiadującym z cmentarzem pw. św. Rocha. W ostatnich latach wybudowano nowy osadnik zatrzymujący powyżej stawów na Sokołowce nieczystości z rzeki, wyposażono w nowe urządzenia zabawowe place zabaw w rejonie ul. Jaworowej i Krzewowej. Prowadzone są remonty nawierzchni alejek.

Park im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (położony w rejonie ulic: Krzemienieckiej, Krakowskiej, Srebrzyńskiej, al. Unii Lubelskiej, Konstanytownskiej) – największy w Łodzi i jeden z największych miejskich parków w Europie, o pow. 168,73 ha (nie wliczając ZOO), nazywany potocznie Parkiem na Zdrowiu.

Zaprojektowany i tworzony w latach 20. i 30. XX w., początkowo wg projektu Edwarda Ciszkiwicza (Naczelnika Wydziału Plantacji Miejskich) z elementami wcześniejszego projektu braci Zajkowskich z Warszawy i późniejszych modyfikacji E. Templina, a ostatecznie wg opracowanego w 1930 r. projektu Stefana Rogowicza (następcy Naczelnika Wydziału Plantacji Miejskich). Park powstał na terenie bardzo przetrzebionego w okresie I wojny światowej lasu miejskiego. Zgodnie z założeniami łączy w sobie elementy przyrody naturalnej (pozostałości lasu, w tym rezerwat przyrody pn. „Polesie Konstanytownskie” utworzony w 1930 r.) z elementami ogrodowych założeń krajobrazowych (wokół 8 zbiorników wodnych w układzie paciorkowym) i geometrycznych (długie osie szerokich alei parkowych, obsadzonych podwójnymi szpalerami lip krymskich i jesionów pensylwańskich, wychodzących promieniście z punktu u zbiegu ul. Konstanytownskiej i al. Unii Lubelskiej, regularne układy ogrodu dendrologicznego i różanego) oraz bogatym programem wypoczynkowym (amfiteatr, tereny sportu, duże place zabaw, lunapark). Na obrzeżach

parku (ale niejako w jego granicach) znajduje się Miejski Ogród Zoologiczny, Aquapark Fala, zaś w bezpośrednim sąsiedztwie Ogród Botaniczny, które stanowią odrębne obiekty.

Park związany jest ściśle z historią Łodzi. Na jego terenie znajduje się miejsce grzebania straconych przez władzę carskie rewolucjonistów 1905–1907 r., upamiętnione od 1920 r. pamiątkowym kopcem, następnie wzniesioną w 1923 roku i zniszczoną w czasie okupacji przez Niemców Kolumną Rozstrzelanych, wreszcie wzniesionym w 1975 roku Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego. Po przeciwnej stronie ul. Konstanytownskiej znajduje się aleja zasłużonych – dziś stanowiąca jednorodny masyw regularnie



(fot. Ryszard Bonisławski)

Park im. A. Mickiewicza – muszla koncertowa

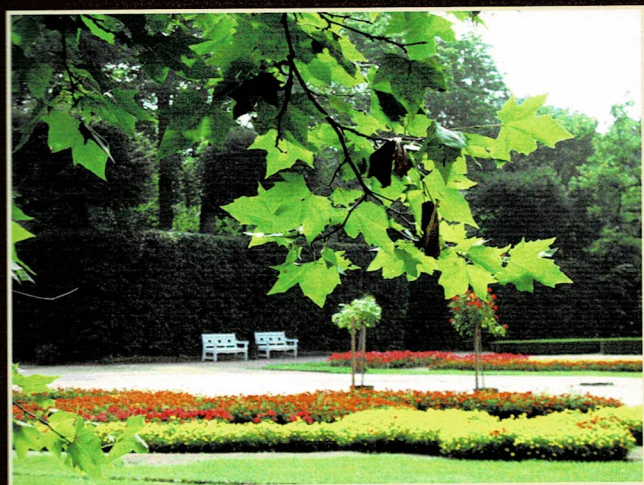


Łódzkie ZOO
 fot. Paweł Wojtyczka

*Przyrodnicze
 atrakcje
 województwa
 łódzkiego*



Arkadia – Świątynia Diany
 fot. Izabela Rucińska



Park przypałacowy w Nieborowie
 fot. Izabela Rucińska



ZOO SAFARI Borysew
 fot. Paweł Wojtyczka

Wybrane atrakcje krajoznawcze województwa łódzkiego



Uniejów – Zagroda Młynarska
 fot. Izabela Rucińska

Legenda:

- zabytkowy kościół murowany
- zabytkowy kościół drewniany
- zespół klasztorny
- synagoga
- pałac, willa
- ratusz
- dwór
- budynki przemysłowe
- młyn wodny
- wiatrak
- zamek
- ruina zamku
- grodzisko pierścieniowe lub stożkowe

- cmentarz chrześcijański
- cmentarz żydowski
- cmentarz wojenny

- muzeum, izba muzealna
- skansen
- skansen kolejowy
- schron

- stadnina koni
- zoo, minizoo
- parki edukacyjne
- obiekty folkloru i rzemiosła

- ogród botaniczny, arboretum
- rezerwat przyrody
- rezerwat ornitologiczny
- rezerwat, obiekt przyrody nieożywionej

- obiekt sportu, hala widowiskowa
- aquapark, kompleks basenów





Muzeum Historii Miasta Łodzi
fol. Jan Ruciński



Warsztat ceramiki
 rodziny Konopczyńskich w Bolimowie
fol. Izabela Rucińska



Bąkowa Góra
fol. Izabela Rucińska



Park 1 Maja na Rudzie Pabianickiej
fot. Ryszard Bonislawski

Zielona Łódź



Park im. J. Kilińskiego
fot. Izabela Rucińska



Palmiarnia, *fot. Ryszard Bonislawski*



Ogród Botaniczny, *fot. Ryszard Bonislawski*

posadzonych klonów zwyczajnych odmiany kulistej. Na uwagę zasługuje interesujący drzewozbiór ogrodu dendrologicznego zaprojektowanego w 1930 roku przez Stefana Rogowicza, a także rozsiane po całym terenie parku liczne drzewa pomnikowe. Od 1999 roku trwają kompleksowe prace leczniczo-pielęgnacyjne przy najcenniejszych partiach starodrzewia parkowego.

W latach 1993–1994 odtworzono układ wodny (8 stawów), urządzono wyspę dla ptactwa wodnego. Dla potrzeb zasilania stawów wybudowano dwie studnie głębinowe.

W latach 1994–1995 zmodernizowano niektóre aleje, w tym promenadę nad stawami, wybudowano murek wzdłuż parkingu przy ZOO a w latach

1997–2002 zagospodarowano teren przy Lunaparku: wybudowano zespół ogródków jordanowskich (w tym dla dzieci niepełnosprawnych) i zespół boisk sportowych, postawiono sprzęt do ćwiczeń siłowych na świeżym powietrzu. W ostatnich latach zmodernizowano alejki w części parku między ulicami: ul. Konstancyńska, Al. Unii i ul. Krzemieniecką (wraz z budową 80 stanowisk parkingowych przy ZOO), wybudowano oświetlenie w części południowej parku oraz alejki łącznikowe w rejonie Aquaparku Fala.

Park im. księcia Józefa Poniatowskiego (położony w rejonie al. Jana Pawła II, Mickiewicza oraz ulic: Żeromskiego, Inżynierskiej i Parkowej) – jeden z największych (trzeci co do wielkości) i najpiękniejszych parków w Łodzi.

Wybudowany w latach 1904–1910 wg projektu Teodora Chrząńskiego i pod jego nadzorem. Park powstał bezpośrednio po wycięciu lasu, stanowiącego wschodnią część dawnego rozległego kompleksu leśnego położonego w zachodniej części miasta w rejonie dzisiejszych ulic Żeromskiego, Wróblewskiego, aż po Brus i ul. Aleksandrowską. Początkowo park nosił nazwę „Ogródu przy ul. Pańskiej”, by w 1917 r. otrzymać imię obecnego patrona. W okresie międzywojennym modernizację parku przeprowadził Stefan Rogowicz: zrekonstruował partery kwiatowe, założył ogródek daliowy i bylinowy, dosadził wiele drzew, w tym iglastych. W 1932 r. park został oświetlony. Na osi parterów kwiatowych w 1938 r. wzniesiono pomnik Stanisława Moniuszki – zburzony przez hitlerowców rok później. W latach dwudziestych w parku wybudowano willę – ówczesną siedzibę prezydenta miasta. Podczas wojny park był dostępny tylko dla Niemców, a w miejscu ogródka bylinowego wybudowano korty tenisowe, istniejące do dnia dzisiejszego. W tym okresie



(fot. Aleksandra Tłoczek)

Park im. St. Poniatowskiego

park doznał wielkich zniszczeń, a szczególnie zubożony został jego drzewostan. Po zakończeniu wojny w parku zlokalizowano dwa cmentarze żołnierzy radzieckich i polskich, a na miejscu pomnika St. Moniuszki wzniesiono obelisk – Pomnik Wdzięczności. W 1955 r. w parku wybudowano muszlę koncertową, w latach późniejszych fontannę. Rozwój miasta w okresie powojennym spowodował uszczuplenie powierzchni parku od strony północnej i zachodniej – jego kosztem poszerzono aleję Mickiewicza i wybudowano Aleję Włóknarzy (obecnie Jana Pawła II).

Park charakteryzuje się zróżnicowaniem przestrzennym i bogatym doбором gatunkowym. W układzie alejek i form zieleni umiejętnie połączono tu układy geometryczno-architektoniczne z malowniczo-krajobrazowymi. Główna oś założenia ma początek przy ul. Żeromskiego, wzdłuż niej ciągną się dwie równoległe aleje lipowe, oddzielone trzema parterami, potem kolejny parter i labirynt z ligustru. Zamknięciem osi jest staw wykopany w latach 1924–1925 – ta część parku z niewielkimi pagórkami i samotnym deszczochronem należy do najbardziej malowniczych. Park wyróżniają bardzo szerokie aleje, przystosowane pierwotnie do jazdy dorożkami i powozami (używanie pojazdów na terenie parku zostało zabronione w 1923 r.). Są one obsadzone szpalerami lip krymskich, co nadaje parkowi pewną jednolitość. W parku rośnie 16 drzew uznanych za pomniki przyrody. Starodrzew parkowy jest systematycznie poddawany zabiegom leczniczo-pielęgnacyjnym.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat, licząc od roku 1994, prowadzono liczne prace rewaloryzacyjne w parku, m.in: odtworzono deszczochron, wybudowano studnię głębinową do zasilania stawu, wyremontowano mostki i część alejek parkowych, zaadaptowano na kwietnik nieczynną fontannę od strony al. Mickiewicza, w miejscu



(fot. Ryszard Bonisławski)

Park Źródlika I

ogródka daliowego założono labirynt ze strzyżonego ligustru, zagospodarowano zielenią miejsce po wyburzonym

Pomniku Wdzięczności, przeniesiono poza teren amfiteatru i urządzono na nowo obszerny plac zabaw, w zagłębieniu terenu przy al. Mickiewicza wybudowano wyczynowy tor dla rowerów górskich, a w jego sąsiedztwie urządzono małą siłownię na świeżym powietrzu, przeprowadzono renowację stawu (oczyszczenie i wzmocnienie brzegów).



(fot. Ryszard Bonisławski)

Park Źródlika I – żelazna altana

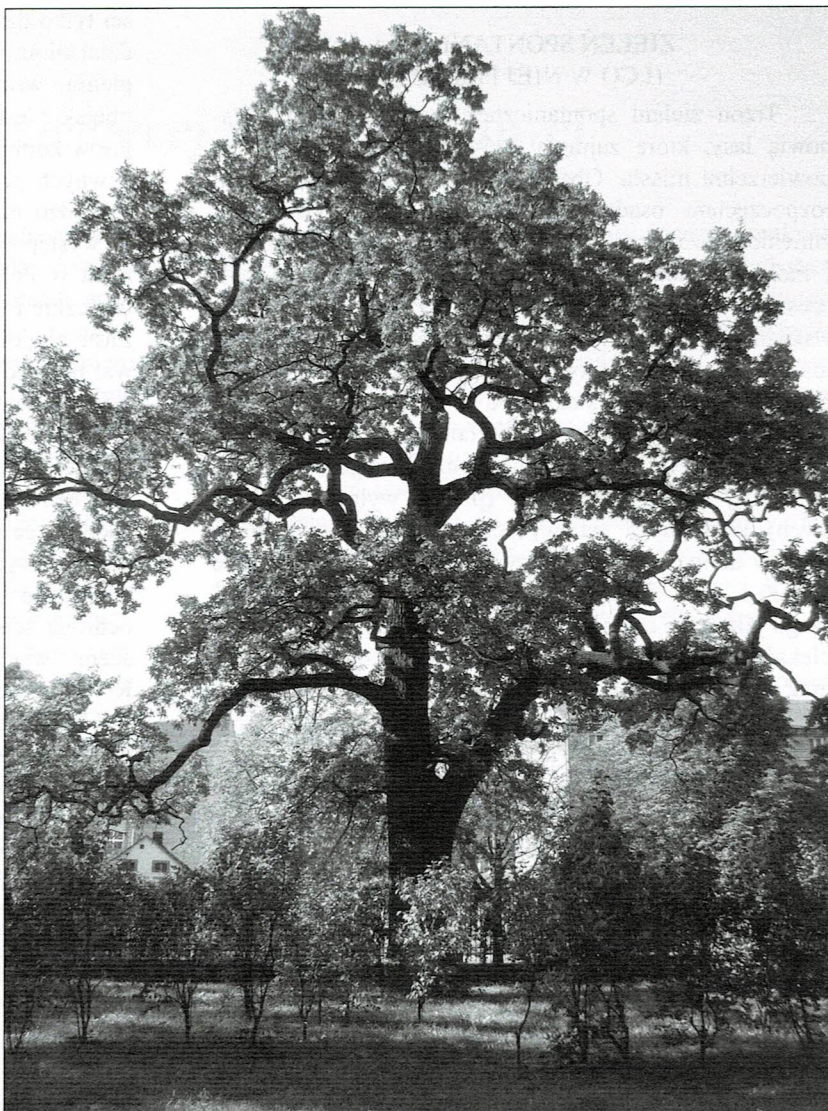
Park Źródlika I – najstarszy i jednocześnie pierwszy publiczny park w Łodzi, położony w rejonie ulic: al. Piłsudskiego, Przędzalnianej i Fabrycznej. Powstał w roku 1840 jako Ogród Spacerowy, z wydzielania fragmentu wiekowego lasu z licznymi źródłami. W latach pięćdziesiątych XIX w. ówczesne władze miasta sprzedały zachodnią część Ogródu Spacerowego Karolowi Scheiblerowi (który pobudował tam budynki fabryczne, magazyny, linię kolejową, pałac, a na pozostałym obszarze założył ogród ozdobny i użytkowy – dzisiejszy Park Źródlika II) i od tego czasu do 1945 r. parkiem publicznym była tylko jego część

wschodnia. Ogród ten służył przez wiele lat jako miejsce publicznej, masowej rozrywki, był placem zabaw dla dorosłych i dzieci, miejscem spotkań towarzyskich i festynów ludowych.

Pierwszy projekt ogrodu powstał w 1843 r. Obecny, modernistyczny styl ogrodowy nadała Źródłiskom I gruntowna przebudowa, dokonana w latach 1923–1925 wg projektu Edwarda Ciszkiewicza (ówczesnego Naczelnika Wydziału Plantacji Miejskich). W tym okresie nie pozostało już śladu po dawnych źródłach, a staw musiał być zasilany sztucznie. Swobodny układ krajobrazowy został urozmaicony niewielkimi układami regularnymi (obszerny parter kwiatowy na osi głównego wejścia) oraz zmianami wprowadzonymi w warstwie roślinnej w latach 30. XX w. przez Stefana Rogowicza (następcę E. Ciszkiewicza). Najcenniejszym elementem przyrodniczym parku są potężne stare drzewa (głównie dęby) stanowiące żywe świadectwo istniejącej niegdyś na tym terenie Puszczy Łódzkiej. Ich obecność zadecydowała o uznaniu Parku Źródlika I w całości za pomnik przyrody (łącznie z Parkiem Źródlika II). W drzewostanie parkowym dominują gatunki rodzime, natomiast interesująca kolekcja roślin egzotycznych zebrana jest w wydzielonym i ogrodzonym dawnym Szkolnym Ogrodzie Botanicznym przy budynku Palmiarni. Najcenniejsze drzewa objęte są systematycznie pracami leczniczo-pielęgnacyjnymi.

W latach 1885–1906 park był wydzierżawiony Towarzystwu Akcyjnemu Manufaktur Bawełnianych K. Scheiblera, co przyczyniło się do poprawy stanu jego utrzymania. Z tego okresu pochodzi budynek dawnej restauracji i dom mieszkalny dla obsługi parku (Domek Ogrodnika) oraz żelazna altana na podmurówce, służąca niegdyś jako miejsce niedzielnego muzykowania.

Charakterystycznym obiektem położonym na terenie Parku Źródlika I jest Palmiarnia. Znajduje się tu unikalna kolekcja 23 ponad 120-letnich palm, które zdobiły niegdyś rezydencje carskich urzędników, a po wybuchu I Wojny Światowej zostały pozostawione na przechowanie w miejskich szklarniach. W 2003 r. zakończono jej modernizację, polegającą na obudowaniu starego budynku nową konstrukcją stalową, do której została zamontowana (pierwszy raz w Polsce) zewnętrzna zintegrowana ściana grzewcza, w której aluminiowych szprosach krąży czynnik grzewczy. Nowa Palmiarnia zajmuje powierzchnię około 1200 m² i została powiększona o 135% (z 435 m²), a jej wysokość wzrosła z 17,5 do 22 m. Dzięki zastosowanej technologii możliwe było zachowanie ponad 120-letnich palm wrośniętych w grunt oraz wielu innych cennych okazów roślin, nie-



(fot. Ryszard Bonisławski)

Park Źródlika II – pomnikowy dąb

możliwych do przetransportowania poza Palmiarnię na czas modernizacji budynku.

W ostatnim dwudziestolecu na terenie parku wykonano szereg prac rewaloryzacyjnych. W latach 1993–1994 park został ogrodzony (jest zamykany na noc), następnie zmodernizowano układ wodny (1996) i alejki parkowe (1994–1996); zostało także wykonane oświetlenie głównych alei (1996–1998) i rekultywacja terenu po byłym zapleczu gospodarczym oraz urządzenie parteru kwiatowego i alejek (1996). Zamontowano stylizowane komplety szachowe, stylowe ławki i kosze.

W roku 2000, w wyniku modernizacji, powstały dwa odrębne place zabaw (wygrodzony dla dzieci młodszych i starszych m.in. ze stołami do gry w tenisa stołowego). W roku 2008 zrekonstruowano altanę na parterze kwiatowym obok Domku Ogrodnika, którego modernizację zakończono w 2010 r. W altanie w sezonie letnim odbywają się koncerty muzyczne, w domku Ogrodnika rozgrywała się klubokawiarnia. Od 2013 r. park Źródlika I przechodzi kompleksową rewitalizację z udziałem środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi.

ZIELEŃ SPONTANICZNA (I CO W NIEJ PISZCZY)

Trzon zieleni spontanicznej na terenie Łodzi stanowią lasy, które zajmują 2854 ha, co stanowi 9,7% powierzchni miasta. Obszar ten – w związku z późnym rozpoczęciem osadnictwa – długo zachowywał niezmienną szatę roślinną. Pod koniec XVIII wieku lasy i mokradła stanowiły ponad 76% powierzchni współczesnego obszaru miasta. W latach trzydziestych XIX w. wskaźnik ten zmniejszył się do 30%. Zmiany elementów abiotycznych środowiska przyrodniczego, które rozpoczęły się na szerszą skalę od II połowy XIX w., spowodowały bardzo duże przekształcenia szaty roślinnej. Łódź w ciągu 150 lat rozwoju przemysłowego pochłonęła nie mniej niż 99 km² lasów (prawie wyłącznie liściastych) położonych na wysoczyznach i wododziałach (lasy w dolinach zostały wcześniej wycięte i zamienione na łąki i pola). Z powierzchni tej trwają do dnia dzisiejszego jako lasy miejskie 3 duże i kilka mniejszych kompleksów leśnych o łącznej powierzchni około 16 km² oraz około 12 km² lasów należących do Skarbu Państwa lub stanowiących własność prywatną. Resztki lasów Puszczy Łódzkiej stanowią obecnie istotne elementy zieleni miejskiej – urządzonej i spontanicznej. Przykładowo pozostałością rządowego Lasu Widzewskiego, który w 1830 r. zajmował około 550 ha i rozciągał się od dzisiejszych ulic Kilińskiego po Niciarnią i od Milionowej po Telefoniczną, jest obecnie park Źródlika (17,3 ha) i Park 3 Maja (23,2 ha); 50 lat po usunięciu lasu założono Park im. S. Staszica (4 ha), a 100 lat – Park nad Jasieniem. Pozostałościami innego dawnego rozległego kompleksu leśnego – Lasu Karkoszka – o pow. około 1000 ha, położonego w zachodniej części miasta w rejonie dzisiejszych ulic Żeromskiego, Wróblewskiego, po Brus i ul. Aleksandrowską jest Park im. Marszałka J. Piłsudskiego (190 ha) z rezerwatem leśnym „Polesie Konstantynowskie” (utworzonym w 1930 r.), Ogrodem Botanicznym i Miejskim Ogrodem Zoologicznym; bezpośrednio po wycięciu lasu, na początku XX wieku założono Park im. ks. J. Poniatowskiego. Położone na południu miasta Las Rudzki (w 1830 r. zajmował 1200 ha) i Lublinek (450 ha) skurczyły się do 71 ha (Ruda) i 85 ha (Lublinek); na pozostałym obszarze, po długim użytkowaniu rolniczym, powstały dzielnice przemysłowe i osiedla domów jednorodzinnych, gęsto przetkanych zielenią ogrodów.

Aktualnie w skład lasów komunalnych wchodzi 55 odrębnych, nie graniczących ze sobą kompleksów leśnych. Kompleksy zgrupowane są w 14 obszarach (określanych mianem uroczysk). Znaczenie poszczególnych kompleksów w ekosystemie miasta jest zróżnicowane i uzależnione od wielu czynników, z których najistotniejszym jest stopień urbanizacji terenów położonych w sąsiedztwie lasów oraz powierzchnia tychże lasów. W systemie zieleni, jak też w całym systemie przyrodniczym miasta szczególną rolę odgrywa Las Łagiewnicki. W 1830 r. zajmował on około 3150 ha i sięgał na południu po ul. Inflancką. „Skurczył” się do dzisiejszej powierzchni 1200 ha, zachowując się w takiej wielko-

ści tylko dzięki podjętym na początku lat 20. XX. wieku działaniom magistratu łódzkiego, polegającym na wykupieniu, wstrzymaniu parcelacji i przeznaczeniu na las miejski. Jest to obecnie jeden z największych miejskich lasów komunalnych w Europie, odznaczający się – mimo pewnych przekształceń środowiska i presji turystycznej – bardzo dużym bogactwem gatunkowym (odnotowano tu występowanie szeregu gatunków rzadkich i zagrożonych w Polsce Środkowej) oraz mozaiką różnorodnych troficznie i wilgotnościowo siedlisk. W 1996 r. na terenie Lasu Łagiewnickiego utworzono drugi w mieście rezerwat przyrody, zaś cały kompleks leśny – jako niezwykle wartościowy ze względów przyrodniczych – włączono w granice utworzonego w 1996 r. Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich.

Mimo przekształceń przyrody, nadal w Łodzi można spotkać gatunki rzadkie i chronione, np. wśród roślin naczyniowych występujących w mieście, 33 gatunki należą do prawnie chronionych (w tym 18 objętych ochroną ścisłą). Ich głównym, lecz nie jedynym, miejscem występowania są rezerваты leśne: „Polesie Konstantynowskie” i „Las Łagiewnicki”. Wzdłuż północnej krawędzi Wzniesień Łódzkich przebiegają północne granice występowania w Polsce trzech ważnych lasotwórczo gatunków drzew: buka, jodły i świerka. Gatunki te są również obecne w zbiorowiskach leśnych należących do lasów miejskich, w tym na terenie obu miejskich rezerwatów przyrody.

W opracowaniu wykorzystano następujące materiały:

- Bonisławski R., Grzelak A., Hereźniak J., Krzemińska-Freda J., Marek M., Ojrzyńska G., Olaczek R. (red.) 2006. Park Źródlika I. Sowiarszenie Film – Przyroda – Kultura, Łódź.
- Bonisławski R., Hereźniak J., Jakubowski M., Krzemińska-Freda J., Ojrzyńska G., Olaczek R. (red.) 2010. Ogrody nad Łódką. Sowiarszenie Film – Przyroda – Kultura, Łódź.
- Materiały Zarządu Zieleni Miejskiej – wykaz publicznych terenów zieleni znajdujących się w administrowaniu ZZM (stan na wrzesień 2014 r.), informacje dot. zakresu inwestycji w Parkach: Widzevska Górka i Ocalałych.
- Mowszowicz J. (red.), Chilarska Z., Kotnowska Z., Majdecka H., Olaczek R. 1962. Parki Łodzi. Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.
- Nowakowska I. 2008. Łódź miastem zieleni. [w:] Zielen Miejska „Między tradycją a nowoczesnością”, II Ogólnopolska Konferencja Szkoleniowa, Baranowo k. Poznań, 29–30.05.2008 r. ABRYS Sp. z o.o.
- Olaczek R. 1995. Powiązanie zieleni miejskiej z obszarami pozamiejskimi w rozwoju historycznym na przykładzie Łodzi. [w:] Ekologiczny system miejskich terenów zieleni i krajobrazu – mat. konferencyjne. Urząd Miasta Łodzi.
- Park Ocalałych w Łodzi (opracowanie materiału źródłowego: I. Nowakowska) 2010. [w:] Ogólnopolski konkurs na najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną, wyniki IV edycji. Towarzystwo Urbanistów Polskich.

Łódź w literaturze dziecięcej i młodzieżowej

Przez wiele lat obszar literatury adresowanej do dzieci i młodzieży, której tematyka dotyczy Łodzi był niewielki. Publikacje skierowane do młodego czytelnika ukazywały się sporadycznie, ponadto nie zawsze były odpowiednio spopularyzowane. Dopiero kilka ostatnich lat przyniosło znaczący przełom w tym przedmiocie. Pojawiające się na rynku wydawniczym książki są bardzo różnicowane zarówno pod względem formy oraz treści. Równocześnie w literaturze fachowej, jak też w piśmiennictwie popularnym¹ brakuje recenzji ukazujących się wydawnictw, które mogłyby stanowić wskazówkę dla nauczycieli, a także rodziców, po jakie książki warto sięgnąć, aby polecić je swym podopiecznym zaczynającym poznawać Łódź. Uwzględniając powyższe, głównym celem niniejszego artykułu jest przybliżenie i ocena wybranej literatury dotyczącej Łodzi adresowanej do dzieci i młodzieży. Jego uzupełnieniem stanowi krótka bibliografia literatury dostępnej obecnie na rynku wydawniczym oraz w łódzkich bibliotekach.

Znaczna część spośród wydawanych książek adresowana jest do najmłodszych czytelników – przedszkolaków i uczniów początkowych klas szkoły podstawowej, dla których pierwsze kroki w poznawaniu miasta, oprócz zdobywania wiedzy, powinny być przede wszystkim zabawą. W tym celu warto sięgnąć po sprawdzone już publikacje, wśród których ugruntowaną pozycję posiada książka **Ewy Ćwikły**, z ilustracjami Dominiki Bartoszek-Sowy, *Przedszkolak chodzi po mieście Łodzi*. Autorka, znany łódzki pedagog i historyk, przedstawia w niej tygodniowy pobyt skrzata Łodziaczka w przedszkolu. W ciągu pięciu dni, będących odpowiednikiem rozdziałów, bohater zachęca do poznania najbliższej okolicy przedszkola, a także zapoznaje dzieci z najważniejszymi miejscami Łodzi (m.in. ulicą Piotrkowską, Placem Wolności, Starym Rynkiem, lotniskiem na Lublinku, ogrodami zoologicznym i botanicznym), wyjaśnia pochodzenie nazwy miasta i jego herbu. Ponadto każdy z „rozdziałów” zamyka zestaw pytań i poleceń, stanowiących inspirację do podjęcia dyskusji w toku zajęć lub ułatwiających przeprowadzenie rekapitulacji.

W podobnej konwencji fantastyczno-realistycznej utrzymany jest cykl opowieści autorstwa **Dariusza Staniszewskiego** *Łódzkie przygody Duszka Migawki*, na który składają się opowiadania: *Poznajemy Duszka Migawkę, Kocikwik i... Dżiki Zachód nad Księżym Młynem, Cyrk Krasnoludka Podbródka*. Autor, poeta i bibliotekoznawca, pracownik Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, umiejętnie łączy w nich wątki z różnych epok historycznych, poczynając od czasów sięgających począt-

ków Łodzi, poprzez jej dziewiętnastowieczny rozkwit, po współczesność. Zapoznaje również najmłodszych czytelników z topografią miasta, a także z charakterystycznym łódzkim słownictwem, czego przykładem może być imię tytułowego bohatera nawiązujące do używanego wyłącznie w Łodzi określenia biletu miesięcznego. Równocześnie oprócz wiedzy merytorycznej, omawiane opowiadania przekazują szereg wartości wychowawczych m.in. odwaga, postępowanie zgodne ze swymi przekonaniami, lojalność, chęć niesienia pomocy, tolerancja, zaradność. Ciekawym rozwiązaniem zastosowanym w książce jest też wykorzystanie jako ilustracji prac dzieci uczestniczących w warsztatach poprzedzających ukazanie się publikacji.

Odmianą formę, zgodnie z zamysłem autorów, dostosowaną przede wszystkim do pracy warsztatowej, ma książka *Historia Łodzi dla dzieci* autorstwa **Gabrieli Zajfert, Anny Zielińskiej, Iwony Dembowskiej i Jarosława Waszczyka**, będących nauczycielami i edukatorami współpracującymi z Fundacją Edukacji i Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego FERSO. Publikacja ta stanowi część szerszego programu edukacji regionalnej w ramach projektu „Kot Piotrek” – aktywne programy promocji czytelnictwa. W formie wierszowanych zagadek lub zabaw edukacyjnych poruszone w niej zostało sześć wybranych zagadnień dotyczących m.in. genezy Łodzi (Opowieść o Januszu), najważniejszych postaci związanych z miastem (Przypowieść o Królu Bawełny i Galeria Wielkich Łodzian), a także jego topografii (Spacer z Historią i Dzielnice Łodzi). Poza przystępną treścią, w pełni dostosowaną do percepcji najmłodszych, na tle innych publikacji książkę wyróżnia ciekawa, minimalistyczna oprawa kołonotatnikowa z tekturową okładką w kształcie okna oraz niewielki format pozwalający np. na zabranie książki na wycieczki, które proponują autorzy. Wartą zaznaczenia jest również, możliwość współtworzenia książki przez jej właściciela dzięki dodatkowym stronom przeznaczonym na rysunki. Na tym tle jedynym niedociągnięciem jest brak precyzyjnych wskazówek dotyczących wpisywanych haseł w krzyżówce, co może spowodować trudności w jej rozwiązaniu.

Do młodszych czytelników skierowana jest również zbiorowa książka *Łódzki język łódzki. Wiersze i opowiadania dla dzieci*, wydana przez Muzeum Miasta Łodzi w ramach projektu promującego uwrażliwienie mieszkańców Łodzi i regionu na piękno poprawnej polszczyzny oraz specyfikę regionalnego języka pt. *Łódzki język łódzki*². Na publikację składa się dwadzieścia sześć

¹ Jeden z nielicznych wyjątków stanowi ukazujący się w 2011 r. na łamach dwutygodnika urwisowo.pl cykl recenzji autorstwa Piotra Boczkowskiego „Z łódzkiej półki”.

² W ramach projektu poza opisaną publikacją została stworzona strona internetowa – <http://jezyk.muzeum-lodz.pl>, na której poza cyfrową wersją książki znajdują się również nagrania wybranych utworów, galeria wyróżnionych prac je ilustrujących, słowniczek łódzkich regionalizmów oraz gra.

utworów poetyckich i prozatorskich autorstwa osób nie związanych dotychczas zawodowo z bajkopisarstwem i literaturą dziecięcą. Twórcy, w myśl założeń projektu, inspirując się dorobkiem literackim Juliana Tuwima oraz stosując regionalizmy charakterystyczne dla dawnej Łodzi, wprowadzają czytelnika w bajkowo-realistyczny świat przeszłości oraz współczesności miasta. W ramach specjalnie przygotowanych warsztatów plastycznych, jego niezwykle wygląd przedstawili najmłodszy czytelnicy, których prace posłużyły za materiał ilustracyjny książki. Jednocześnie oprócz walorów stricte edukacyjnych, prezentowane utwory są nośnikiem wielu wartości wychowawczych, tym samym książka w pełni wpisuje się w ogólne i przedmiotowe założenia obowiązującej podstawy programowej dla szkoły podstawowej.

Najnowszą publikacją skierowaną do najmłodszych czytelników, w wieku 6–9 lat, jest książka **Karoliny Kołodziej Odkryj Łódź. Bardzo twórcza książka o niezwykłym mieście**, wydana przez Centrum Inicjatywy na Rzecz Rozwoju REGIO. Pierwsza, pilotażowa wersja publikacji ukazała się w 2013 r., natomiast w maju następnego roku na rynku wydawniczym pod tym samym tytułem pojawiło się jej rozszerzone wydanie. Składa się ono z dwudziestu jeden rozdziałów dotyczących m.in. architektury mieszkalnej i przemysłowej, osób związanych z Łodzią, Szlakowi Bajkowemu, tramwajom. Każda z części posiada zblizoną strukturę, której podstawą jest zbiór informacji o wybranym zagadnieniu. Uzupełniają ją powiązane tematycznie z głównym problemem części: Zostań małym Odkrywcą Łodzi – z pomysłami na wycieczki po mieście, Czy wiesz, że... – przedstawiającą ciekawostki dotyczące omawianego tematu, a także Wykonaj – z propozycjami prac manualnych np. łódzkich kamienic z pudełek po sokach lub sztukaterii z masy solnej.

Książka w pierwszym zetknięciu sprawia wrażenie innowacyjnej, jednakże w wielu elementach zawiera powszechnie znane i wykorzystywane od lat przez nauczycieli oraz przewodników metody zachęcenia dzieci do poznawania Łodzi i jej przeszłości, jak np. szukanie wizerunków roślin i zwierząt w elementach architektury. Ponadto autorka, będąca adiunktem w Katedrze Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego, wbrew deklarowanym założeniom, nie posługuje się językiem w pełni zrozumiałym dla dzieci w sugerowanym przedziale wiekowym. W książce występuje nagromadzenie treści przewidzianych na kolejnym etapie edukacyjnym – klasy IV–VI – podstawy programowej dla przedmiotu Historia i społeczeństwo, którą można przyjąć za ogólny wyznacznik rozwoju percepcji i umiejętności dziecka. Przykładem może być rozdział Co ozdabia łódzkie place i ulice? Zabytkowe kamienice! [s. 23–25], w którym na dwóch stronach tekstu autorka operuje określeniami czasu historycznego i chronologii (pojęcia: średniowiecze, druga połowa XX w., daty budowy kamienic), a także stosuje abstrakcyjną dla dziecka liczbę dziesięć tysięcy kamienic znajdujących się w Łodzi oraz pojęcia klasyczny kształt, elewacja, czy dyskretna elegancja odnoszące się do omawianych budynków. Słabą stroną książki jest również brak zasygnalizowania wielokulturo-

wej i wieloetnicznej tożsamości dawnej Łodzi, zwłaszcza, że według założeń wspomnianej podstawy programowej, na etapie edukacji wczesnoszkolnej jest kształtowana postawa tolerancji wobec osób innej narodowości, tradycji kulturowej itp.³

W najbardziej holistyczny sposób tematykę łódzką prezentuje książka *Łódzkie czary-mary*, której autorami są: **Grażyna Bąkiewicz, Jolanta Jaśkiewicz, Joanna Jaworska, Mariola Klink, Urszula Kowalska, Małgorzata Skwarek-Gałęska i Beata Śniecikowska** – łodzianki, przedstawicielki różnych zawodów, od wielu lat działające na rzecz miasta. Publikacja, wydana pierwszy raz w 2010 r. w ramach projektu pod tym samym tytułem, obejmuje około stu utworów poetyckich i prozatorskich, podzielonych na dziewięć rozdziałów, poprzedzonych Wstępem oraz uzupełnionych Indeksami i Bibliografią. Pierwsze pięć (W środku miasta, Na południe od centrum, W stronę Widzewa, Stare i Nowe Bałuty, Na Polesiu) wyznaczone jest przez kryterium topograficzne nawiązujące do obecnego podziału na dzielnice. Ich rozwinięciem i jednocześnie uzupełnieniem jest kolejny rozdział – Spojrzenie na miasto – przedstawiający całościowy obraz Łodzi. Odmienne charakter mają dwa ostatnie rozdziały. Ósmy, zatytułowany Klub Odkrywców Łodzi, przedstawia przygody żyjącego w bibliotece stworka Bibliocika, poznającego miasto w towarzystwie zaprzyjaźnionych dzieci. Natomiast ostatni stanowią wierszowane zagadki dotyczące opisanych miejsc, postaci i zjawisk związanych z Łodzią. Utwory, jak zaznaczyły autorki, adresowane są do młodych odbiorców, przede wszystkim przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych, a także gimnazjalnych. Przejawia się to w ich zróżnicowanej formie i treści, zawierającej w przypadku części utworów specjalistyczne słownictwo (np. z zakresu architektury) niezrozumiałe dla najmłodszych czytelników. Z tej przyczyny przy lekturze książki wskazana jest wnikliwa znajomość jej treści przez nauczyciela, który wybierze dla uczniów teksty odpowiednie dla ich wieku i percepcji. Równocześnie książka może pełnić rolę kompendium wiedzy dla nauczycieli na różnych poziomach edukacji, a także w ramach innych przedmiotów niż zajęcia regionalistyczne. Wiele z tekstów może stanowić interesujący punkt wyjścia do lekcji przyrody, historii, historii sztuki, języka polskiego.

Wart uwagi jest fakt, iż książka została napisana z dużą dbałością merytoryczną, bowiem autorki poza ogólną konsultacją historyczną, dokonaną przez Ryszarda Bonisławskiego, część utworów uzgadniały z pracownikami instytucji, o których pisały m.in. Centralnego Muzeum Włókiennictwa i Palmiarni. Za jedyną słabszą stronę publikacji może zostać uznana jej szata graficzna. Wprawdzie zawarte w książce treści ilustrują i uzupełniają, dołączone w formie wklejki, artystyczne fotografie autorstwa Beaty, Pawła, Pauliny i Łukasza Jaśniaków oraz Joanny Jaworskiej, a także rysunki oraz grafiki Pauliny Jaśniak i Dominiki Gałęski; jednakże jest ich relatywnie

³ Podstawa programowa z komentarzami, Tom 4., Edukacja historyczna i obywatelska w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum, s.27; <http://www.reformaprogramowa.men.gov.pl>.

nie mało, zwłaszcza w porównaniu do innych publikacji skierowanych do dzieci. Z tego powodu przyzwyyczajone do licznych ilustracji mogą uznać publikację za mało atrakcyjną.

Do podobnie szerokiego kręgu młodych odbiorców adresowana jest również książka **Krystyny Ratajskiej** *Julek. Podróże do krainy wyobraźni Juliana Tuwima*. W publikacji tej autorka, literaturoznawca, profesor UŁ oraz wieloletni nauczyciel szkolny i akademicki, kolejny raz podejmuje jeden ze swych ulubionych tematów, jakim jest życie i twórczość Juliana Tuwima. W czternastu rozdziałach przybliżyła postać poety ukazując łódzkie miejsca związane z dzieciństwem oraz opisane w jego twórczości. W oparciu o liczne źródła przedstawia dawną Łódź przez pryzmat dziecka – rówieśnika czytelników książki, zafascynowanego rozwijającym się miastem oraz wynalazkami epoki (tramwaje elektryczne, kinematografy), w której żył, bardziej skorego do psot i zabaw niż nauki. Jednocześnie K. Ratajska pisząc o przeszłości Łodzi czyni liczne nawiązania do współczesnego oblicza miasta, przybliżając czytelnikowi m.in. mniej popularne, ale równie ciekawe muzea jak Muzeum Farmacji lub Muzeum Komunikacji Miejskiej. Napisana przystępnym językiem treść, wzbogacona jest licznymi fragmentami utworów Tuwima oraz bogatą ikonografią uwzględniająca zarówno materiały archiwalne jak i współczesne. Czynią one książkę łatwiejszą w odbiorze przez młodego czytelnika, ceniącego sobie dziś oprócz treści również atrakcyjną oprawę graficzną, która w przypadku tej publikacji stanowi znakomite uzupełnienie treści. Na uwagę zasługuje też umieszczenie w pomarańczowych tabelkach wyjaśnień trudniejszych słów i pojęć (np. eksponat, juwenilia, Paradyz). Dodatkowo książkę uzupełnia Bibliografia poprzedzona krótkim wyjaśnieniem czym jest i jaką rolę pełni. Tym samym publikacja może posłużyć także jako wprowadzenie dziecka w świat wydawnictw popularno-naukowych i naukowych, z których będzie korzystało w dalszych etapach edukacji.

Przede wszystkim do starszych dzieci adresowana jest książka *Spacerkiem po Łodzi. Przewodnik dla dzieci*. Jej twórcami są **Aleksandra Jonas** i **Maciej Kronenberg** – członkowie Centrum Inicjatywy na Rzecz Rozwoju REGIO oraz **Karolina Kołodziej** – autorka omówionej powyżej książki *Odkryj Łódź...* Publikacja została ujęta w dwadzieścia jeden rozdziałów próbujących w sposób syntetyczny ująć całokształt ważniejszych miejsc, historycznych i współczesnych wydarzeń, sylwetek postaci itp. związanych z Łodzią. Dodatkowo każdy z rozdziałów podzielony jest na mniejsze, graficznie wyodrębnione, fragmenty dotyczące zagadnień związanych z motywem przewodnim nadrzędnej części. Zastosowany system powoduje, iż książka w większości stanowi zbiór ciekawostek dotyczących Łodzi, utrudniający usystematyzowanie wiedzy. Trudności w lekturze młodemu czytelnikowi może przysporzyć również niejednolita narracja w części fragmentów przejrzysta, łatwa w odbiorze, wyjaśniająca trudne słowa, w innych miejscach niezrozumiała. Przykładem pierwszego może być tekst dotyczący, będącej hejnałem Łodzi Prząśniczki – Słynna deseczka [s. 23]; drugiego omawiający schyłek Łodzi wielokulturo-

wej – Kres [s. 131]. Ponadto wiele informacji zawartych w książce zostało podanych w sposób wybiórczy, mogący doprowadzić do wysnucia błędnych wniosków z odbytej lektury (np. brak podania daty pierwszego wydania *Kwiatów polskich*, w świetle tekstu może nasunąć myśl, iż poemat ukazał się drukiem dopiero po śmierci autora [s. 63]). W treści można również wychwycić błędy typowo merytoryczne, spośród których najbardziej rzucającym się w oczy jest informacja podająca jako miejsce urodzenia Juliana Tuwima ul. św. Andrzeja/Andrzeja Struga [s. 75]⁴. Tego rodzaju nieścisłości nie powinny się pojawiać u autorów zawodowo związanych ze środowiskiem akademickim oraz pracujących w organizacji posiadającej referencje UMŁ.

Myślący może być również tytuł publikacji. Jego pierwsza część *Spacerkiem po Łodzi* jest identyczna z nazwą organizowanego od blisko dziesięciu lat przez TPŁ konkursu historyczno-literacko-plastycznego. Tym samym część czytelników błędnie może uznać książkę za powiązaną z tym konkursem lub instytucją, która go organizuje. Również podtytuł *Przewodnik*, może budzić wątpliwości, bowiem w książce brakuje informacji charakterystycznych dla tego typu wydawnictw. Jedynie pojawiają się adresy omawianych obiektów, jednakże ich umieszczenie w jednolitym ciągu tekstu, bez żadnego wyróżnienia, sprawia, iż łatwo je przeoczyć. Odczuwalny jest też brak ogólnego, bądź szczegółowych planów miasta, które ułatwiłyby dotarcie do opisywanych miejsc, zwłaszcza osobom nieobeznanym z łódzką topografią. Natomiast niewątpliwą zaletą książki stanowi jej niewielki format, umożliwiający zabranie w teren, jak również bogata szata graficzna łącząca archiwalne i współczesne fotografie z ilustracjami Iwony Cały.

Przedstawione powyżej publikacje mają przede wszystkim charakter edukacyjny i popularno-naukowy. Należy jednak pamiętać, iż obok nich istnieje szereg wydawnictw beletrystycznych, które również mogą zachęcić dzieci i młodzież do poznawania Łodzi, bądź uzupełnić zasób posiadanej wiedzy. Wśród nich pojawiają się zarówno powieści, jak też zyskujące coraz większą popularność komiksy. Jednakże bez względu na formę każda z książek może stanowić interesujący materiał dydaktyczny do prowadzenia rozmaitych warsztatów i zajęć z zakresu edukacji regionalnej, a także wprowadzania jej elementów w ramach innych przedmiotów, realizując przy tym obowiązującą podstawę programową. Bowiem najistotniejszą rolę w procesie edukacji nadal niezmiennie odgrywa nauczyciel. Znając potencjał swych uczniów, pedagog dobiera treści odpowiednie dla postawianych sobie celów oraz możliwości percepcyjnych wychowanków, tym samym wykorzystując nawet „słabszą” książkę, przy zastosowaniu właściwych metod dydaktycznych, objaśnień i komentarzy, może uczynić z niej interesujący element prowadzonej przez siebie lekcji.

⁴ Julian Tuwim urodził się w kamienicy przy ul. Widzewskiej 44 (obecnie Kilińskiego 46); zob. m.in. J. Tuwim, *Tam zostałem. Wspomnienia z młodości*, oprac. Tadeusz Januszewski, Warszawa 2003; R. Bonisławski, *Łódzkie adresy Juliana Tuwima*, Łódź 1995.

Bibliografia:

Książki edukacyjne i popularno-naukowe:

1. Bąkiewicz Grażyna, Jaśkiewicz Jolanta, Jaworska Joanna, Klink Mariola, Kowalska Urszula, Skwarek-Gałęska Małgorzata, Śniecikowska Beata, *Łódzkie czary-mary*, Łódź 2010.
2. Combrzyńska-Nogala Dorota, *Bezsensowność Jutki*, Łódź 2012, wyd. Wydawnictwo Literatura.
3. Ćwikła Ewa, *Przedszkolak chodzi po mieście Łodzi*, Łódź 2001, wyd. Piątek Trzynastego.
4. Frączek Agnieszka, *Rany Julek! O tym, jak Julian Tuwim został poetą*, Łódź 2013, wyd. Wydawnictwo Literatura.
5. Jonas Aleksandra, Kołodziej Karolina, Kronenberg Maciej, *Spacerkiem po Łodzi. Przewodnik dla dzieci*, Łódź 2013, wyd. Wydawnictwo Literatura.
6. *Kolorowanka – Łódzkie*, Łódź 2011, wyd. Urząd Marszałkowski. Departament Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.
7. Kołodziej Karolina, *Odkryj Łódź. Bardzo twórcza książka o niezwykłym mieście*, Łódź 2013, wyd. Centrum Inicjatywy na Rzecz Rozwoju REGIO.
8. Kołodziej Karolina, *Odkryj Łódź. Bardzo twórcza książka o niezwykłym mieście*, Łódź 2014, Centrum Inicjatywy na Rzecz Rozwoju REGIO.
9. *Ludzki język łódzki. Wiersze i opowiadania dla dzieci*, red. Paulina Dzwonkowska, Anna Łagodzińska, Łódź 2013, wyd. Muzeum Miasta Łodzi. (książka dostępna w wersji internetowej na stronie: <http://jezyk.muzeum-lodz.pl>).
10. Rachlewski Stanisław, Konicki Zdzisław, Fiszbak Jolanta, *Łódź w baśni i legendzie*, wstęp: Elżbieta Ostrych, Paweł Zawilski, Jacek Jordan, Łódź 2001, wyd. Wydawnictwo Literatura.
11. Ratajska Krystyna, *Julek. Podróże do krainy wyobraźni Juliana Tuwima*, Łódź 2013, wyd. Dom Wydawniczy Księży Młyn.
12. Zajfert Gabriela, Zielińska Anna, Dembowska Iwona, Waszczyk Jarosław, *Historia Łodzi dla dzieci*, Łódź 2008, wyd. Fundacja Edukacji i Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego FERSO.

Seria *Łódzkie przygody Duszka Migawki*:

13. Staniszewski Dariusz, *Poznajemy Duszka Migawkę*, Łódź 2010, wyd. eConn.
14. Staniszewski Dariusz, *Kocikwik i... Dziki Zachód nad Księżym Młynem*, Łódź 2010, wyd. eConn.
15. Staniszewski Dariusz, *Cyrk Krasnoludka Podbródka*, Łódź 2010, wyd. eConn.

Powieści:

16. Bąkiewicz Grażyna, *A u nas w domu. Opowieści dzieci fabrykanta*, Łódź 2013, wyd. Wydawnictwo Literatura.
17. Ożogowska Hanna, *Na Karolewskiej*, Warszawa 1953, wyd. „Nasza Księgarnia”.
18. Pułaczewska Hanna, *Tomek kontra Thomas*, Łódź 2011, wyd. Wydawnictwo Akapit Press.
19. Skompska Lucyna, *Wakacje na Guziku*, Łódź 1987, wyd. Wydawnictwo Łódzkie.

Komiksy:

20. Grudzień Jacek, Tomaszewski Tomasz, *Skradzione serce Łodzi. Legenda łódzkiego dzwonu katedralnego*, Łódź 2010, (internetowa wersja komiksu dostępna na stronie: <http://sercelodzi.pl>).
21. Koniecka Barbara, *O Elizie i jej Łodzi*, objaśnienia Mirosław Zbigniew Wojalski, Łódź 2003, wyd. „Zora”.
22. Wykurz Kajetan, Lebioda Michał, *Demoniczny detektyw*. Łódź 2009, wyd. Dom Wydawniczy Księży Młyn.

Magdalena Pawlak

Internet w prowadzeniu zajęć z edukacji regionalnej

Dynamiczny rozwój nowoczesnych technologii i powszechny dostęp do nich w życiu codziennym powoduje, iż współcześnie wykorzystanie ich w procesie dydaktycznym staje się niezbędne. Coraz częściej notebook, tablet, smartphon lub czytnik e-booków stanowi, obok tradycyjnych podręczników i zeszytów, równorzędny element szkolnego wyposażenia znajdujący się w tornistrze. W konsekwencji jednym z podstawowych, a czasami jedynym źródłem informacji dla ucznia staje się Internet. Taki stan rzeczy stawia przed nauczycielem nowe wyzwania, w tym konieczność przynajmniej ogólnej orientacji w zasobach internetowych związanych tematycznie z nauczaną dyscypliną. Pozwala to z jednej strony uniknąć wielokrotnie poruszanych w literaturze

przedmiotu, a także w mediach, problemów „kopiowania” przez uczniów fragmentów lub całych prac zadawanych do domu. Z drugiej strony znajomość treści poszczególnych serwisów i stron internetowych stwarza nauczycielowi możliwość wzbogacenia własnego warsztatu pracy oraz wykorzystania zdobytych informacji i umiejętności w celu uatrakcyjnienia prowadzonych zajęć.

Zasoby Internetu można wykorzystać na każdym etapie edukacji regionalnej oraz w dowolnie wybranych ogniwach lekcji. Jedynym ograniczeniem w tej materii jest wyposażenie pracowni, na które składa się przede wszystkim komputer i rzutnik multimedialny. Tym samym powoduje to znaczne ograniczenie metod aktywizujących na rzecz podających, gdzie Internet pełni jedynie rolę ilu-

stracji wykładanego materiału. Dużo częściej samodzielne wyszukanie informacji w Internecie zadawane jest w formie pracy domowej, mającej na celu przygotowanie materiału do kolejnych zajęć lub uzupełniającego te, które już się odbyły. Aby przy tym uniknąć wspomnianego wyżej problemu bezmyślnego „kopiowania” gotowego opracowania warto wskazać adresy konkretnych stron, w ramach których uczeń wyszuka niezbędne informacje.

Opcją dużo ciekawszą dla uczniów, chociaż również wymagającą znacznie większego nakładu pracy ze strony nauczyciela, a także dłuższego czasu realizacji, może być wykonanie wybranego zagadnienia lub grupy zagadnień metodą projektu, która nastawiona jest na praktyczne wykorzystanie posiadanych już umiejętności, celem poszerzenia zakresu swojej wiedzy, oraz rozwija szeroki zakres tzw. kompetencji miękkich (np. komunikatywność, organizacja czasu pracy, współpraca w grupie). Odmianą wspomnianej metody nastawioną na szerokie wykorzystanie Internetu oraz e-learningu jest WebQuest, zyskujący coraz większą popularność w polskich środowiskach pedagogicznych. W zajęciach regionalnych z powodzeniem wykorzystywany jest na wszystkich etapach edukacji poczynając od nauczania zintegrowanego. Przykładem może być konspekt WebQuestu *Wałbrzych – moje miasto* (<http://walbrzych-moje-miasto.blogspot.com/>), adresowany do uczniów drugiej klasy szkoły podstawowej.

Już na samym początku wykorzystania zasobów internetowych w edukacji nauczyciel staje przed problemem selekcji odpowiednich do zajęć stron, wśród których istnieje wielka różnorodność, a ich zasób ulega dynamicznym zmianom. Dzięki wyszukiwarkom internetowym w przeciągu kilku sekund można uzyskać dostęp do niewyobrażalnie dużej ich liczby. Przykładowo wpisując do jednej z wyszukiwarek internetowych hasło „miasto Łódź” w czasie 0,39 s. uzyskujemy 4,17 mln stron, dla „województwo łódzkie” – 667 tys. w czasie 0,29 s., a w przypadku pojęcia „region łódzki” – 35,8 tys. w 0,23 s. Należy przy tym zaznaczyć, iż uzyskane wyniki mogą się znacznie różnić w zależności od wybranej wyszukiwarki. Jednocześnie część z nich będzie jedynie bardzo luźno związana z interesującymi nauczyciela zagadnieniami. Z tej przyczyny istotne jest zadanie pytania „czego i w jakim celu poszukuję?” oraz ogólna orientacja w charakterze prezentowanych stron, które nie zawsze stanowią wiarygodne i godne polecenia źródło wiedzy.

Przed wszystkim warto sięgać do oficjalnych serwisów WWW prowadzonych przez instytucje i organa władzy samorządowej i państwowej, także tych o zasięgu ogólnopolskim (np. Statystyka Regionalna na stronie GUS – <http://stat.gov.pl/statystyka-regionalna/>). Obok nich równie wiarygodnym i interesującym źródłem wiedzy są strony internetowe muzeów i innych placówek kulturalnych, często dodatkowo rozszerzane o podstrony o charakterze wirtualnych ekspozycji lub będące realizacją projektów podejmowanych przez te instytucje. Na gruncie łódzkim przykładem może być m.in. Wirtualne Muzeum Kinematografii (<http://www.kinomuzeum.pl/index.php?action=wirtm>), prezentujące wycieczki po minionych i aktualnych wystawach zrealizowanych w Muzeum

Kinematografii, a także Wirtualna Fabryka (<http://wirtualnafabryka.com/>), uruchomiona przez Muzeum Fabryki, pozwalająca odbyć spacer po dawnej fabryce Izraela Poznańskiego. Podobny charakter mają, coraz częściej pojawiające się muzea internetowe, udostępniające swoje zbiory jedynie w sieci. Taką inicjatywą jest Wirtualne Muzeum – Dziedzictwo Żydów Łódzkich (<http://museum.lodzjews.org/>), projekt realizowany od 2013 r. we współpracy z Archiwum Państwowym w Łodzi i Urzędem Miasta Łodzi. Wiele ciekawych informacji można znaleźć również na stronach różnego rodzaju związków, stowarzyszeń, fundacji i innych organizacji społecznych działających w regionie, które często oprócz własnej działalności i historii prezentują jej szerszy kontekst uwzględniający lokalne środowisko.

Inny charakter, bardziej zbliżony do tradycyjnej biblioteki, mają archiwa i biblioteki cyfrowe, udostępniające przeważnie zdigitalizowane wersje swoich zbiorów. Podobnie jest w przypadku cyfrowych wersji czasopism zarówno naukowych, jak również popularnych. Spośród nich swe wydania internetowe mają m.in. „Rocznik Łódzki” (od t. 58 z 2011 r., dostępny na stronie <http://www.roczniklodzki.uni.lodz.pl/podstrony/internet.htm>), „Kronika miasta Łodzi”, „Ziemia Łódzka (<http://www.lodzkie.pl/z2>), wydawana do 2010 r. „Piotrkowska 104”, a w regionie np. „Biuletyn Szadkowski”, „Biuletyn Uniejowski”, „Uniejowskie strony” (<http://uniejow.pl/index.php?id=38>) i „Panorama Łaska” (<http://www.lask.pl/panorama>).

Powyższe rodzaje stron internetowych nie budzą żadnych zastrzeżeń co do ich wykorzystania w procesie dydaktycznym. Z reguły cechuje je duża wartość merytoryczna oraz są wiarygodne w zakresie zamieszczonych na nich danych. Inaczej przedstawia się kwestia prywatnych stron, a także coraz częściej blogów, dotyczących Łodzi i regionu. Są one bardzo zróżnicowane pod względem merytorycznym i przed poleceniem ich uczniom należy poddać je wnikliwej weryfikacji. Istnieje bowiem wiele stron tworzonych pod wpływem „impulsu”, szybko zapomnianych przez ich właścicieli. Dlatego też długotrwały brak aktualizacji, jak również liczne błędy ortograficzne, gramatyczne czy merytoryczne, nawet przy dużej liczbie wyświetleń świadczą o niewielkich kompetencjach autora strony.

Reasumując powyższe rozważania, które nie wyczerpują szerokiego zakresu zagadnień związanych z wykorzystaniem zasobów Internetu w edukacji regionalnej, a jedynie sygnalizują wybrane kwestie w tej materii, należy stwierdzić, iż jest on obecnie nieodzownym elementem współczesnego nauczania na wszystkich etapach. Jego zastosowanie w toku zajęć niewątpliwie urozmaica edukację i wzbogaca jej efekty. Ponadto wykorzystanie przez nauczyciela różnego rodzaju stron daje uczniom większą możliwość dotarcia do niektórych źródeł wiedzy (np. archiwaliów bądź publikacji naukowych dostępnych do niedawna jedynie w specjalistycznych, niskonakładowych czasopismach, dotychczas nieosiągalnych dla wielu uczniów zwłaszcza z mniejszych miejscowości) i ukazuje ich różnorodność, a także zapewnia bezpośredni dostęp do elektronicznych wersji różnego rodzaju źródeł

Prawa autorskie i licencje na wykorzystanie materiałów

Korzystając z zasobów internetowych należy pamiętać o konieczności przestrzegania praw autorskich. Tematykę tą w przystępny sposób przybliży Przewodnik po prawie autorskim zamieszczony na stronie kampanii społecznej Legalna Kultura (<http://legalnakultura.pl/pl/prawo-w-kulturze/b-przewodnik-b-po-prawie-autorskim>). Jednocześnie należy podkreślić, iż nauczyciel wykorzystując materiały do celów dydaktycznych korzysta z uprawnień mieszczących się w ramach tzw. dozwolonego użytku publicznego, czyli ustawowego zezwolenia na korzystanie z utworów dla realizacji określonych celów (np. dydaktycznych), przez określone podmioty, w tym instytucje oświatowe. W praktyce oznacza to możliwość wykorzystania dowolnego utworu (tekstu, ilustracji, muzyki itp.) bez zgody autora podczas prowadzonych przez siebie zajęć. Jednakże chcąc udostępnić ów materiał np. w formie konspektu na szkolnej stronie internetowej należy już uzyskać zgodę jego twórcy na publikację. Obszerne opracowanie na temat zasad działania dozwolonego użytku prywatnego i publicznego, w tym również do celów dydaktycznych, autorstwa Beata Matejesiek-Rodriguez można pobrać na stronie *Koalicji Otwartej Edukacji* (<http://koed.org.pl/otwartosc/dozwolony-uzYTEK/>).

Większość materiałów adresowanych do uczniów i nauczycieli udostępniana jest na licencjach otwartych lub z zastrzeżeniem części praw (licencje Creative Commons). Przykładem tej pierwszej są materiały udostępniane przez biblioteki cyfrowe, drugą opcję wykorzystuje projekt realizowany przez Muzeum Miasta Łodzi *Ludzki język łódzki*.

Niezależnie od licencji i sposobu wykorzystania utworu zawsze trzeba podać twórcę oraz źródło pochodzenia wykorzystywanego materiału.

(dokumenty, starodruki, mapy i plany itp.), upodabniając i przybliżając tym samym warsztat pracy ucznia do profesjonalnych badaczy, którzy w swej działalności naukowej również coraz powszechniej wykorzystują materiały w wersjach cyfrowych. Powszechność Internetu stwarza również uczniom możliwość publikacji rezultatów własnej pracy oraz ich porównania z kolegami z innych szkół lub regionów. Powyższe działania podejmowane pod kierunkiem nauczyciela kreują uczniów na świadomych użytkowników Internetu, potrafiących w pełni wykorzystać jego potencjał.

WYBRANE STRONY INTERNETOWE PRZYDATNE W PROWADZENIU ZAJĘĆ Z EDUKACJI REGIONALNEJ:

Federacja Bibliotek Cyfrowych – <http://fbc.pionier.net.pl/>

Serwis jest zbiorem zaawansowanych usług sieciowych opartych na zasobach cyfrowych dostępnych w polskich bibliotekach cyfrowych i repozytoriach. Współtworzą go przede wszystkim instytucje naukowe i publiczne (m.in. wyższe uczelnie, biblioteki, archiwa, muzea, ośrodki badawcze). Obejmuje aktualnie 105 funkcjonujących bibliotek i repozytoriów cyfrowych, ponadto w planach przewidziane jest dołączenie kolejnych sześciu. W chwili obecnej udostępnia blisko 2 miliony różnych publikacji systematycznie uzupełnianych o kolejne pozycje. Poszczególne publikacje udostępniane są w popularnych formatach (m.in. PDF, DjVu, JPG), w większości na zasadach otwartego dostępu. Jedynie do nielicznych dostęp jest ograniczony do zarejestrowanych użytkowników lub instytucji. Znalezienie konkretnych publikacji ułatwia znajdująca się na stronie głównej, intuicyjna w obsłudze wyszukiwarka, uwzględniająca różne kryteria wyszukiwania (np. według tytułu, autora, słów kluczowych).

Biblioteka Cyfrowa – Regionalia Ziemi Łódzkiej
– <http://bc.wimbp.lodz.pl/>

Utworzona przez Wojewódzką Bibliotekę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Udostępnia głównie zdigitalizowane materiały dotyczące Łodzi i regionu. Na uwagę zasługuje zwłaszcza bogata kolekcja prasy. Wśród prezentowanych tytułów są m.in. ukazujące się w XIX i XX-wiecznej Łodzi: „Łódzkie Ogłoszenia/Łódźer Anzeiger”, „Dziennik Łódzki”, „Rozwój”, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi”, „Ilustrowana Republika”, „Litzmannstädter Zeitung” oraz okolicznych miastach: „Łowiczanin”, „Gazeta Opoczyńska”, „Gazeta Pabjanicka”, „Gazeta Zgierska”. Ponadto na stronie biblioteki można znaleźć liczne wystawy on-line prezentujące bogate zbiory Biblioteki Wojewódzkiej związane m.in. z ważnymi dla Łodzi postaciami lub wydarzeniami.

Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Łódzkiego
– <http://bc.ul.lib.uni.lodz.pl/>

Utworzona przez Bibliotekę Uniwersytetu Łódzkiego, w oparciu o własne zbiory biblioteczne. Prezentuje materiały regionalne w znacznie mniejszej skali, niż BC Regionalia Ziemi Łódzkiej. Niemniej jednak w jej zbiorach można znaleźć zdigitalizowaną prasę regionalną, w tym również czasopisma „drugiego obiegu”, a także znaczną ilość materiałów ikonograficznych, spośród których na uwagę zasługuje cykl rysunków przedstawiających zabytki budownictwa łódzkiego tzw. „pałace łódzkie” autorstwa Wacława Kondka.

Repozytorium Uniwersytetu Łódzkiego – <http://repozytorium.uni.lodz.pl>

Repozytorium udostępnia materiały dydaktyczne oraz bieżący dorobek naukowy pracowników UŁ z dzie-

dzin reprezentowanych na uczelni. W jego zbiorach znajdują się m.in. elektroniczne wersje czasopism naukowych wydawanych przez poszczególne wydziały Uniwersytetu Łódzkiego, które dotychczas ze względu na niski nakład były trudno dostępne poza bibliotekami specjalistycznymi lub naukowymi. Warte uwagi są również znajdujące się tamże regionalne periodyki „Biuletyn Szadkowski” (<http://repozytorium.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/2491>) oraz „Biuletyn Uniejowski” (<http://repozytorium.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/3086>).



Urząd Miasta Łodzi – <http://www.uml.lodz.pl/>

Strona Urzędu Miasta Łodzi, zawierająca podobnie jak inne tego typu serwisy kompleksowe informacje na temat aktualnych wydarzeń i przedsięwzięć podejmowanych przez władze samorządowe. Zawiera również rozbudowany dział dotyczący przeszłości miasta (http://www.uml.lodz.pl/miasto/o_miescie/historia_miasta). Wartą uwagi jest również podstrona Wydawnictwa o Łodzi (http://www.uml.lodz.pl/miasto/o_miescie/wydawnictwa_o_lodzi/), na której znajdują się elektroniczne wersje publikacji wydawanych przez UML – kwartalnika „Kronika miasta Łodzi”, wydawanego do 2010 r. miesięcznika „Piotrkowska 104” oraz Ilustrowanej Encyklopedii Łodzi.

Archiwum Państwowe w Łodzi – <http://www.lodz.ap.gov.pl/>

Szczególnie warta uwagi jest podstrona Wirtualne wystawy (<http://www.lodz.ap.gov.pl/wystawy.html>), prezentująca przygotowywane systematycznie od kilku lat internetowe prezentacje przybliżające, w oparciu o zbiory archiwalne, wybrane zagadnienia związane z Łodzią lub regionem np. sylwetki fabrykantów, łódzkie parki, ważne wydarzenia. Przydatne okazać się mogą również zamieszczone na stronie Narzędzia, zawierające m.in. zestawienie kalendarzy juliańskiego i gregoriańskiego. Ponadto warto zapoznać się z podstroną Odnóżki – Bibliografie, bazy

danych, publikacje (<http://www.lodz.ap.gov.pl/zasoby.html>) zawierająca linki do wielu stron, których zasoby ułatwią przygotowanie do zajęć lub je uatrakcyjnią.

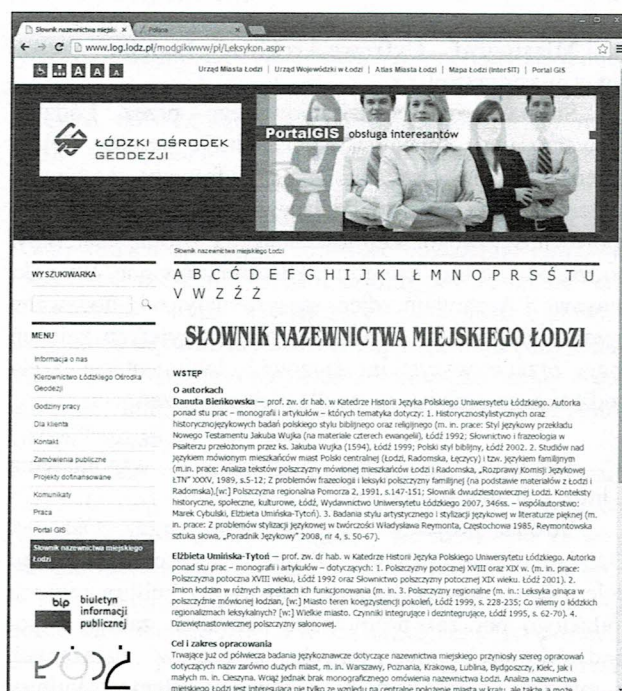
InterSIT: Łódzki Internetowy System Informacji o Terenie – <http://www.mapa.lodz.pl/>

Strona stworzona przez Łódzki Ośrodek Geodezji. Zawiera interaktywne plany miasta uwzględniające oprócz typowych informacji, także szeroki zakres tematyczny obejmujący m.in. sieć hydrograficzną, plany zagospodarowania przestrzennego, obwody wyborcze, zakres prowadzonych rewitalizacji. Aktualne plany uzupełnione są dodatkowo o plany historyczne udostępnione przez Archiwum Państwowe w Łodzi, zdjęcia lotnicze Łodzi z 1942 r. oraz Plan Litzmannstadt Ghetto. Obsługa poszczególnych map i planów jest bardzo intuicyjna. W obrębie każdego z nich można nakładać na siebie poszczególne elementy np. współczesną siatkę ulic i zabudowę nanieść na plan historyczny, dokonać pomiarów odległości itp. Istotny jest również fakt, iż po zmianie rozdzielczości strona automatycznie wskazuje aktualną skalę planu.

Atlas Miasta Łodzi – <http://www.mapa.lodz.pl/atlas/atlas.htm>

Internetowa wersja wydanego w 2002 r. Atlasu Miasta Łodzi pod redakcją prof. Stanisława Liszewskiego. Zawiera 49 wydanych wówczas plansz, uzupełnionych o kolejne suplementy w latach 2009 i 2012. Każda z plansz składa się z tematycznych map, kartogramów, diagramów itp., uzupełnionych krótkimi syntezami autorstwa wielu specjalistów z łódzkiego środowiska naukowego. Tym samym Atlas stanowi kompleksowe źródło wiedzy o dawnym i współczesnym mieście.

Słownik nazewnictwa miejskiego Łodzi – <http://www.log.lodz.pl/modgikwww/pl/Leksykon.aspx>



Materiał opracowany przez prof. Danutę Bieńkowską i prof. Elżbietę Umińską-Tytoń prezentuje nazewnictwo miejskie Łodzi w zakresie ciągów komunikacyjnych (ulic, alei, pasaży) oraz punktów miasta (rynków, placów, rond) w kontekście historycznym i topograficznym. Słownik ma charakter leksykonu onomastycznego. Przedstawia trzy rodzaje informacji: dane geograficzne i historyczne o nazywanym obiekcie; przeszłość nazewnictwa obiektu; interpretację onomastyczną nazwy.

Literacka Mapa Województwa Łódzkiego – <http://mapa.lodzkieczyta.pl/>

Jedna z wielu inicjatyw podejmowanych przez Wojewódzką Bibliotekę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, realizowana w ramach projektu Łódzkie czyta. Interaktywna mapa województwa, przedstawiająca ślady obecności i działalności twórców literackich w regionie; miejsca, z którymi byli związani w różny sposób. Uwzględnia m.in. pomniki, tablice pamięci i inne zabytki kultury związane z twórcami, a także ulice, place, parki, instytucje czy wydarzenia kulturalne nazwane ich imieniem. Ponadto na mapie zaznaczono również miejsca siedzib muzeów literackich, izb pamięci, działalności grup i stowarzyszeń literackich.

Łudzki język łódzki – <http://jezyk.muzeum-lodz.pl/>

Strona projektu realizowanego przez Muzeum Miasta Łodzi, promującego uwrażliwienie mieszkańców Łodzi i regionu na piękno poprawnej polszczyzny oraz specyfikę regionalnego języka. Prezentuje adresowane do dzieci utwory poetyckie i prozatorskie inspirowane twórczością Juliana Tuwima. Dodatkowo na podstawie części z nich przygotowano nagrania. Niewątpliwym atutem strony jest Słowniczek, przedstawiający szereg charakterystycznych dla Łodzi pojęć takich jak migawka, krańcówka, angiela itp., a także nawiązująca do jego treści gra polegająca na ułożeniu z rozsypanych liter poznanych łodzianizmów.

Miastograf – Cyfrowe Archiwum Łodzian – <http://www.miestograf.pl/>

Strona projektu zainicjowanego przez Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich Topografie. Celem przedsięwzięcia jest stworzenie cyfrowego archiwum materiałów o Łodzi działającego na zasadzie portalu społecznościowego. Zamieszczone na stronie materiały, podzielone na trzy kategorie: Historie mówione, Wycinki prasowe i Archiwum zdjęć, są systematycznie dodawane przez mieszkańców miasta. W myśl przyjętych założeń mają przede wszystkim stanowić dokumentację życia codziennego oraz istotnych dla nich wydarzeń.

Wychodzą z cienia podwórkowe wspomnienia – <http://zabawy.zrodla.org/>

Strona projektu realizowanego przez Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła” w Łodzi, którego celem jest upowszechnianie tradycyjnej kultury regionu łódzkiego poprzez promowanie dawnych zabaw i gier podwórkowych oraz innych obyczajów związanych z miastem, stanowiących nieodzowny element kultury

i dziedzictwa regionu. Przybliży blisko trzydzieści dawnych gier i zabaw podwórkowych wraz ze szczegółowym opisem ich zasad oraz koniecznymi akcesoriami.

Bibliografia:

1. Chańko J., Wykorzystanie Internetu w dydaktyce historii, <http://dydaktykahistorii.uni.lodz.pl/podstrony/materialy.html>, [odczyt z dnia 18 sierpnia 2014].
2. Kuraś B., Wójcik L., Kształcenie nauczycieli geografii w zakresie wykorzystania nowoczesnych technik komputerowych w procesie dydaktycznym, Materiały z III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Informatyczne przygotowanie nauczycieli”, Kraków, 25–26 października 1999, Kraków 2000.
3. Leśniak M., Edukacja na tle procesów globalizacji, http://www.malopolska.edu.pl/artykuly/edukacja_na_tle_procesow_globalizacji/, [odczyt z dnia 18 sierpnia 2014].
4. Osiński Z., Wyzwania dla dydaktyki historii wynikające z formowania się społeczeństwa informacyjnego, http://www.academia.edu/2283951/Wyzwania_dla_dydaktyki_historii_wynikajace_z_formowania_sie_spoleczenstwa_informacyjnego, [odczyt z dnia 18 sierpnia 2014].
5. Soczówka M., Nauczanie o regionie, w którym mieszka uczeń z wykorzystaniem sieci komputerowych a promocja tego regionu, http://www.ap.krakow.pl/geo/prace_prac.html, [odczyt z dnia 18 sierpnia 2014].
6. Soczówka M., Uliszak R., Możliwości wykorzystania internetu do nauczania-uczenia się o regionie, w którym znajduje się szkoła, http://www.ap.krakow.pl/geo/prace_prac.html, [odczyt z dnia 18 sierpnia 2014].
7. WebQuest, <http://mrostkow.oeiizk.waw.pl/wq/index.html>, [odczyt z dnia 18 sierpnia 2014].



Bartłomiej Grzegorz Sala

Od Puszczy Białowieskiej do Spały czyli dyplomatyka i łowy

Góry o wszelkiej możliwej wysokości – od niewielkich świętokrzyskich wzgórz po sięgające nieba tatrzańskie turnie, chłodne, ale ozdobione fantastycznymi mierzejami i pięknymi nadbrzeżnymi plażami morze, unikalne skupiska wielkich jezior, stanowiące atrakcję na europejską skalę – oto, obok bezcennych zabytków, esencja piękna polskiej ziemi w jego niezwyklej różnorodności. To właśnie dzięki tym atutom rozwinęło się tak wiele popularnych miejscowości wypoczynkowych, rozciągniętych dzięki szumowi bałtyckich fal od Świnoujścia i Międzyzdrojów po Krynicę Morską (wymieńmy tylko Dziwnów, Pobierowo, Dźwirzyno, Kołobrzeg, Ustronie Morskie, Mielno, Darłowo, Ustkę, Łebę, Jastrzębią Górę, Władysławowo, Chałupy, Jastarnię, Juratę, Hel i Sopot – czy to mało?), dzięki niezwykłym pejzażom pojezierzy od Połczyna Zdroju po Augustów, a dzięki górskim impresjom – od Świeradowa Zdroju, Szklarskiej Poręby i Karpacza po Solinę i Polańczyk. Inne zakątki kuszą barwnymi kobiercami uzdrowiskowych skwerów, starymi zamczyskami lub ich posępnymi ruinami, niezwykłymi staromiejskimi zespołami lub małomiasteczkowym urokiem, względnie zapierającymi dech w kształtnych i mniej kształtnych piersiach wspaniałymi kompozycjami pałacowo-parkowymi. A czy atrakcją na taką skalę może być las? Poranna mgła na leśnych uroczyskach, zacienione ostępy zachwycające po deszczu niepowtarzalnym zapachem żywicy i grzybów, a zimą pokryte śniegiem i szadzią gałęzie zrobią wrażenie na każdym. Ale przecież piękne bory schodzące nad brzegi jezior i ozdabiające nadmorskie wydmy oraz pradawne górskie puszcze śmiało wspinające się po karpackich, sudeckich i świętokrzyskich (jak słynna Puszcza Jodłowa) zboczach to cudnej urody, niemniej jednak tylko „przystawki” do „dań głównych” – łechtanych bałtyckimi falami plaż i klifów, jeziornych odmętów i wyniosłych wierchów. Czy mogą więc samodzielnie z nimi konkurować?

Okazuje się, że mogą. Mogą, o ile piękno leśnych ostępów urozmaicone jest bogactwem zwierzyny, unikalnymi walorami przyrodniczymi i niezwykłą spuścizną kulturową. Nie na darmo krakowianin chętnie wybiera się śladami królewskich polowań w głąb Puszczy Niepołomickiej. Nie na darmo mieszkańiec Pomorza Wschodniego chętnie wypoczywa w zielonym raju Borów Tucholskich. Nie na darmo wielkopolanin ukojenia poszukuje w gościnnych progach Puszczy Zielonki i Puszczy Noteckiej. Nie na darmo warszawiak

na sobotnio-niedzielny wypoczynek wyrusza niezmiennie ku Puszczy Kampinoskiej, a niekiedy także ku Puszczy Kamienieckiej i Puszczy Kurpiowskiej.

Ale pod względem znaczenia i sławy wszystkie inne leśne ostępy ustąpić muszą Lasom Spalskim, a tym bardziej Puszczy Białowieskiej. Bo przecież tylko Spała i Białowieża, może jeszcze Hajnówka, konkurować mogą z najsłynniejszymi polskimi kurortami.

Puszcza Białowieska to wszak prawdziwa legenda. Jej unikalny, pierwotny charakter wcześniej docenili przyrodnicy, doprowadzając już w 1932 r. do powstania tu pierwszego w Polsce – wspólnie z pienińskim rówieśnikiem – parku narodowego. Walory te doceniło także UNESCO, umieszczając bez wahania puszcę na Liście Światowego Dziedzictwa. Fascynująca świątynia przyrody i królestwo dostojnego żubra od wieków jest także domem nie mniej fascynujących puszczańskich ludzi. Henryk Sienkiewicz, który wybrał się swego czasu w te niezwykle ostępy, zanotował odpowiedź tutejszego budnika na sugestię przeniesienia osad z głębi Puszczy na jej obrzeża z jednoczesnym nadaniem im dwukrotnie większych areałów ziemi: *Za nic panie! [...] W puszczy najlepiej; a tam tak goło... widno... Ot, żeby panowie wiosną przyjechali, to u nas ślicznie. Ach! Trudno o lepszy opis prawdziwie puszczańskie duszy...*

W otoczeniu tych dzikich przestrzeni, gdzie z rzadka tylko spotkać można było człowieka, spotykały się jednocześnie różne tradycje i kultury: polska, litewska i ruska. Śpiewna polszczyzna budników przywodziła na myśl język mieszkańców tej dawnej, prawdziwej Litwy, a kościoły i cerkwie to do dziś pomniki twórczego przenikania się żywiołu polskiego z ruskim pośród puszczańskich, dzikich zakątków. Surowość obyczajów i twardy, leśny byt w szczególnie sposób czyniły tutejszych, nielicznych przecież ludzi nieodłącznym elementem białowieskiej kniei, wytwarzały szczególną więź pomiędzy człowiekiem i dziką przyrodą, której tajemnicze ostępy obrał sobie za dom, wspólnie z dumnym żubrem, olbrzymim łosiem i gwarnym ptactwem.

Puszcza Białowieska zachwycała i artystyczne dusze. O niej to może pisał, wspominający o żubrach i turach, Konrad Celtis w *Quattuor libri amorum*. I może właśnie króla białowieskich, a nie innych uroczysk opisywał Mikołaj Hussowski w dedykowanej królowej Bonie łacińskojęzycznej *Pieśni o żubrze, jego postaci, dzikości i o polowaniu na niego*. A na pewno część swojej duszy oddali Puszczy Białowieskiej jej piewcy

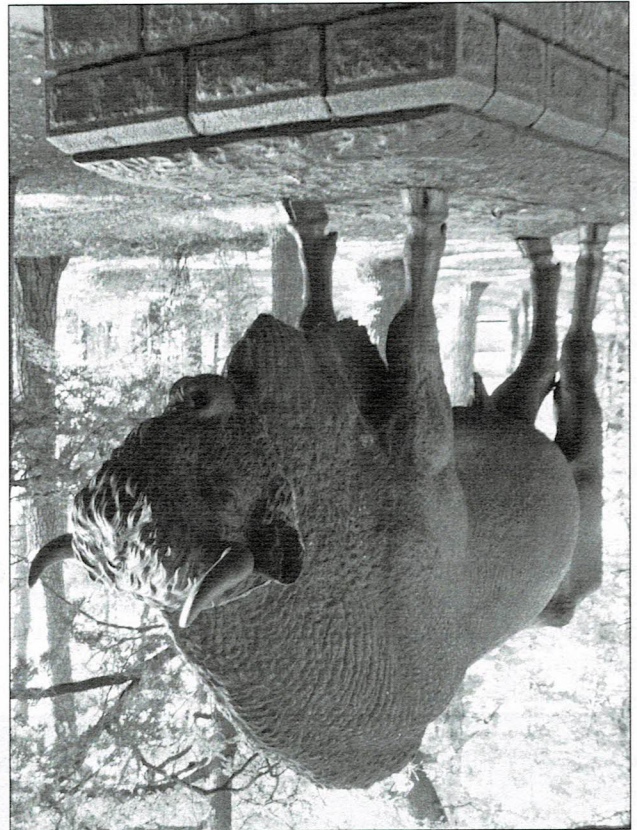
się z ludowymi opowieściami o pradawnym Zamczysku, ponurych dębach Łzawicy i księciu Sieju, dopełniając puszcząnskiej legendy.

Ukocharli Puszczę Białowieską także lubujący się w łowach władcy polscy i litewscy, z których najbar-dziej w tutejszą tradycję wpisał się bodaj Witold Wielki, Władysław II Jagiełło, Zygmunt I Stary, a zwłaszcza Stefan I Batory i August III Sas, organizujący tu nie-zwykle wystawne polowania odpowiednio w latach 1579–1581 i 1752 – to ostatnie upamiętnił zresztą sto-sorny obelisk w Białowieży. Sentyment ten przeżyłi w dobre zaborów cesarze rosyjscy. W 1860 r. po leśnych ostępach uganiał się za zwierzyzną Aleksander II, co upa-miętnił w Białowieży tym razem naturalnej wielkości pomnik żubra. Aleksander III ufnudował z kolei do dziś cieszący oczy Park Pałacowy w tejże samej Białowieży, w którego obrębie – zgodnie z nazwą – powstał wspa-niały pałac. W ich ślady, a raczej w ślady zwierząt łow-nych, poszli także Mikołaj II oraz wielcy książęta Mikołaj i Michał Aleksandrowicz Romanowowie.

Aleksander III stał się również swoistym „odkrywcą” Spawy – prawdziwej leśnej „perły ziem łódzkiej”. Ciekawe jest nawet nie tyle to, iż zaborca okazał się dla miejscowości kimś niemal jak – mówiąc z pewną prze-sadą – Tytus Chahubinski dla Zakopanego czy Bogumił Hoff dla Wisły, ile raczej fakt, że władca panujący na rozległych terenach pomiędzy pruską Wielkopolską a chińską Mandżurią właśnie tu, a nie gdzie indziej czuł się tak znakomicie. Zaczęło się od polowania w Lasach Spalskich wespół z margrabią Aleksandrem Wielopolskim i od sympatycznego plenerowego śniadania nad bystrą Gacią. Już wkrótce imperator Wszech Rusi zażył z sobą w Spale myśliwskiego patacyku. Margrabia natu-ralnie gorliwie spełnił cesarską zachciankę, która rozpo-cząwszy od tworców staropolskich rycin, a na Leonie Wycobkowskim i jego tece *Wrzenia z Białowieży* skoń-czywszy. Nie, wcale nie skończywszy... Dzieła wielkich artystów i oczarowanych amatorów dawno już zmieszają

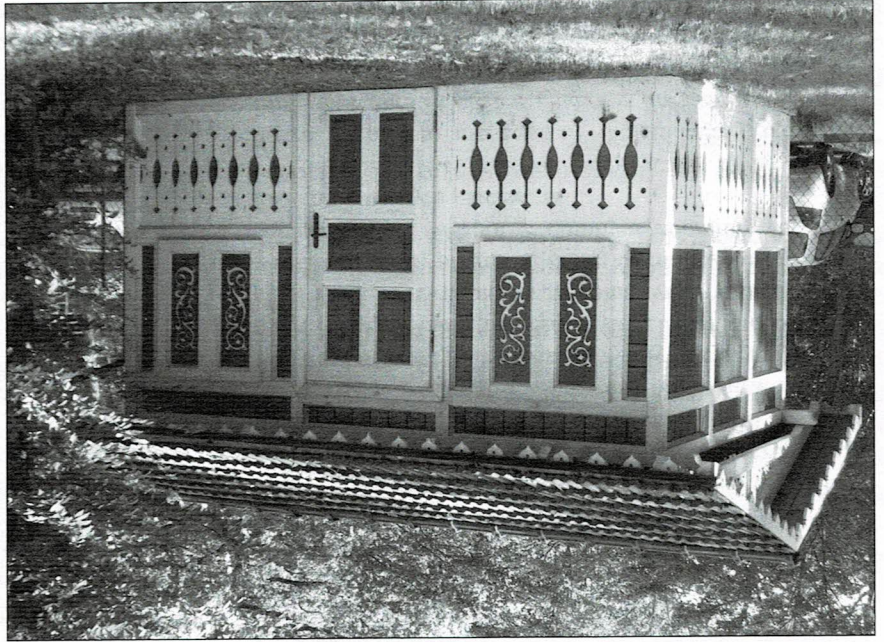
tego czasów tutejsze łowy przybrały szczególnie uroczysty charakter. Wtedy też zrodziła się tradycja przyzodabia-nia spalskiego patacyku szczególnie dorodnymi porozami jeleni. Czy strze-lając wspólnie do zwierzyzny Mikołaj II i *kaiser* Wilhelm II przypuszczali, że już wkrótce każą swoim żołnierzom zjadł Wołgi i Łaby strzelać do siebie nawzajem?

Po 1918 r. Spawa miała zostać oha-romana na rezydencję dla Naczelnika Państwa, ale Józef Piłsudski zdystanso-wał się od tego pomysłu, chociaż był tu bardzo chętnie. Beneficjentami owej koncepcji stali się natomiast kolejni prezydenci Rzeczypospolitej, zachwy-ceni pięknem miejscowości. Począwszy, choć raczej kiepski prezydent Stanisław Wojciechowski był nawet zleceńdawcą budowy uroczego drow-nianego kościółka w stylu zakopiań-skim z 1923 r., do dziś będącego praw-



(fot. Izabela Rucińska)

Posąg Żubra



(fot. Izabela Rucińska)

pozostałości carskiej zabudowy

dziwą ozdobą otoczonego lasami kurortu. Zresztą, gdyby w ciepłym, a nawet gorącym maju 1926 r. Wojciechowski zamiast wypoczywać w Spale przebywał w Warszawie, być może otrzymałby ultimatum marszałka Piłsudskiego i być może obyliby się bez rozlewu krwi... Ale ktoś z własnej woli odpuściłby sobie majowe dni w Spale?

Największy rozkwit przeżywała jednak „perła ziemi łódzkiej” w czasach najwybitniejszego (coż zresztą ma za konkurencję?) polskiego prezydenta, profesora Ignacego Mościckiego. Najwybitniejszego, bo jak widać im większa władza, tym większa odpowiedzialność. Zresztą, otrzymawszy prezydencki fotel dzięki bagnom marszałka Piłsudskiego, światły profesor to właśnie z niego, a nie z nierzadko chamowatych „wyborców” i ich „wybrańców” czerpał wzorce postaw patriotycznych i państwowych. Prezydent pokochał Spałę w sposób szczególny. Można z niewielką tylko przesadą powiedzieć, że śródlęśna miejscowość nad Pilicą stała się w owym czasie drugą stolicą Polski, żyjąc w rytm eleganckich bali i bankietów oraz słynnych prezydenckich dożynek. Dożynkowa tradycja przetrwała zresztą wojnę i jest żywa do dziś, chociaż niestety różnica pomiędzy profesorem Mościckim i wszystkimi jego kolejnymi następcami smutno koreluje z różnicą pomiędzy przedwojenną elegancją a prymitywnym, nowobogackim przepychem notabli á la Polska Ludowa i Trzecia Rzeczpospolita...

W czasach prezydenta-wynalazcy Spała stała się legendą. Reprezentacyjność, elegancja, kameralność – to chyba najlepsze słowa na określenie ówczesnej atmosfery urokliwego kurortu. Właśnie w okresie międzywojennym do Spały trafiła wspomnianą statuą żubra, stojąca wcześniej w Białowieży dla uczczenia pamiętnych łowów Aleksandra II, a wywieziona w czasie I wojny światowej, aby następnie ozdobić „perłę ziemi łódzkiej” i stać się – wraz z prześlizniętym „prezydenckim” kościołkiem – wizytówką miejscowości.

Nie znaczy to jednak, że carski pałac w Białowieży świecił pustkami. Przeciwnie, prezydent Mościcki podtrzymał tradycję wystawnych polowań w najświetniejszej z polskich puszczy. W latach 30. XX stulecia wielokrotnie odbywały się tu niezwykle prestiżowe łowy, w których na zaproszenie głowy państwa polskiego uczestniczyli wielcy tego świata. Bywał tu m.in. regent Węgier – admirał Mikołaj (Miklos) Horthy oraz włoski minister spraw zagranicznych i zięć samego *duce*, hrabia Galeazzo Ciano, skądinąd polonofil. W Puszczy Białowieżskiej polował też dowódca niemieckich sił lotniczych i premier Prus Herman Göring, sądząc na polecenie kanclerza Adolfa Hitlera stanowisko polskie w sprawach wschodnioeuropejskich. Za gościnę Niemcy odwdzięczyli się w czasie II wojny światowej pałac cesarsko-prezydencki pałac...

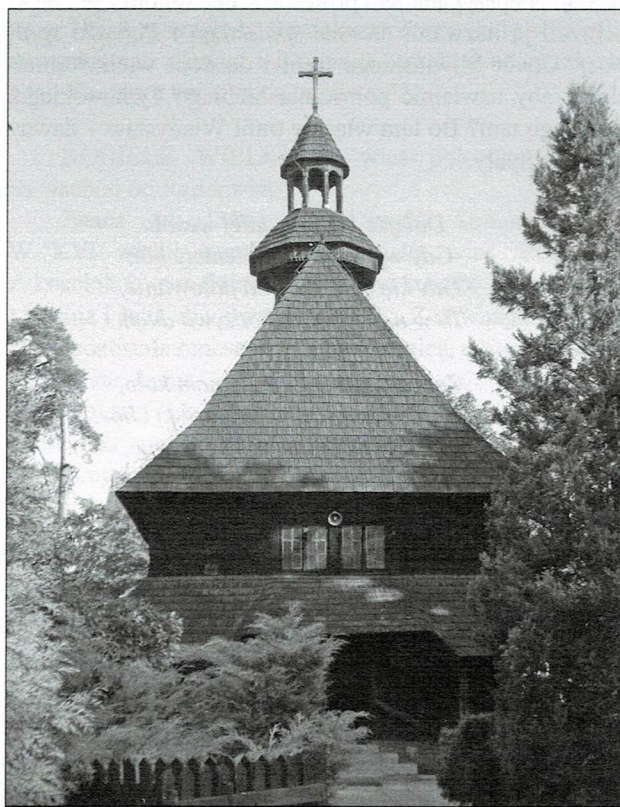
Dostojnych gości od czasów carskich po rządy sanacji prowadziły na łowy legendarne postaci Puszczy



(fot. Izabela Rucińska)

Zabytkowy hotelik z przeł. XIX i XX w.

Białowieżskiej – miejscowi przewodnicy, budnicy, leśnicy, myśliwi i gawędziarze z Edmundem Wagnerem i Janem Potoką na czele. Wagner uczestniczył m.in. w polowaniach wielkiego księcia Mikołaja, zaś Potoką prowadził po puszczańskich ostępach marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, prezydenta Mościckiego, hrabiego Ciano, premiera Göring, a później także marszałków Konstantego Rokossowskiego i Jana (Iwana) Koniewa. Umiłowanie przez Wagnera, Potokę i wielu innych owej pradawnej



(fot. Izabela Rucińska)

Kościółek pw. MB Królowej Korony Polski

kniei, znakomita znajomość terenu i tutejszej przyrody, popularność wśród wielkich tego świata, a później niezwykły talent do snucia dawnych, łowieckich opowieści powodują, że można ich porównać chyba tylko do Sabaty i Klimka Bachledy z zupełnie innego zakątka ziem polskich...

Puszcza Białowieska fascynowała zresztą podróżników i artystów niewiele mniej od wyniosłych tatrzańskich turni, a odgłos myśliwskiej trąbki wygrywał tradycje tej ziemi niegorzej niż podhalańskie *gęśle* oddawały ducha Góralczyzny. I inspirował. Sam Feliks Nowowiejski skomponował tu w 1937 r. dla Ignacego Mościckiego *Sygnal myśliwski prezydenta RP*. Słynny *Hymn białowieski* po raz pierwszy odegrano uroczystie 23 sierpnia 1938 r. Oczywiście w Białowieży...

Spała doczekała się „swojego” hymnu myśliwskiego znacznie wcześniej, bowiem jeszcze w czasach gdy polowali tu imperatorzy Wszech Rusi. Powstał on zresztą jeszcze wcześniej i zupełnie gdzie indziej. Melodia do wiersza *Chór strzelców* (opublikowanego w 1878 r. w *Łowcu*) wyjść miała spod ręki Artura Śliwińskiego (ojca premiera II Rzeczypospolitej). Śpiewano ją już w antonińskich dobrach hrabiego Józefa Potockiego na Podolu, gdzie Śliwiński pełnił zaszczytne funkcje pełnomocnika i administratora majątku. Stamtąd owa melodia przywędrowała do Spały, aby uświetnić ekskluzywne łowy Aleksandra III i Mikołaja II, dorabiając się zresztą kilku wersji. Co ciekawe, najśłynniejsza z nich, zapewne spalskiej już proveniencji, opierała się całkowicie na dźwiękach naturalnych, dzięki czemu odgrywana być mogła – i była! – na myśliwskich rogach. I właśnie z „perłą ziemi łódzkiej” przybyła z Podola pieśń związała się najściślej. Nieprzypadkowo profesor Karol Witołd Ziembicki ochrzcił ją nazwami *Marsza spalskiego* i *Pobudki spalskiej*. Utwór Śliwińskiego trafił i do dóbr wielkokobielskich, aby uświetnić polowania hrabiego Tymowskiego. Dlaczego tam? Bo tam właśnie trafił Władysław – dawny leśny ze Spały...

*Dalejże bracia, dalej wesóło,
Gdy wyruszymy w cienisty bór,
Gdy się zbieramy na polowanie,
To w nas męskości odżywa duch.*

*Zebrani razem w miłe nam koło,
Złączmy swe głosy w myśliwski chór!
A kiedy trąbki usłyszym granie,
Każdy z nas wesół i każdy zuch.*

*Dalej do kniei, dalej do lasu,
Hop, hop! Myśliwi, nie traćmy czasu,
Dalej do kniei, dalej do lasu,
Hop, hop! Myśliwi nie traćmy czasu.*

Marsz spalski po raz pierwszy trafił na fale radiowe w 1935 r. za sprawą lwowskiej rozgłośni. Ciepłe słowa poświęcił mu również wspomniany profesor Ziembicki na kartach jedynej (!) polskiej pozycji poświęconej muzyce myśliwskiej, która ukazała się dwa lata później, także w Grodzie Lwa. Czy to przypadek, że audycja



(fot. Izabela Rucińska)

Relikt kolejki wąskotorowej

Polska pieśń myśliwska i książka *Myślistwo a muzyka* pojawiły się za prezydentury profesora Mościckiego?

Puszcza Białowieska i Spała ze swoimi wspaniałymi pejzażami oraz bogactwem przyrodniczym, architektonicznym i kulturowym to zakątki doprawdy niezwykłe, a ci którzy tu ongiś wypoczywali lub polowali mieli na pewno znakomity gust. Atrakcyjność obu regionów zna dobrze król puszczańskich krain – dostojny zubr, dumnie spoglądający ze słynnego spalskiego, a niegdyś białowieskiego monumentu. Można spacerując po leśnych uroczyskach najśłynniejszej z polskich puszczy oraz okolicach „prezydenckiego” kurortu dosłyszemy jeszcze skądś echa dawnych, ekskluzywnych polowań, echa myśliwskiego rogu, echa *Hymnu białowieskiego* lub *Marsza spalskiego*?

Znakomity satyryk Artur Andrus, dziś znany jako najdowcipniejszy (złośliwi twierdzą, że jedyny dowcipny) uczestnik popularnego programu *Szkoła kontaktowa*, śpiewał kiedyś *Pilem w Spale, spałem w Pile*. I trzeba przyznać, że był to wybór niezwykle udany. Zaglądając w oczy spiżowemu spalskiemu żubrowi pewnie nabiera się ochoty na „Żubrówkę” lub przynajmniej na to, aby *posiedzieć przy „Żubrze”*, z browaru skądinąd sponsorującego ponoć Białowieski Park Narodowy. Natomiast sypiając w Pile możemy być przynajmniej pewni, że bladym świtem nie zerwie nas tu na równe nogi *Pobudka spalska*...

Bibliografia:

- *O Puszczy Białowieskiej i jej roli w kulturze polskiej* zob. A. Antczak, *Puszcza Białowieska i okolice*, Białystok 2006.
- *O tradycjach prezydenckich polowań i związanej z nimi muzyce myśliwskiej* zob. artykuł Piotra Grzywacza na www.muzyka.myśliwska.pl/2004/index.php?dz=7&i2=18.
- *O Marszu spalskim* zob. artykuł Krzysztofa Kadlca na www.muzyka.myśliwska.pl/2004/index.php?dz=7&i2=72.

(Autor jest historykiem, etnografem, antropologiem kultury, krajoznawcą oraz publicystą – przyp. Red.).

ZAPRASZAMY NA SZLAKI

Ryszard Bonisławski

Z Władysławem Reymontem po województwie łódzkim

GIDLE – wieś położona nad rzeką Wiercią w dolinie Warty. Gidle są znane od 1394 r., rozwinęły się po znalezieniu w polu w 1510 r. kamiennej figurki NMP i po utworzeniu klasztoru dominikanów. W centrum wsi znajduje się piękny kościół drewniany z XV w. otoczony sobotami (drewniane podcienia) pw. św. Marii Magdaleny. Nieco dalej nad wiejską zabudową góruje barokowa bryła kościoła i klasztoru oo. dominikanów. A w pewnym oddaleniu drugi kościół barokowy zakonu kartuzów z 1754 r. pw. MB Bolesnej.

Gidle są kolebką rodu Rejmentów, mieszkał tu dziad pisarza Walenty Rejment vel Bancerek, a ojciec pisarza – Józef spędził tu młodość i zdobył umiejętności gry na organach. 17 stycznia 1854 roku poślubił Antoninę Kupczyńską mieszkającą u swego wuja Szymona na plebanii w Kobielach Wielkich.

W księdze parafialne wpisano akt małżeństwa zawartego pomiędzy... „*Józefem Rejmentem, organistą parafii Kobile Wielkie, kawalerem, dwadzieścia lat i sześć miesięcy mającym, synem Walentego i Gertrudy, urodzonej Augustowskiej małżonków Rejment, urodzonym we wsi Gidle, a zamieszkującym we wsi Kobile Wielkie, a Antoniną Kupczyńską, panną, córką Piotra i Julianny, urodzonej Duszyńską, małżonków Kupczyńskich, urodzonej we wsi Łaszów, a obecnie tutaj w Kobielach Wielkich przy swoich rodzicach na probostwie zamieszkujących, szesnaście lat mającą (...)*”.

Ojciec był niskim, krępy męczyzną, przestrzegał surowych reguł życiowych, wśród których ciężka, uczciwie wykonywana praca, oszczędność i pobożność sta-



(fot. Ryszard Bonisławski)

Gidle – kościół pw. św. Marii Magdaleny

nowiły wartość najwyższą. Nie znosił sprzeciwu, łatwo popadał w gniew, unosił się, wymyślał i bił.

Gidle mogły po latach odegrać w życiu Reymonta poważną rolę, w 1893 roku pisarz przesłał do księdza Świtalskiego prośbę o przyjęcie do klasztoru dominikanów. Niestety względy formalne przeszkodziły w zrealizowaniu tych planów i Reymont otrzymał od przełożonego klasztoru negatywną odpowiedź.

KOBIELE WIELKIE – wieś położona 12 km na wschód od Radomska.

Znana w 1386 roku, miała komorę celną. W XVI wieku wzmiankowana jako wieś szlachecka z kościołem parafialnym. Obecny kościół pw. św. św. Marcina i Jana zbudowano w 1909 r. Z dawnego wyposażenia pozostała renesansowa chrzcielnica, dzwony i ołtarz boczny św. Anny.

We wsi klasycystyczny dwór i zniszczony park podworski ze starymi modrzewiami, na cmentarzu parafialnym neogotycka kaplica rodziny Tymowskich. W Kobielach Wlk. ojciec pisarza był organistą, a po ślubie 17 I 1854 r. zamieszkał z żoną w organistówce, której opis można odnaleźć w kościelnych inwentarzach z 1867 r.: „*Dom kryty słomą, a w dwóch izbach i komorach komin murowany, okien 3, pieców 2 z cegły, drzew 6 (...) Dach w połowie budynku rozwalony, a w drugiej zupełnie zniszczony. Przy nim obórka mała z drzewa rżniętego z drzwiczkami bez pokładu (...)*”.

W Kobielach przyszły na świat siostry pisarza: Katarzyna, Aniela, Marianna, Marianna Barbara (zmarłą po urodzeniu) i brat Franciszek.



(fot. Ryszard Bonisławski)

Gidle – kościół i klasztor oo. dominikanów



(fot. Ryszard Bonisławski)

Kobiele Wielkie – pomnik

W parafialnej księdze ochrzczonych znajduje się wpis: „*Działo się to we wsi Kobiele W. dnia 2/14 maja 1867 roku. O godzinie 2 po południu stawił się Józef Rejment, lat 33 mający, organista (...) i ukazał nam dziecię płci męskiej w Kobielach urodzone dnia 25 kwietnia (7 maja) r. b. o godz. 7 po południu (...) Dziecięciu temu na chrzcie świętym, odbytym w dniu dzisiejszym nadano imiona dwa: Stanisław, Władysław, a rodzicami jego chrzestnymi byli wielmożni: ksiądz Szymon Kupczyński proboszcz parafii Tuszyń i Melania Szatkowska, właścicielka dóbr Huta Drewniana*”.

W tym samym czasie ksiądz Kupczyński otrzymał przeniesienie do Tuszyna leżącego niedaleko Łodzi, w następnym roku rodzina Rejmentów również się tam przeniósł.

Kolejni właściciele zniszczonej organistówki kobielskiej wzniesli na jej miejscu nowy budynek. Obok niego ustawiono okazały głąz z pamiątkową tablicą, odsłoniętą 7 maja 2000 r.

W centrum wsi zbudowano pomnik-obelisk ufundowany przez młodzież radomszczańską z okazji Kongresu Kultury Polskiej 7–9 X 1966 roku. Inicjatorem budowy był lekarz Dyzman Krasoń, a projektantem Sławomir Rajca. Miejskowa szkoła podstawowa, nosi imię pisarza, wg tradycji została zbudowana dzięki dotacji Reymonta (nie potwierdza tego stara kronika budowy szkoły), na zewnętrznej ścianie szkoły tablica pamiątkowa



(fot. Ryszard Bonisławski)

Kobiele Wielkie – chrzcielnica w kościele pw. świętych Marcina i Jana

z 1958 roku, wewnątrz kącik poświęcony laureatowi nagrody Nobla. Imię pisarza otrzyma również gimnazjum sąsiadujące ze szkołą. Od 2012 r. znajduje się we wsi „Ławeczka Reymonta” projektu Edmunda Chrząstka.

Wiele cennych informacji o życiu i twórczości W. Reymonta można uzyskać w Wiejskim Domu Kultury i w miejscowej bibliotece. Zgromadzone tu stare ekspozyty, wycinki prasowe, książki i zdjęcia doskonale obrazują dzieje wsi i jej wielkiego pisarza.

TUSZYŃ – miasto leżące przy trasie z Łodzi do Piotrkowa Trybunalskiego. Należało do dóbr monarchicznych, posiadało komorę celną, w 1416 roku uzyskało prawa miejskie.

W 1868 roku przenieśli się do Tuszyna, w ślad za księdzem Szymonem Kupczyńskim – rodzice pisarza i zamieszkali w drewnianej organistówce, którą zajmowali do 1880 roku. W ośmioizbowej, okazałej chałupie przyszły na świat cztery kolejne siostry: Kamila, Joanna, Wacława i Helena.

O tuszyńskim dzieciństwie pisał po latach Reymont w liście autobiograficznym: „...już w rok po moim urodzeniu rodzice przeprowadzili się do osady Tuszyń, 2 mile od Łodzi. Rodzice moi byli zupełnie biedni (...) W domu panowała odwiecznym zwyczajem pobożność głęboka i szczerą, dyscyplina sroga.. Dzieciństwo miałem dość smutne (...) Chowalem się wśród dziewcząt z dala

od ludzi, bo mieszkaliśmy pod miasteczkiem i nie wolno było znać się i zadawać z dziećmi mieszczan, nawet najbliższych (...). Ojciec żelazną ręką trzymał wszystkich i był nieublagany dla naszych dziecięcych przewinień; więc także całe dzieciństwo miałem pełne obaw, strachów i dręczenia się (...). W ósmym roku życia oddano mnie do szkół (...). Zdawałem w następnym roku do wstępnej klasy, do łódzkiej szkoły, nie zdałem, cała tragedia żalu”.

Tuszyńskie przeżycia ożyją w „Suce” i w „Chłopach”, w których miasteczko Tymów otrzymało rysy Tuszyń. Także Stach Wilczek z „Ziemi obiecanej” wywodził się z Tuszyń: „*Ja się tutaj urodziłem, tutaj pasłem ojcowskie gęsi i bydłatka, tutaj brałem po grzbiecie postronkiem – ksiądz Szymon mógłby o tym obszernej powieścić (...). kalikowało się ojcu na organach, czyściło się ojcom w klasztorze buty, zamiatało się nie tylko kościół!*”.

5 maja 1878 roku zmarł ksiądz Kupczyński, Rejmentowie stracili tym samym niezawodne oparcie duchowe i materialne, zaczęli rozglądać się za możliwością kupna ziemi i prowadzenia dochodowego gospodarstwa.

WOLBÓRKA – wieś, w sąsiedztwie Będkowa i Czarnocina. W kwietniu 1880 roku Rejmentowie zakupili młyn na rzece Miazdze około 500 m od jej ujścia do Wolbórki w kolonii Zamość-Jakubów (dziś Prażki 91). Jesienią tego samego roku Stanisława wysłano do Warszawy, gdzie miał się wyuczyć krawieckiego fachu w zakładzie szwagra Konstantego Jakimowicza (męża siostry Katarzyny). Pobyt w Warszawie zaowocował kontaktami z teatrem zawodowym i udziałem w przedstawieniach amatorskich organizowanych przez szwagra i siostrę. Po zdaniu egzaminów czeladniczych Stanisław rzucił nudny zawód krawca i wraca w 1885 r. do Wolbórki. Osiemnastoletni młodzieniec nie potrafi znaleźć sobie miejsca w gospodarstwie ojca. Wkrótce umyka spod kurateli rodziców.

7 października 1885 r. Stanisław Rejment dociera do Łęczycy by dołączyć do zespołu teatralnego pod przybranym nazwiskiem Urbański.

Odwiedzają w tym czasie Ozorków – Turek – Przasnysz – Ciechanów – Lublin i Puławy. Całe to przedsięwzięcie przynosi klępkę artystyczną i finansową.

W grudniu 1886 roku wraca skruszony do domu, a ojciec załatwia mu pracę robotnika kolejowego na torowisku między stacjami Baby i Rokiciny. W pobliskich Prażkach mieszkał szwagier pisarza Józef Munkiewicz (mąż Kamili), który był nadzorcą odcinka i zapewne poręczył za młodego krewniaka.

Tym razem przez kilka miesięcy występuje w Piotrkowie Trybunalskim, Witowie, Wieluniu, Pabianicach i Sieradzu. Mija jednak młodzieńczy zapał i pojawia się u Reymonta refleksja przekazana w liście do brata Franciszka: „*Pojechałem, zaangażowałem się ... i co powiesz? (...) dawny czar jaki otaczał Teatr, przysnął, dawny zapał, jaki czułem ku scenie, ulotnił się bezpowrotnie. Wszystko co tam w sercu kiedyś drgało w tym kierunku, zgasło! Przerażali mnie ci ludzie, służący niby sztuce swoim cynicznym wyuzdaniem, swoją głupotą, pyszałkostwem zapoznanych ...kretynów, ignorancją i nie-*

znajomością najkardynalniejszych już nie zasad etycznych, ale przepisów wprost ludzkich... To smutne tak się rozczarować”.

Doświadczenia teatralne odżyją w kilku utworach: „Komediantka”, „Lili”, „Adeptka”, „Franka”.

Po powrocie do Wolbórki znów szuka możliwości pracy na kolei, jeszcze raz pomoc szwagra ułatwia podjęcie jej w Przyłęku Dużym.

Do Wolbórki pisarz będzie wracał w późniejszych latach jeszcze wielokrotnie, napisał tu m.in. „Spotkanie”, „Zawieruchę”, „Komediantkę”.

W domu zbudowanym w 1906 r. w miejscu starego zamieszkuje siostrzenica pisarza pani Zofia Załęska, córka Heleny, która otacza opieką rodzinne pamiątki. Obok wejścia do ogrodu ustawiono kamień z tablicą pamiątkową.

Imię pisarza nadano w 1967 r. Szkole Podstawowej w Prażkach.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI – miasto, którego historia sięga XIII wieku. W latach 1578-1792 był siedzibą trybunału koronnego, a od 1867-1914 miastem gubernialnym.

W Piotrkowie Trybunalskim na Starym Cmentarzu Katolickim przy ulicy Cmentarnej za kaplicą znajdują się groby rodzinne pisarza: ojca Józefa Rejmenta (zm. 21 X 1904 r.), brata Franciszka (zm. 19 VI 1902 r.) i siostry Marii Jakimowiczowej (zm. 17 XII 1922 r.) matki artysty malarza Mieczysława Jakimowicza.

W Łęczycy przy ul. Sienkiewicza, na wprost zamku zachował się do dzisiaj budynek dawnego teatru, jest obecnie wykorzystywany przez straż pożarną. Pozbawiono go charakterystycznych ozdób – dużej liry na trójkątnym naczółku i portyku osłaniającego wejście.

PRZYŁĘK DUŻY – wieś leżąca przy linii kolejowej Łódź – Skierniewice w sąsiedztwie Rogowa (3 km na północny wschód). Reymont zamieszkiwał tu zimą 1890/91 r. podejmując pracę robotnika kolejowego za 60 kopiejek dziennie. Jeszcze w 1977 roku stała tu drewniana chałupa Antoniego Lewandowskiego, o której wspominał: „*W chłopskiej chałupie miałem izdebkę obok chlewika i pod oknem najpiękniejszą gnojówkę w Rzeczypospolitej, miałem zawsze dziurawe buty, ubranka pożał się Boże i nigdy nie nasycony apatyt”.*

W centrum wsi, przy drodze rośnie pomnikowa lipa drobnolistna o obwodzie 3,6 m, zwana imieniem pisarza. We wspomnieniach mieszkańców utrwalona została jako ulubione miejsce spotkań Reymonta z wieśniakami, gdy mieszkał w tych stronach.

Przyłek zaś doczekał się literackiego opisu w noweli „Sprawiedliwie”.

KROSNOWA – wieś, stacja PKP przy linii Kolużki – Skierniewice.

W domu należącym do Kłębów zamieszkał pisarz w 1891 r.

Do obowiązków młodego pomocnika dozorca należało kontrolowanie torów na odcinku do Lipiec i dogłębne robotników. Obraz wsi i los robotnika utrwalony został w noweli „Tomek Baran”.

W Krosnowie nawiązał pierwsze znajomości z mieszkańcami Skierniewic. Przede wszystkim z Ignacym Noiretem, bratem znanej artystki warszawskiej Zofii. Przyjaźń z nim przetrwała próbę czasu.

W swoim dzienniku Reymont zanotował pod datą 16 X 1893 r.: „Dzisiaj opuściłem Krosnowę – na zawsze, no trzeba by czegoś nadzwyczajnego, żebym był zmuszony mieszkać z powrotem – jest to wprost niemożliwe, 2 lata i 8 miesięcy to dość dla mnie w jednym miejscu posiedzieć”.

Wraca na dwa miesiące do ojcowskiego domu w Wolbórze, pisze tu „Spotkanie” i „Zawieruchę” i 8 grudnia wyjeżdża do Warszawy.

LIPCE REYMONTOWSKIE – wieś znana od 1338 roku, należała do dóbr arcybiskupich, a potem do księstwa łowickiego. Przetrwała w niej charakterystyczna dla księżackich wsi kultura materialna i duchowa. Dzisiejsza wieś leży w pobliżu stacji kolejowej, nazwanej w 1958 roku Lipcami Reymontowskimi i już tylko kształtem i położeniem przypomina powieściowe Lipce. Stare chałupy ustąpiły miejsca nowej zabudowie, a jedynymi starymi budowlami są kościół parafialny z 1870 roku i kaplica cmentarna XVII-wieczna.

Dawny obraz wsi odnajdziemy jednak na kartach „Chłopów”, powieści wyróżnionej w 1924 roku nagrodą Nobla.

Reymont pomieszkiwał przez lato i zimę w Lipcach w domu dróżnika. Na budynku umieszczono w lipcu 1958 r. tablicę z napisem: „Tu mieszkał Władysław Stanisław Reymont w latach 1889-91 – społeczeństwo Lipiec z okazji 25-lecia pracy zespołu „Wesele Boryny””.

Zespół ten założony w 1932 r. przez kierownika miejscowej szkoły – Tadeusza Kwaśniewskiego istnieje nieprzerwanie przy Wiejskim Domu Kultury.

Szkołę nazwano w 1962 r. imieniem pisarza, znajduje się w niej pomnik Reymonta dłuta M. Paski i kącik pamiątek.

W 1982 r. w ramach obchodów 50-lecia Zespołu Regionalnego otwarto Izbę Regionalną, przekształconą w 1983 r. w Muzeum im. W. S. Reymonta. W 1989 r. muzeum uzyskało nową siedzibę na terenie dawnej manufaktury włókienniczej Winklów. Zespół budynków muzealnych jest unikalnym obiektem produkcyjnym wsi polskiej, zachowano tu w całości komplet maszyn i urządzeń do pełnego cyklu technologicznego. Muzeum od początku włącza się w organizację znaczących imprez kulturalnych w Lipcach – m.in. konkurs wiedzy o życiu i twórczości W. Reymonta i Turniej Gmin Reymontowskich. Szukając pamiątek po pisarzu warto odwiedzić prywatną kolekcję staroci Zbigniewa Stania.



(fot. Ryszard Bonisławski)

Lipce Reymontowskie

SKIERNIEWICE – miasto powstałe w XV wieku jako własność arcybiskupia i wchodziło w skład księstwa łowickiego. Od 1619 r. istnieje pałac prymasowski, ostatnim z jego mieszkańców był biskup Ignacy Krasicki.

W 1845 r. Skierniewice uzyskały połączenie kolejowe z Warszawą.

W mieście znajdowało się duże skupisko polskich urzędników kolejowych związanych z II Oddziałem Technicznym Dyrekcji Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w którym zatrudniono Wł. Reymonta. Pisarz gościł w Skierniewicach wielokrotnie i nawiązał stosunki towarzyskie z Noiretem i Wincentym Weyherem, który był rachmistrzem kolejowym i prowadził jednocześnie bibliotekę przy Resursie Obywatelskiej. Z jej księgozbioru korzystał często Reymont, mieszkający początkowo w żydowskim zajęździe, a potem w domu Kwiecińskich przy ul. Nowej 14 (obecnie Lelewela).

Aktorskie ciągoty sprawiły, że pisarz grywał w amatorskich przedstawieniach organizowanych w starym folwarcznym spichlerzu Tabaczyńskiego, w pobliżu ul. Sienkiewicza 2, następnie w sali balowej Józefa Bindera przy ul. Świerczewskiego 5.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Panorama Skierniewic

Inicjatorem koła teatralnego był wuj Wincentego Wejhera – dr Stanisław Rybicki, założyciel skierniewickiego szpitala (nosi obecnie jego imię) i wybitny działacz społeczny. W szpitalu tym leczono Reymonta w maju i listopadzie 1892 roku.

Okres krosnowsko-skierniewicki zakończył się porzuceniem pracy na kolei i wyjazdem do Warszawy. W stolicy pisarz zamierzał ugruntować swoją literacką



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Skierniewice – dworzec kolejowy

karierę i przenieść na papier doświadczenia dotychczasowego życia. Część tych doświadczeń, wrażeń i opinii zawarł w korespondencji wysyłanej ze Skierniewic do warszawskiego „Głosu”, podpisywanej pseudonimem „Księżak”.

ŁOWICZ, NIEBORÓW, ARKADIA, BOLIMÓW

W 1911 r. Reymont rozpoczął w „Tygodniku Ilustrowanym” druk wielkiej powieści historycznej „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej”. Później trylogia kościuszkowska otrzymała tytuł „Rok 1794”. Pisanie powieści było poprzedzone wnikliwym zbieraniem i studiowaniem materiałów źródłowych. W poszukiwaniu realiów obyczajowych oraz przekazów historycznych pisarz dotarł także do Nieborowa, było to przed 1914 r. Mieszkał przez trzy miesiące u jednego z administratorów dóbr i uzyskał zgodę na korzystanie ze zgromadzonych w pałacu dokumentów i książek. Reymont odwiedził także romantyczny park w Arkadii i małe miasteczko o ciekawej metryce historycznej – Bolimów.

Co kilka dni pisarz przyjeżdżał bryczką do Łowicza, celem wypraw była księgarnia Kazimierza Kuleszy przy Starym Rynku 18 (Pl. Kościuszki). Tadeusz Kulesza był dawnym znajomym Reymonta z czasów jego pracy na kolei w Pływi i Krosnowie, prowadził tam przez kilka lat prace wiertnicze w poszukiwaniu pokładów żwiru, gliny i piasku. Reymont zwiedzał zabytki miasta, a wśród nich pałacyk gen. Stanisława Klickiego, żołnierza Kościuszki, Napoleona i Legionów Dąbrowskiego, na ścianie

pałacu pisarz odkrył wyryty w kamieniu napis „NIL DESPERANDUM!” – nie wolno rozpaczać! Posłużył on jako tytuł drugiego tomu trylogii wydanego w 1916 r. i stał się symbolem odrodzenia Polski.

Podczas jednej z łowickich wizyt Reymont spotkał Władysława Grabskiego – regionalnego działacza społecznego, późniejszego ministra skarbu i premiera, który zaprosił pisarza do swego dworu w Borowie koło Bielaw.

CHARŁUPIA WIELKA – wieś oddalona 12 km od Sieradza.

Podczas pobytu w Paryżu Reymont poznał panie Pstrokońskie: Walentynę i jej córkę Marię, właścicielki Małkowa pod Wartą oraz Feliksa Radońskiego, właściciela Kobierzycka pod Sieradzem. Od tego czasu pisarz był zapraszany do ich majątków na okres letni.

Feliks Radoński pomógł Reymontowi nabyć dwór w Charłupii Wielkiej pożyczając pisarzowi brakującą mu sumę pieniędzy. 18 lutego 1912 r. przeprowadził transakcję, a 1 czerwca podpisał w Kaliszu akt notarialny.

Reymont z wielkim zapałem zabrał się do prowadzenia gospodarstwa rolnego, nie miał jednak żadnego doświadczenia w tym kierunku i po upływie kilku miesięcy 18 stycznia 1913 r. na żądanie małżonki sprzedał dwór pani Stanisławie Graeve z pobliskich Biskupic

W 1967 miejscowa szkoła podstawowa otrzymała imię pisarza, a na ścianie frontowej umieszczono tablicę pamiątkową z napisem: „Władysławowi Reymontowi mieszkańcowi Charłupii Wielkiej w latach 1912-13, ofia-



(fot. Ryszard Bonisławski)

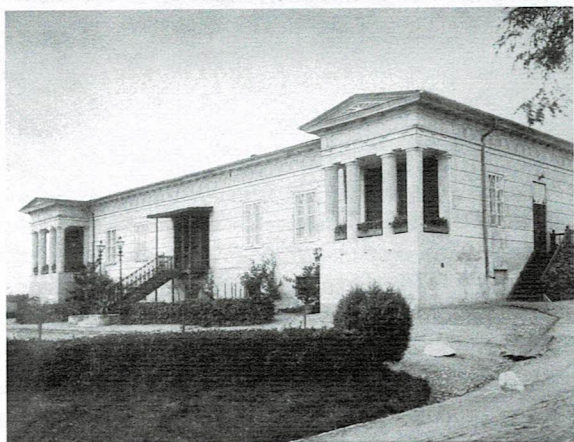
Pałac w Nieborowie

rodawcy i inicjatorowi powstania tutejszej szkoły za upamiętnienie naszej wsi w nowelce „Pęknięty dzwon” w setną rocznicę urodzin – wdzięczni mieszkańcy. *Charlupia Wielka, 7 maja 1967 roku*”.

Dodać trzeba, że szkoła stanęła na mordze ziemi подарowanej zgodnie z życzeniem pisarza, przez kolejnego właściciela majątku Bolesława Mieszczańskiego. Pisarz był także gościem w dworach właścicieli Tubądzina, Inczewa i Wrzącej.

Przez wieś prowadzi znakowany zielono szlak pieszy im. Władysława Stanisława Reymonta, wytyczony z Sieradza (PKP) przez Charlupię W., Wróblew, Koberzycko, Sędzice, Inczew, Panowice, Małków do Warty. Łącznie 30 km.

MAŁKÓW – wieś 1,5 km na pd. od Warty. W Małkowie pisarz bywał w gościnie u pań Walentyny i Marii Pstrokońskich, ostatnich właścicielek majątku. Znajdował tu spokój i dobre warunki do pracy. Korzystał z bogatej biblioteki, która sąsiadowała z jego pokojem.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

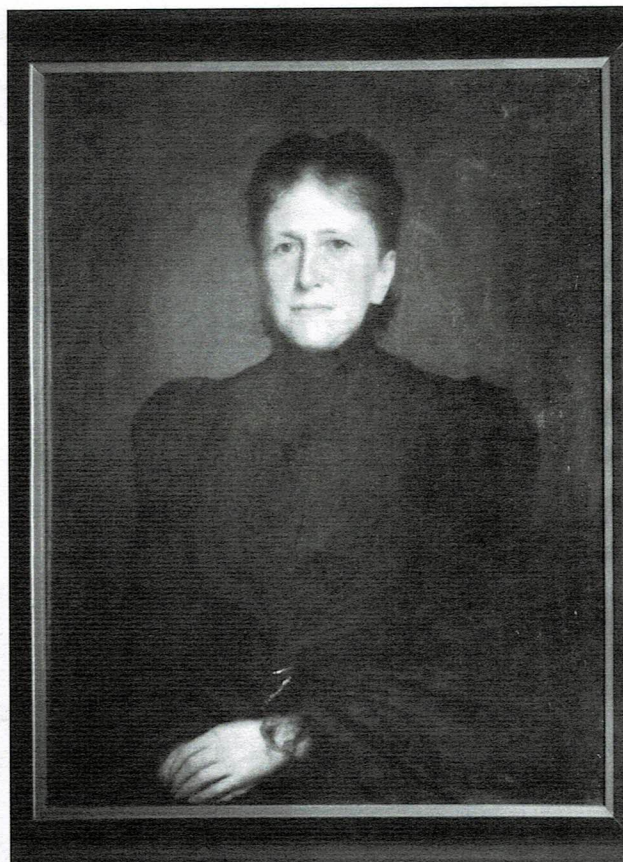
Małków – dwór

Po śmierci pisarza w latach trzydziestych, panie Pstrokońskie wzniosły pomnik Reymonta. Twórcą popiersia był rzeźbiarz Stanisław Jagmin. Ten pierw-



(fot. Ryszard Bonisławski)

Maria Pstrokońska



(fot. Ryszard Bonisławski)

Walentyna Pstrokońska

szy i jedyny przed 1939 rokiem pomnik został odbudowany w 1967 roku według projektu Kazimierza Moczковского. Utworzono wtedy także izbę regionalną z kąciem Reymonta, przeniesioną obecnie i rozbudowaną w Muzeum Miasta i Rzeki Warty.

SIERADZ

Miasto o bogatej historii, zachowało wiele interesujących zabytków. Od 1902 r. połączone linią kolejową z Warszawą, Łodzią i Kaliszem. W. Reymont bywał tu częstym gościem, z sieradzkiego dworca wyruszał powozem w odwiedziny do okolicznych właścicieli ziemskich, a od 1912 r. także do własnego majątku w Charlupie Wielkiej. Dzięki ustaleniom Grażyny Płonki wiemy, że 6 stycznia 1913 r. pisarz wziął udział w kwartalnym zebraniu Koła Ogrodniczego Ziemi Sieradzkiej i został nawet przewodniczącym tej organizacji. Spotkanie odbyło się w sali teatralnej, którą Reymont poznał zapewne podczas artystycznej eskapady w 1890 r.

Powtórna, oficjalna wizyta w Sieradzu miała miejsce 2–4 czerwca 1917 r. W. Reymont wygłosił wtedy odczyt na temat T. Kościuszki, urozmaicony odczytaniem fragmentów powieści „Rok 1794”. Po części zasadniczej podejmowano pisarza uroczystą kolacją w hotelu Duszkiewiczza.

Do opisanego szlaku należy dołączyć zwiedzanie Łodzi, w której pisarz mieszkał przez kilka miesięcy w 1896 r. Polecamy interesujący artykuł Magdaleny Pawlak zawarty w „Wędrowniku”.

Stanisław Jeremi Rubach

Opowieść wojenna o drewniakach – nieco sentymentalna

I takie motto:

„...a po mieście powiadają,
że „angliki” odbierają...
...moja ciocia ma „angliki”,
ze spalonej „szu” fabryki –
a policja – łap – za fraki,
oddaj buty – masz drewniaki.
...mojej cioci nie zabrali,
ciocia dała „dwa górali”.
Moja ciocia się nie boi,
bo jej „anglik” w szafie stoi.”
(wojenna ballada)

A dla zrozumienia tekstu tej wojennej ballady, należy wyjaśnić, że „angliki” to buty – takie z cholewami, modne tuż przed wojną i w czasie wojny, a „szu” – to bardzo spolszczona nazwa niemieckiego „schuh” czyli but, obuwie. A więc „angliki” to buty ze spalonej fabryki obuwia. Natomiast „góral” to popularna w czasie wojny nazwa 500-złotowego banknotu z obowiązującej w Generalnej Guberni waluty. Co prawda pieniądze w Generalnej Guberni potocznie nazywano „młynarkami”, ale banknot 500-złotowy z wizerunkiem „górala” miał specjalny „status”, był bowiem powszechnie stosowany jako banknot łapówkowy.

Ot, chociażby...

„a jak nie masz pięćset złotych,
to wyjeżdżasz na roboty” (przymusowe, do Niemiec)
lub...

„...masz „górala” i mnie puść...” (łapówka za puszczenie wolno złapanego w czasie ulicznej łapanki).

A był właśnie w czasie wojny taki moment, że kiedy nagle spowolniła błyskawiczna – w założeniach – niemiecka ofensywa na wschodzie, kiedy nagle zastopowana została na przedpolach Moskwy i na stepach nadwołżańskich, a do „akcji” przystąpił „generał mróz”, na którego Niemcy i armie sprzymierzone: Rumuńska, Włoska, Węgierska, Słowacka itp., nie były przygotowane i wyposażone – licząc na szybkie zwycięstwo właśnie jeszcze przed zimą – to nagle zaczęto masowo zbierać – odbierać nawet w czasie ulicznych łapanek – wszelkie futra i kozuchy. Były nawet specjalne ogłoszenia o obowiązku oddawania – zdawania – takich okryć i odbierano także buty, dając w zamian drewniaki – na potrzeby zaskoczonego przez zimę wojska. I właśnie dla tego: „oddaj buty – masz drewniaki...”



(fot. Jan Jaroszyński, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Beskid Niski

A drewniaki to był taki wojenny zastępczy buto-podobny produkt. Gruba podeszwa, wystrugana z twardego drewna – przeważnie bukowego – z wykształconym nieco obcasem, a na to cholewka z cienkiej byle jakiej skóry, przybita do tej podeszwy dosyć gęsto drobnymi gwoździkami poprzez otaczającą cholewkę wąską listewkę. Ten wierzch skórzany bardzo szybko odrywał się od drewnianego spodu, bowiem tenże spód był gruby i nie poddawał się zgięciu stopy w trakcie chodzenia. I ja także przed długi czas – z braku innego obuwia – nosiłem drewniaki na co dzień, także, a nawet przede wszystkim do pracy w kamieniołomach. Kiedy nas aresztowano do wysiedlenia – czyli do deportacji do Generalnej Guberni – wyszliśmy z domu w tym, w czym byliśmy, co mieliśmy na sobie. Tyle bowiem można było zabrać ze sobą w dozwolonym podręcznym bagażu, dźwigając go w rękę nie wiadomo gdzie i jak daleko. A wolno było zabrać – powtarzam – to co na sobie i w bagażu. Kiedy ja, ubrany do wyjścia w ciężkie futro „po dziadku”, chciałem wziąć jeszcze na rękę swój płaszcz szkolny, to usłyszeliśmy, że „nie – tylko na sobie”.

Na nogach miałem wtedy nowe, solidne buty zimowe – zrobione na zamówienie przez szewca pana Gabrycha mieszkającego we frontowym domu naszej posesji – ale... Mama – nasza Kochana Mama – ubrała mnie wtedy jeszcze w grube wełniane skarpety, a że buty były nowe, jeszcze nie rozchodzone, to były z tymi skar-

petami ciasne. A że potem przez wiele dni nie zdejmowałem butów z nóg: najpierw w obozie na Radogoszczu, potem w czasie wielogodzinnego transportu, aż dopiero zdjąłem je w wyzębionej totalnie wikarówce na plebani w Komborni – to stopy w tym bezruchu ucierpiały, wychłodziły się, czy nawet odmroziły – i przez wiele późniejszych lat odczuwałem tego skutki. No ale to tak na marginesie. Bo potem przez długie pięć wojennych lat brak butów był może nawet największą troską.

Te nowe buty – zabrane ze sobą – jakiś czas służyły, ale przecież buty do miasta w konfrontacji z błotem i śniegami podkarpackiej wsi nie wytrzymały długo. Co prawda nieco później dostałem pocztą od kolegi Leszka z Łodzi jeszcze inne, też nowe trzewiki ale znowu przygotowane na miasto, a nie na wieś i jej gliniaste drogi. I też służyły krócej niż mogły w mieście, tym bardziej, że chodziłem wiele – początkowo nawet 12 km po kartkowy chleb, górskimi ścieżkami – do powiatowego Krosna.

Dlatego też kiedy zacząłem pracę w kamieniołomach to z nieukrywaną zazdrością patrzyłem na solidne buty na nogach współkolegów – robotników. Józef Rozmus wrócił z wojny w nowych butach „piechotnych” z solidnej jasnej skóry juchtowej, z podkówkami na obcasach i na buty napatrzeć się nie mogłem. Albo Jędrzek Gerlach – też z wojny – przyniósł nowe, solidne buty ułańskie, z cholewkami też z solidnej juchtowej skóry, buty wytrzymałe na błoto i wodę. Co prawda jedna cholewka buta Jędrka była nieco rozcięta bo Jędrzek w zasadzie umiał wiele, ale był cieślą, specjalistą w ciosaniu bel drzewa na belki do budowy domów. Wymierający fach ale wtedy w czasie umiejętność nie do zastąpienia.

Ciosanie wielkich pni drzewnych specjalnym toporem – jak heblem – na gładkie belki do budowy. Trzeba było mieć i oko i sprawne ręce. I któregoś dnia topór w czasie ciosania „omsknął” się po pniu i poszedł nogę. Na szczęście but był z grubą cholewką rozciął tylko nieco cholewkę, a noga ocalała. No więc tylko patrzyłem na te buty i marzyłem... ale na marzeniach się kończyło.

A potem jeszcze w pewnej chwili doszedł do pracy – już w kamieniołomach w malinowskim lesie – Stasio Józefczyk. Ten miał eleganckie buty z cholewami, szyte na miarę „na dwie dratwy”.

A ja w pewnej chwili przestawiłem się na drewniaki. Oto bowiem kiedy już byłem totalnie obdarty i pół boso Mama – nasza kochana Mama – gdzieś z Krosna, z ekspozytury Rady Głównej Opiekuńczej otrzymała i przyniosła dla mnie dwie bezcenne rzeczy – niebieskie spodnie drelichowe, zwane wtedy farmerkami (później – już w czasach PRL-u zwane „dżinsami”; śpiewało się nawet: „...Mamo, kup mi dżinsy – spodnie, w dżinsach będzie mi wygodnie...”), a więc „farmerki” i pierwsze w życiu drewniaki.

Kiedy pierwszy raz poszedłem do pracy w tych drewniakach, a jeszcze przed rozpoczęciem pracy „brać” robocza siedziała przed barakiem, będącym magazynkiem narzędzi – to właśnie Jędrzek Gerlach siedzący akurat na ławeczce i trzymając w ręku grzyba – siwego gołąbka – (a siwe gołąbki stanowiły dla nas nie lada przysmaki – pieczone na żelaznej łopacie od węgla w polowej kuźni – wspaniale zastępowały mięso) aż zakrzyknął ze zdumienia – że co to ja mam na nogach – i „strzelił” tym

gołąbkiem na te moje buty-drewniaki. Grzyb się roztrząsał na drobne i w ten oto sposób moje drewniaki zostały jakby „ochrzczone” grzybem. I jakiś czas potem służyły – z braku innego obuwia.

Ktoś znajomy w tej polowej kuźni odkuł mi blaszki na obcasy i na szpice podeszwy oraz solidną podłużną blaszkę na spód podeszwy, i tak chodziłem jak koń podkuty. Zresztą i blacha i drewno i wierzchy z tej cienkiej skóry szybko się zdzierały.

Kiedy przyszła zima – a pracowaliśmy w lesie i w czasie zimy – to nogi szybko były mokre. Na „wylot”. W czasie półgodzinnej bezpłatnej przerwy obiadowej paliliśmy w lesie ogniska, aby się ogrzać i ocieplić zabrane z domu napoje – czarną zbożową kawę w rozmaitych manierkach, nawet poaustriackich, wojskowych, z czasów I wojny światowej. Wtedy to suszyłem te swoje mokre nogi, które po powrocie do pracy – po tej przerwie – znowu zaraz były mokre „na wylot”.

A tak na marginesie tematu – to buty i czapki były zawsze problemem i skarbem wszystkich zesłańców – szczególnie w ZSRR – bo u Niemców były chociażby te drewniaki. W ZSRR noszono na nogach kawałki opon przywiązane jakimiś sznurkami, a na głowach – czy zima, czy lato – noszono słynne czapki uszatki – no bo gdyby ktoś zdjął uszatkę na lato i stracił ją, to w zimie nie miałby czym nakryć głowy.

W tej mojej pracy w kamieniołomach – w tej „braci robotniczej”, do której i ja zostałem szczęśliwie zaliczony – z jednymi się przyjaźniłem, inni byli tylko znajomi, ale szczególnie zaprzyjaźniłem się właśnie z Jędrkiem Gerlachem – cieślą i ex-ułanem.

Jędrzek mieszkał z wygodnym domu z matką i młodszym bratem. Miał przy domu trzy ule – miód był przeważnie „spadziowy”, ze spadzi liściastej, bo zaraz za drogą, przy której stał dom Jędrka, zaczynały się lasy, przeważnie bukowe i świerkowo-bukowe. Krzątał się Jędrzek przy tych swoich ulach – podglądałem go przy tych czynnościach – ponadto był znakomitym cieślą od ciosania belek budulcowych, a okazjnie nawet robił buty, bo i na tym też się znał.

W wolnych chwilach lubiłem siadywać u niego i patrzyłem, jak etap po etapie powstaje but. Bo kiedy np. przychodził do Jędrka „Wielki Jacek” – naprawdę wielki chłop i zamawiał dla siebie buty, to Jędrzek musiał zaczynać pracę od zrobienia specjalnego kopyta – nie miał bowiem w zapasie żadnego tak wielkiego. Strugał więc kopyto – wzięwszy wcześniej miarę ze stopy Jacka – a potem – etap po etapie – powstawał but. Ze skóry z nielegalnego uboju, wyprawionej domowym-chałupniczym sposobem potajemnie gdzieś w cebrzyku schowanym w lesie.

A „Wielki Jacek” był nie tylko naprawdę wielki ale był bardzo mądrym, obytym w świecie człowiekiem. Obwódrował w czasie I wojny światowej w armii austriackiej wszystkie fronty: włoski, serbski a na koniec brał czynny udział w ofensywie austriackiej na Ukrainie w 1917 roku. Przychodził często do naszej izdebki, siadywał i opowiadał: i o beczkach starego wina w Serbii – tak starego, że było gęste jak marmolada, i o prosie

na czarnoziemiu na Ukrainie, które nawet w trzecim roku wojny – samo się wysiewając rok po roku, bo nikt plonów przez te lata nie zbierał – stało wyrosnięte na polach „na chłopa wysokie”.

I tak mijały lata wysiedlenia w podkarpackiej wiosce, w Beskidzie Niskim – w drewniakach, w ustawicznym oczekiwaniu na nieuchronne zwycięstwo aliantów, w które wierzyliśmy mimo zapowiedzi jednego z Niemców w chwili wysiedlania: „wy tu już nigdy nie wrócicie”.

I na zakończenie tych wspomnień wojennych – a właściwie ich fragmentowi poświęconemu drewnia-

kom – można przytoczyć fragment jednej z piosenek Agnieszki Osieckiej:

*„...dzieci urodzą się nowe nam,
i spójrz, będą śmiać się że my,
znów wspominamy ten podły czas,
porę burz...”*

Bo jednak mimo upływu tak długiego czasu trudno zapomnieć o latach – długich latach – wojny i okupacji, kiedy to m.in.:

*„...policja – łap za fraki –
oddaj buty – masz drewniaki...”*

W KRĘGU PTTK

Zapraszamy do udziału w BIENNALE FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ

PTTK Oddział Ziemi Wałbrzyskiej, Wałbrzyski Ośrodek Kultury oraz Komisja Fotografii Krajoznawczej PTTK zapraszają do udziału w otwartym konkursie fotograficznym pod nazwą BIENNALE FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ.

Dobiegły końca prace nad projektem, wszystkie informacje dostępne są pod adresem: www.biennale.kfk.walbrzych.pl

Konkurs ma charakter ogólnopolski. W formie cyfrowej będzie można zgłaszać do niego prace o tematyce krajoznawczej przedstawiającej zabytki, przyrodę, krajozabytki, folklor, kulturę materialną, ale także nastroje, typy

ludzkie lub będące czystą dokumentacją życia i działań turystów i krajoznawców. Regulamin został ogłoszony z dniem 1 września i od tego dnia aż do 10 marca 2015 roku organizatorzy będą przyjmować zdjęcia.

Otwarcie wystawy oraz wręczenie nagród odbędzie się 23 maja 2015 roku w nowej siedzibie WOK w Parku Wielokulturowym „Stara Kopalnia” w Wałbrzychu ul. Wysockiego 28. W tym czasie odbędzie się także Forum Fotografii Krajoznawczej. Wezmą w nim udział członkowie Klubów i Komisji Fotografii Krajoznawczych PTTK z całego kraju.

Izabela Rucińska

Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej KFK ZG PTTK Ustroń 2014

Tym razem coroczne Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej KFK ZG PTTK odbyło się w Ustroniu, w dniach 6-8 czerwca 2014 roku. Gospodarzem pleneru był Klub Fotograficzny START funkcjonujący przy Oddziale PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie.

Pierwszego dnia wszyscy uczestnicy Forum sukcesywnie zjeżdżali się do miejsca naszego zakwaterowania w Domu Wczasowym „Przodownik” i dopiero po posiłku mieli zaplanowane spotkanie z władzami Miasta Cieszyna, Starostwa, przedstawicielami Zarządu

Głównego PTTK, przedstawicielami Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz sponsorami tejże imprezy. Na początek jednak uraczono nas pokazem strzeleckim w wykonaniu tutejszego Bractwa Kurkowego, a także zaprezentowano cieszyńskie stroje ludowe – było co fotografować!

Kolejny dzień obfitował w wydarzenia. Ranek poświęciliśmy zwiedzaniu zakładu produkcyjnego KUBALA z możliwością fotografowania cyklu produkcyjnego, następnie udaliśmy się do tutejszego Muzeum Ustrońskiego im. Jana Jarockiego, a potem chętni mogli

*fot. Izabela
Rucińska*

Besiekiery



Łęczyca



Uniejów

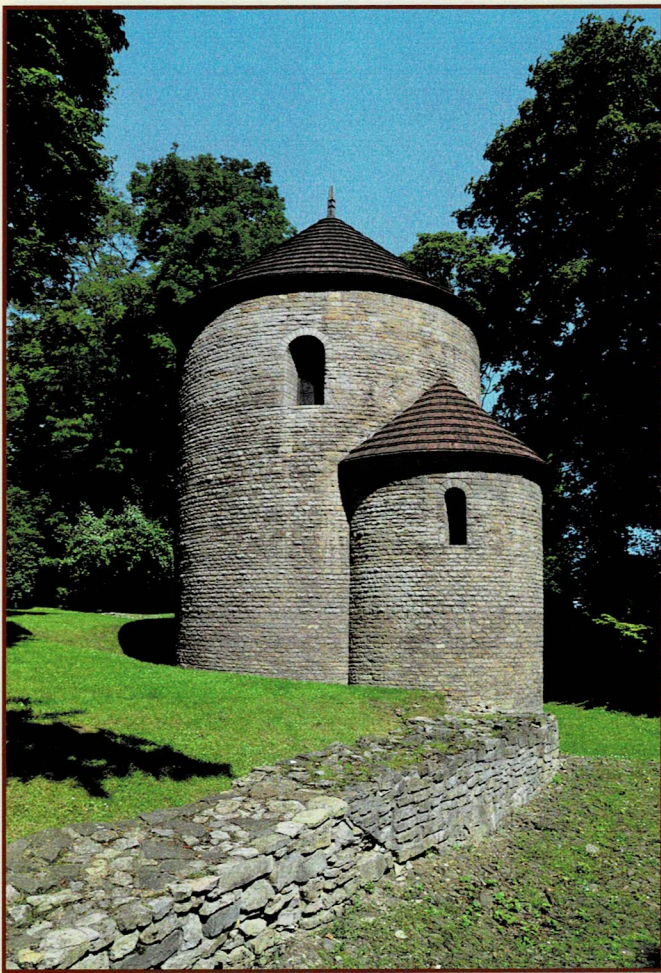
Zamki Ziemi Łódzkiej



Bąkowa Góra



Drzewica

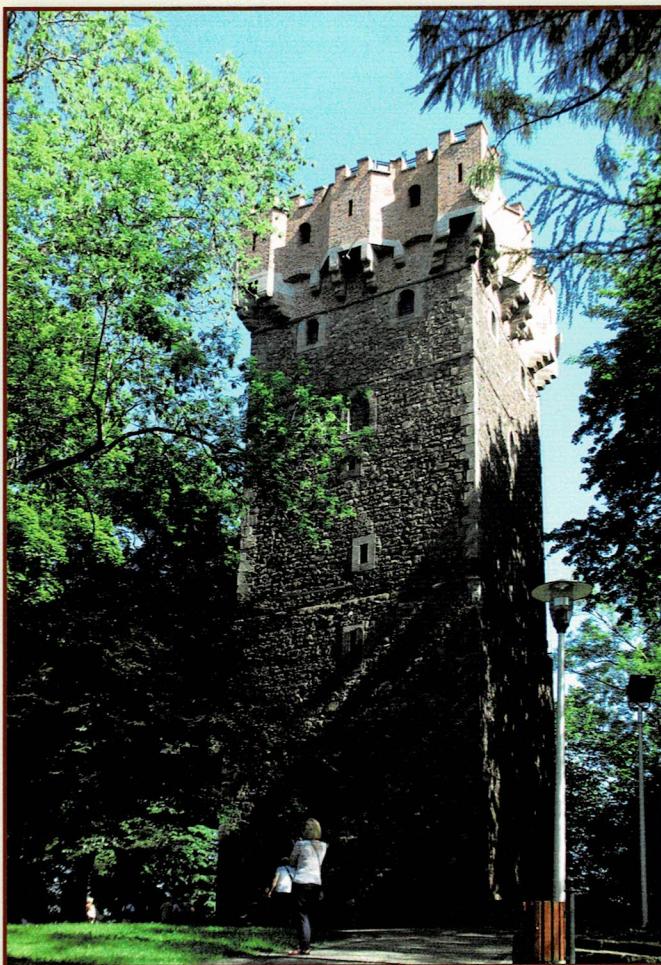


Rotunda pw. św. Mikołaja w Cieszynie
fot. Andrzej Danowski



Widok z Czantorii Wielkiej
fot. Izabela Rucińska

Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK Ustroń 2014



Wieża Piastowska w Cieszynie
fot. Izabela Rucińska



Uroda stroju cieszynskiego
fot. Andrzej Danowski



Filigranowa szkatułka w Muzeum Śląska Cieszyńskiego
fot. Izabela Rucińska

skorzystać z wjazdu kolejką na Czantorię Wielką. Tam – oprócz widoków – można było obejrzeć pokaz sokolnika oraz podziwiać prywatną kolekcję ptaków drapieżnych hodowanych na potrzeby np. ochrony lotnisk przed niepożądanym ptactwem. Po obiedzie pojechaliśmy do Skoczowa, gdzie zwiedzaliśmy rynek i okoliczne urokliwe uliczki, Kościół Parafialny pw. Św. Piotra i Pawła oraz pobliskie wzgórze Kaplicówka z kaplicą poświęconą św. Janowi Sarkandrowi oraz papieskim krzyżem postawionym na pamiątkę pielgrzymki św. Jana Pawła II. Z tego wzniesienia rozciągał się przepiękny widok na dolinę Wisły i widoczny w oddali Beskid Śląski. Solidnie zmęczeni wróciliśmy do naszej kwatery, gdzie po kolacji zaczęły się prezentacje kandydatów na Instruktora Fotografii oraz obrady Komisji Fotografii Krajoznawczej, które przeciągnęły się do późnych godzin nocnych.

Ostatni dzień Forum nasi gospodarze przeznaczili na zwiedzanie Cieszyna. W programie mieliśmy na początek przywitanie nas przez członków sekcji militarnej w mundurach wojsk historycznych, po czym zwiedzaliśmy Muzeum 4 Pułku Strzelców Podhalańskich. Następnie podążyliśmy na Wzgórze Zamkowe. Z Wieży Piastowskiej podziwialiśmy wspaniałą panoramę Cieszyna i ruiny wieży ostatniej obrony. Obejrzelśmy także i obfotografowaliśmy Rotundę pw. św. Mikołaja. Potem przeszliśmy do Czeskiego Cieszyna, aby obejrzeć rynek z neorenesansowym ratuszem z pierwszej połowy XX wieku, klasycystyczny budynek muzeum z XIX w. oraz synagogę. Następnie wróciliśmy do Cieszyna, gdzie po drodze do Muzeum Śląska Cieszyńskiego obejrzelśmy: tzw. Cieszyńską Wenecję, Studnię Trzech Braci, kościół pw. św. Marii Magdaleny oraz zabytkowy rynek. Po powrocie do Ustronia był już tylko czas na szybki posiłek i wspólne pamiątkowe zdjęcia. I to już był niestety koniec Forum. Do zobaczenia za rok!



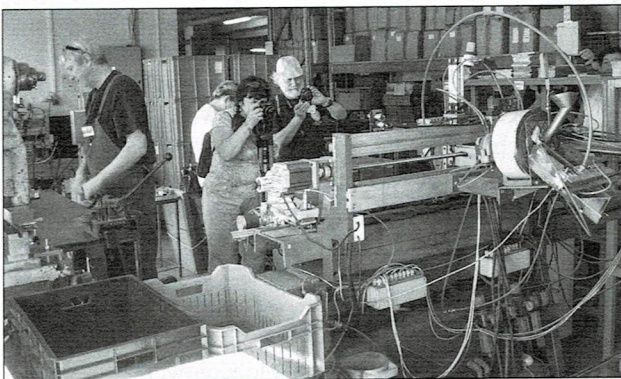
(fot. Helena i Adam Pucia)

Pokaz strzelecki



(fot. Henryk Myśliński)

Kościół w Skoczowie – boczny ołtarz



(fot. Henryk Myśliński)

Zakład produkcyjny KUBALA

Anna Dąbrowicz

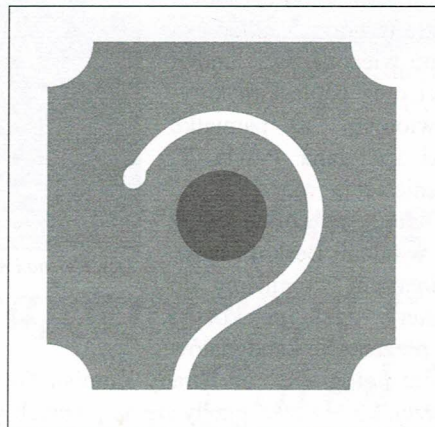
Nasza Szafa – projekt edukacyjno-animacyjny

Dlaczego szafa? Zwykły mebel, z pozoru nic szczególnego. Służy do przechowywania różnych przedmiotów, potrzebnych w codziennym życiu. Jednak **szafa jest jak muzeum**. Gdzieś w głębi, z roku na rok, niepostrzeżenie, gromadzą się w niej rzeczy stare, od dawna nieużywane. Te rzeczy to **rodzinne pamiątki**. Niekoniecznie piękne czy cenne – najczęściej są to zwykłe, pospolite przedmioty, ale nie sposób się z nimi rozstać, gdyż posiadają szczególne znaczenie. Są namacalnymi okruchami przeszłości, przypominają, kim byliśmy kiedyś, przywołują na myśl bliskie osoby. Mają swoją historię, splecioną z historią naszego życia. Czasem te „rzeczy z szafy” trafiają do prawdziwych muzeów. Niestety, odrywając się od właściciela, bezpowrotnie tracą swój ładunek osobistych znaczeń i pamiątkowy charakter. Rodzinne pamiątki nie mogą bowiem istnieć bez **opowieści**. To nasze wspomnienia nadają tym rzeczom znaczenie i czynią je wyjątkowymi. Warto więc te wspomnienia pielęgnować, utrzymywać i dzielić się nimi.

Projekt „Nasza szafa” powstał z potrzeby takiego utrwalania i dzielenia się opowieściami o rodzinnych pamiątkach. Narodził się w Centralnym Muzeum Włókiennictwa, pod wpływem wystawy „W kuchni Pani Goldbergowej”, odwołującej się właśnie do wspomnień i pamiątek. Tworząc „Naszą szafę” pragniemy zachęcić wszystkich do refleksji nad rodzinnymi pamiątkami. Chcemy pokazać to, co w rzeczach głęboko ukryte – ich emocjonalną wartość. Zamierzamy „dać głos” przedmiotom i zbudować jedyną w swoim rodzaju **wirtualną kolekcję rodzinnych pamiątek oraz towarzyszących im opowieści**. Nie trzeba rozstawać się z przedmiotem, by tę kolekcję wzbogacić. Wystarczy za pośrednictwem strony internetowej umieścić w „Naszej szafie” fotografię pamiątki i swoją opowieść.

„Nasza szafa” to nie tylko byt wirtualny – jest prawdziwą rodzinną pamiątką. Ten mebel istnieje naprawdę, stoi w jednym z domów w Skansenie Łódzkiej Architektury Drewnianej. Można ją tam obejrzeć, dotknąć, a co najważniejsze – **wejść do środka, zapoznać się ze zgromadzonymi w niej historiami i pozostawić w niej własną opowieść**.

Jakie pamiątkowe przedmioty kryją się na dnie Twojej szafy? Zabawki, ubrania, dokumenty, a może jeszcze coś innego? Do kogo należały? Wydobądź je, obejrzyj, sfotografuj. Porozmawiaj o nich z bliskimi i poznaj ich historię, a potem **umieść swą opowieść w „Naszej szafie”!**



Na projekt „Nasza szafa” składają się trzy zasadnicze elementy:

1) Funkcjonowanie specjalnie zaprojektowanej strony internetowej, która prezentować będzie przedmioty – pamiątki rodzinne, oraz opowieści posiadaczy o tych przedmiotach. Strona internetowa stanowić będzie rodzaj „wirtualnej wystawy” rodzinnych pamiątek, gromadzonych i przechowywanych współcześnie przez Polaków. Istnienie strony będzie odpowiedzią na potrzeby osób chcących podzielić się z muzeum przechowywanymi przez siebie pamiątkami, a przede wszystkim towarzyszącymi im relacjami i wspomnieniami. Publiczność muzealna przyczyni się do stworzenia cyfrowej kolekcji rodzinnych pamiątek i opowieści. Zwiedzający wejdą w rolę autorów „wirtualnej wystawy” rodzinnych pamiątek. Na stronie znajdą się fotografie pamiątek rodzinnych oraz opowieści o pamiątkach – w formie audio oraz tekstów pisanych. Treści pochodzić będą z nagrań powstałych w muzealnej przestrzeni spotkań – „szafie”, bądź będą nadsyłane drogą elektroniczną. Pozyskane w ramach projektu materiały zostaną skatalogowane i zarchiwizowane.

Opracowana zostanie struktura logiczna oraz oprawa graficzna strony, regulamin jej funkcjonowania oraz treści informujące o projekcie. W trakcie swego funkcjonowania strona będzie regularnie aktualizowana i uzupełniana pozyskanymi w trakcie projektu treściami (wyboru oraz niezbędnej edycji fotografii i nagrań przeznaczonych do publikacji dokona redaktor strony).

2) Funkcjonowanie w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, w bezpośrednim sąsiedztwie wystawy „W kuchni Pani Goldbergowej”, specjalnej przestrzeni spotkań z publicznością muzealną „szafy”. Zaaranżowana przy pomocy odpowiedniej scenografii

przestrzeń, do której wejście będzie prowadziło przez prawdziwą szafę, zapewni należyte warunki i atmosferę sprzyjającą snuciu wspomnień i opowiadaniu. „Szafa” wyposażona będzie w sprzęt nagrywający, pozwalający na utrwalenie opowieści w formie cyfrowej. Ponadto w jej wnętrzu znajdzie się komputer, za pomocą którego można będzie wejść na stronę internetową projektu i zapoznać się ze znajdującymi się na niej treściami, w tym – narracjami innych osób. Przestrzeń spotkań będzie dostępna dla wszystkich zwiedzających, którzy wyrażą chęć zapoznania się z treścią strony oraz podzielenia się swymi opowieściami o pamiątkach i pozostawienia ich w „szafie”.

Przygotowanie przestrzeni spotkań obejmie opracowanie i wykonanie scenografii oraz wyposażenie „szafy” w niezbędny sprzęt elektroniczny (komputer oraz urządzenia nagrywające). W trakcie funkcjonowania przestrzeni spotkań opiekę nad gośćmi „szafy” sprawować będą wyznaczeni pracownicy muzeum, zadbają oni o dopełnienie formalności prawnych (zgoda zwiedzających na wykorzystanie opowieści w projekcie). Zebrane opowieści będą na bieżąco poddawane obróbce, archiwizowane i przekazywane redaktorowi strony internetowej. Nagrane wypowiedzi zostaną również poddane transkrypcji i zyskają postać tekstu.

3) Szkolenie dla nauczycieli szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, przybliżające założenia projektu „Nasza szafa” i prezentujące możliwości twórczego wykorzystania tego projektu w nauczaniu szkolnym. Szkolenie obejmie następujące zagadnienia: pamięć i upamiętnianie jako zjawiska kulturowe, pamiątki rodzinne w ujęciu antropologicznym, prowadzenie amatorskich poszukiwań genealogicznych i archiwalnych, sposoby dokumentowania niematerialnego dziedzic-

stwa kulturowego, wywiad jako metoda etnograficznych badań terenowych. Zaprezentuje muzeum jako instytucję otwartą na potrzeby publiczności, oferującą atrakcyjne formy działań edukacyjnych. Uczestnicy szkolenia zdobędą wiedzę i umiejętności, pozwalające im na realizowanie wraz z uczniami działań analogicznych do tych proponowanych w projekcie. Szkolenie ma także zachęcić nauczycieli, by wraz ze swymi uczniami wzbogacili cyfrową kolekcję rodzinnych pamiątek i opowieści, powstającą w ramach projektu „Nasza szafa”.

Przygotowanie szkolenia obejmie konsultacje z ekspertami, ustalenie jego programu, promocję, rekrutację uczestników oraz opracowanie materiałów szkoleniowych.

Idea projektu oraz zrealizowane w ramach niego działania zostaną przedstawione w publikacji, której wydanie zakończy projekt. Publikacja oprócz części teoretycznej zawierać będzie wybrane fragmenty narracji pozyskanych w trakcie realizacji projektu. Będzie dostępna bezpłatnie. Otrzymają ją uczestnicy szkolenia dla nauczycieli; część nakładu zostanie przekazana ŁCDNiKP do dalszej dystrybucji wśród nauczycieli łódzkich szkół, zaś część będzie dostępna dla osób zainteresowanych w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

Przygotowanie publikacji obejmie stworzenie tekstów opisujących projekt oraz wybór i edycję opowieści pozyskanych w trakcie trwania projektu, przygotowanie płyt DVD z zawartością multimedialną.

Anna Dąbrowicz

Dział Oświaty

Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

tel.: (42) 684 61 15,

e-mail: dzial.oswiaty@muzeumwlokiennictwa.pl

Monika Nowakowska

Zapomniany łódzki modernista

Henryk Szczygliński urodził się 19 stycznia 1881 roku w Łodzi, zmarł 24 września 1944 roku w stolicy podczas Powstania Warszawskiego, pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

To jeden z bardziej interesujących i wciąż czekających na naukowe opracowanie polskich malarzy-pejzażystów, autor nastrojowych nokturnów oraz martwych natur, zajmował się też grafiką warsztatową i użytkową. Reprezentant drugiego pokolenia młodopolskich modernistów, kształcony przez najwybitniejszych reprezentantów tej epoki, profesorów krakowskiej ASP: Teodora Axentowicza, Jacka Malczewskiego, Leona Wyczółkowskiego oraz Jana Stanisławskiego, którego był ulubionym uczniem oraz asystentem.



(fot. z arch. Muzeum Miasta Łodzi)

Henryk Szczygliński
w mundurze ułańskim

Edukację artystyczną rozpoczął w rodzinnej Łodzi od prywatnej Szkoły Rysunkowej Witolda Wołczaskiego, aby kontynuować ją w pracowniach Stanisława Grocholskiego i Antona Ażbego w Monachium (1889-99) oraz w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (w latach 1899-1904 i 1906-7). Po śmierci Jana Stanisławskiego Szczygliński krótko prowadził jego katedrę pejzażu, współpracował z kabaretem Zielony Balonik, był częstym bywalcem słynnej Jamy Michalikowej, skupiającej krakowską bohemę artystyczną, należał do elitarnego młodopolskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”.

W 1909 roku powrócił do Łodzi i mieszkał tu do wybuchu pierwszej wojny światowej włączając się w rozwój lokalnego

życia artystyczno-towarzyskiego. Organizował wystawy, wykłady o sztuce, założył Koło Artystyczno-Literackie, projektował secesyjne plakaty na bale artystów, współredagował łódzki dodatek do Tygodnika Ilustrowanego, obok malarskiego uaktywniając talent rysownika-karykaturzysty oraz poety. Często bywał w słynnej cukierni Aleksandra Roszkowskiego przy ulicy Piotrkowskiej 76, gdzie łódzcy malarze mieli wystawy i aukcje dzieł sztuki.

W 1914 roku został aresztowany przez Rosjan ale zdołał uciec do Galicji, wstąpił do formujących się Legionów Józefa Piłsudskiego i służył w II Brygadzie Karpackiej 2. Szwadronu Ułanów. Jako ochotnik II Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, za obronę Włocławka odznaczony Krzyżami Walecznych, Niepodległości i medalem Polska Obrońcy Swemu. W 1917 roku, po ślubie z łodzianką Felicją Frydlander, na stałe związał się z Warszawą, tam miał pracownię malarską i mieszkał do śmierci.

Prezentowane w Muzeum Miasta Łodzi, w recepcji przed Galerią Mistrzów Polskich trzy pejzaże ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie pochodzą z wczesnego okresu twórczości Henryka Szczyglińskiego, kiedy to jako student krakowskiej Akademii, pod wpływem Jana Stanisławskiego, odkrywał uroki rodzimego krajobrazu. W przeciwieństwie do Mistrza łódzki artysta lubił eksperymentować z wielkością formatów, często stosując fotograficzny kadr i nietypowe ujęcia. Inspiracji szukał

na podkrakowskiej wsi, w Tatrach, okolicach Tenczyna i na Polesiu, ich widoki uwieczniał bezpośrednio w plenerze (choć podobno równie dobrze malował z pamięci) za pomocą wyrafinowanej, świetlistej gamy barw i efektownych kontrastów walorowych. Obok sielskości rodziwej prowincji, tak jak innych modernistów fascynowały go żywioły natury, momenty skrajne i przełomowe w przyrodzie – potrafił doskonale oddać nastrój niepokoju i tajemnicy oraz zmaksymalizować ekspresję przekazu, czego dobrym przykładem jest widok Babiej Góry. Henryk Szczygliński łączony jest z secesją, za czym przemawia linearna stylizacja wielu jego kompozycji oraz sposób budowania przestrzeni wywiedziony z grafiki japońskiej. Zainteresowanym twórczością łódzkiego artysty polecamy także wizytę w saloniku bordowym na pierwszym piętrze pałacu, gdzie wiszą jego inne pejzaże wypożyczone z łódzkiej kolekcji prywatnej. Miejmy nadzieję, że ta skromna prezentacja, wpisująca się w obchody 70. rocznicy śmierci artysty, będzie wstępem do dużej, monograficznej ekspozycji jego spuścizny.

Muzeum Miasta Łodzi gromadzi aktualnie informacje i materiały z myślą o przyszłej wystawie, licząc na pomoc i życzliwość lokalnych kolekcjonerów, posiadających dzieła modernisty lub związane z nim i jego rodziną pamiątki. Może w Łodzi mieszkają krewni Szczyglińskiego? Zainteresowanych współpracą prosimy o kontakt z Działem Sztuki: 42-254-90-40/45 lub m.nowakowska@muzeum-lodz.pl

Beskid Wyspowy. Przewodnik

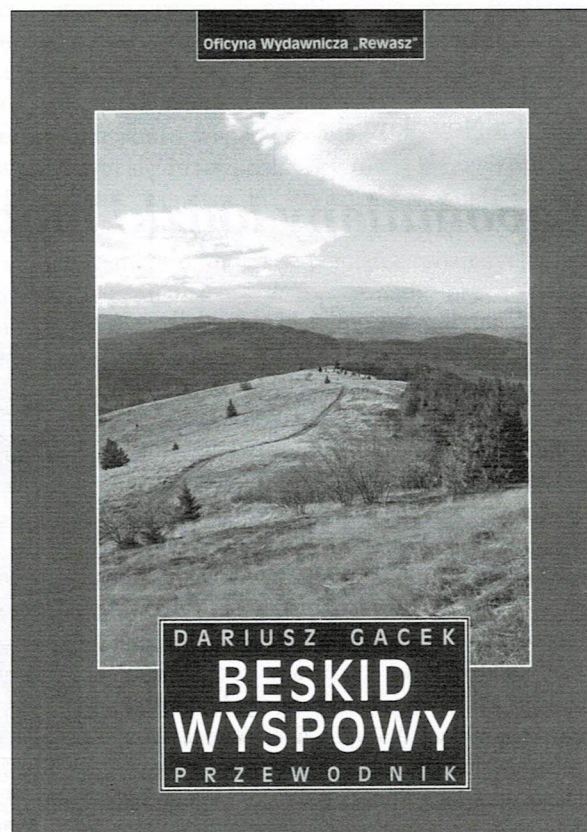
Beskid Wyspowy – ziemia nieznaną, ziemią polecaną... Bywa turystom „po drodze” – do Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy... Niewiele jest grup górskich, w których z podgórskiego krajobrazu oraz szerokich, rozłożystych dolin wystają strome „wyspy” gór. Napoje z Tymbarku, stolica Beskidu Wyspowego – Limanowa, historyczne bogactwo Szczyrzyca, niepowtarzalna atmosfera jedynej schroniska górskiego na Luboniu Wielkim, wiekowe drewniane kościoły w Dobrej, Słopnicach, Jodłowniku i Kasinie, wody mineralne Szczawy, Żegocina przycupnięta pod Kamionną, najpiękniejsza linia kolejowa w Beskidach i wreszcie najważniejszy czynnik – ludzie, górale zwani Zagórzanami i Sądeccy Lachowie – to wszystko kształtuje niepowtarzalny klimat tych stron.

Przewodnik obejmuje cały Beskid Wyspowy wraz z Pasmem Łysiny i Lubomira. Publikacja jest bogato ilustrowana. Liczne mapki i planiki pokrywają prawie cały obszar opisany w przewodniku. Dla urozmaicenia zamieszczono także panoramy z najciekawszych miejsc, polan i szczytów.

Autor: Gacek Dariusz

Wydawca: Rewasz

(na podst. materiałów wydawcy)



Ukraińskie Karpaty i Podkarpacie. Część zachodnia.

Przewodnik krajoznawczo-historyczny

Kolejny, piąty tom monumentalnego przewodnika po tzw. Ukrainie Zachodniej obejmuje swym zasięgiem południową część obecnego obwodu lwowskiego na południe od Dniestru i na zachód od linii kolejowej Chyrów – Sambor – Turka. Na wschodzie granica opisanego terytorium sięga po dolinę Oporu, Stryja i Świcy. W przewodniku opisano zatem okolice Sambora, Chyrowa i Dobromila, okolice Turki, Stryja, Drohobycza i Żydaczowa, Bojkowszczyznę (okolice Skola i Sławska), Bieszczady Wschodnie, Góry Sanocko-Turczańskie, Beskid Skolski, Karpaty Brzeżne, Przedgórze Karpackie i Nizinę Naddniestrzańską.

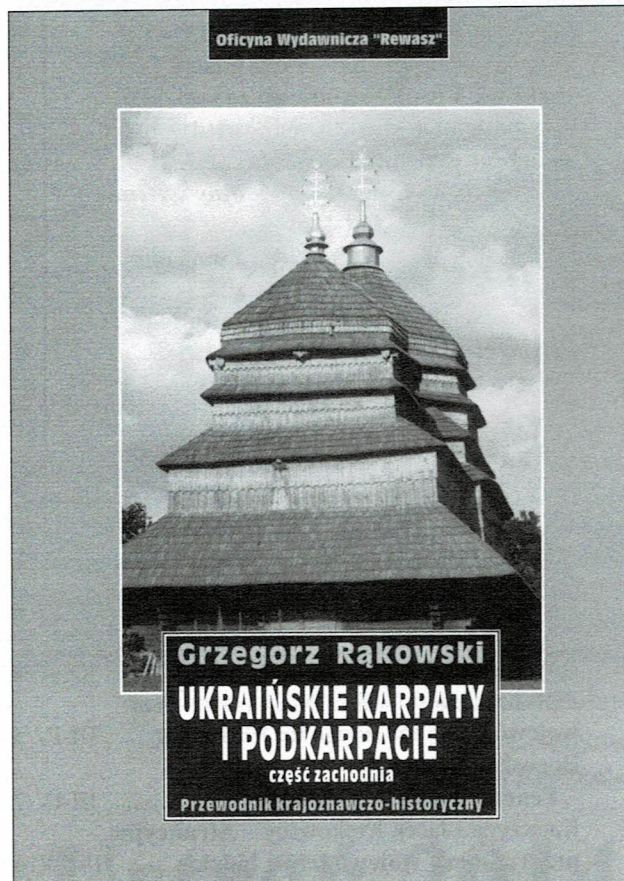
Zachodnia część ukraińskich Karpat jest znacznie rzadziej odwiedzana niż położone dalej na wschód Gorgany i Czarnohora. Góry tu niższe, a kultura materialna Bojków nie dorównuje bogatej kulturze Hucułów. Bieszczady Wschodnie to kameralne góry dla koneserów. Uwagę przyciągają licznie zachowane drewniane cerkiewki, archaiczne chaty wiejskie oraz owiane legendami grupy skalne.

U podnóża gór czekają na turystę cenne zespoły zabytków Sambora i Dobromila. Zapraszają słynne źródła Truskawca i Morszyna. Warto zwiedzić miasto Brunona Schulza – Drohobycz, jeden z najciekawszych historycznych ośrodków Galicji Wschodniej.

Autor: Rąkowski Grzegorz

Wydawca: Rewasz

(na podst. materiałów wydawcy)



Sprostowania, uzupełnienia

Chochlik drukarski podmienił nam w „Wędrowniku” nr I–II (416–417) podpis pod zdjęciem na stronie 49, który powinien brzmieć: Żołnierze niemieccy w Pabianicach.

Z kolei w artykule Jana Zienkiewicza „Wielka Wojna 1914” Autor dopiero po wydrukowaniu tekstu uzupełnił go o następującą notkę:

Karl Litzmann (22.01.1850 – 28.05.1936) urodzony w Brandenburgii, walczył w wojnie francusko-pruskiej. Generał od 1898 roku. W wyniku konfliktu z cesarzem Wilhelmem przeniesiony w stan spoczynku. Po wybuchu wojny, przywrócony do służby, został dowódcą

3 Gwardyjskiej Dywizji Piechoty. Wstawiony odmową wykonania rozkazu odwrotu w kierunku północnym, udanie wyprowadził swe oddziały w stronę Brzezin. Akcja ta została określona później przez Niemców jako najważniejsza bitwa Operacji Łódzkiej i spowodowała nazwanie K. Litzmanna „Lwem spod Brzezin”.

W 1930 roku wstąpił do NSDAP, był posłem do Reichstagu i aż do swej śmierci pełnił funkcję Alterpresidenta, czyli przewodniczącego-seniora nazi-stowskiego parlamentu.

W imieniu Autora oraz Redakcji serdecznie przepraszamy naszych Czytelników.



Roczny spis treści „Wędrownik” 2014

100. rocznica wybuchu I wojny światowej

- Jan Zienkiewicz – **Wielka Wojna 1914** I-II/3
- Piotr Machlański – **Samorząd miasta Łodzi w okresie I wojny światowej ze szczególnym uwypukleniem struktur odpowiedzialnych za ochronę zdrowia** I-II/11
- Halina Pełka – **Cmentarze I wojny światowej w województwie łódzkim** I-II/17
- Michał Jagiełło – **Wojna, która powinna łączyć** I-II/29
- Michał Jagiełło – **I wojna światowa jako projekt turystyczny** I-II/31
- Ryszard Bonisławski – **Michał Daszewski – wojenny fotoreporter** I-II/35
- Andrzej Danowski – **Album – pamiątka czy dokumentacja czasów** I-II/39

Mądrzy i kulturalni w środku Polski

- Andrzej Danowski, Piotr Machlański – **„Mądrzy i kulturalni w środku Polski”** .. III-IV/3
- Piotr Machlański – **Województwo łódzkie w pigułce** III-IV/4
- Piotr Machlański – **Rys historyczny ziem województwa łódzkiego do 1939 roku** III-IV/5
- Bogusław Szubert – **Fenomen dworu polskiego** III-IV/7
- Katarzyna i Jacek Krakowscy – **Atrakcyjne przyrodniczo województwo łódzkie** III-IV/16
- Inga Nowakowska – **Zieleń w Łodzi w pigułce** III-IV/23
- Magdalena Pawlak – **Łódź w literaturze dziecięcej i młodzieżowej** III-IV/37
- Magdalena Pawlak – **Internet w prowadzeniu zajęć z edukacji regionalnej** III-IV/40

Zapraszamy na szlaki

- Michał Jagiełło – **Ogólnopolski szlak wschodnioeuropejskiego frontu I wojny światowej** I-II/40
- Ryszard Bonisławski – **Śladami wojennymi 1914 roku** I-II/43
- Ryszard Bonisławski – **Z Władysławem Reymontem po województwie łódzkim** ... III-IV/49

Regionalizm w praktyce

- Marcin Kowalski – **Rok 1914** I-II/47

Ciekawostki historyczne

- Stanisław Dzikowski – **Pobojowisko** I-II/51
- Edmund Adam Jarzyński – **Stowarzyszenia obcokrajowców** I-II/55
- Bartłomiej Grzegorz Sala – **Od Puszczy Białowieskiej do Spały czyli dyplomatyka i łowy** III-IV/45

Wspomnienia łódzian

- Stanisław Jeremi Rubach – **Opowieść wojenna o drewniakach – nieco sentymalna** ... III-IV/56

Kącik artystyczny

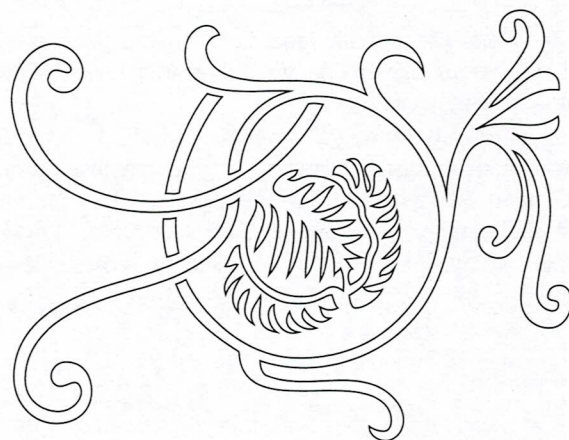
- Izabela Rucińska – **Malarka na Wielkiej Wojnie** I-II/57

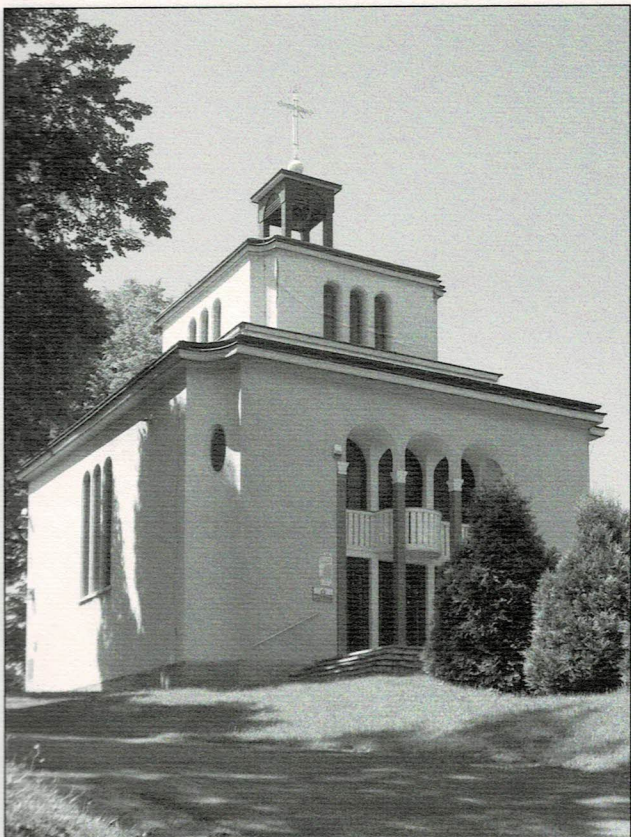
W kręgu PTTK

- **Konkurs fotograficzny „Cieszyńskie bez granic”** I-II/59
- Mirosław Zbigniew Wojalski – **Zmarł Bohdan Bazyliński** I-II/59
- **Zapraszamy do udziału w BIENNALE FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ** III-IV/58
- Izabela Rucińska – **Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej KFK ZG PTTK Ustroń 2014** III-IV/58

Varia

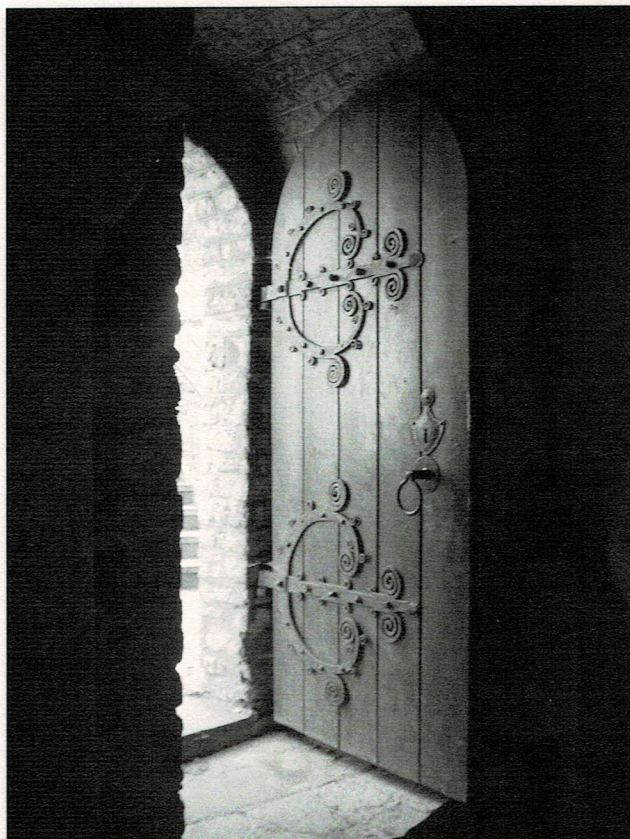
- **Między kulturą a turystyką** I-II/61
- Jacek Ziętek – **Wystawa „100. rocznica Operacji łódzkiej 1914–2014”** I-II/62
- **Konferencja „Wielka Wojna. W stulecie wybuchu”** I-II/63
- Izabela Rucińska – **Łódzka drukarnia wyróżniona** I-II/64
- Anna Dąbrowicz – **Nasza Szafa – projekt edukacyjno-animacyjny** III-IV/60
- Monika Nowakowska – **Zapomniany łódzki modernista** III-IV/61
- **Beskid Wyspowy. Przewodnik** III-IV/62
- **Ukraińskie Karpaty i Podkarpacie. Część zachodnia. Przewodnik krajoznawczo-historyczny** III-IV/63
- **Sprostowania, uzupełnienia** III-IV/63





Kaplica pw. św. Jana Sarkandra na Kaplicówce
fot. Izabela Rucińska

***Ogólnopolskie Forum Fotografii
Krajoznawczej KFK ZG PTTK***



Drzwi do Rotundy pw. św. Mikołaja
w Cieszynie
fot. Izabela Rucińska

Ustroń 2014



Muzeum Śląska Cieszyńskiego
fot. Izabela Rucińska



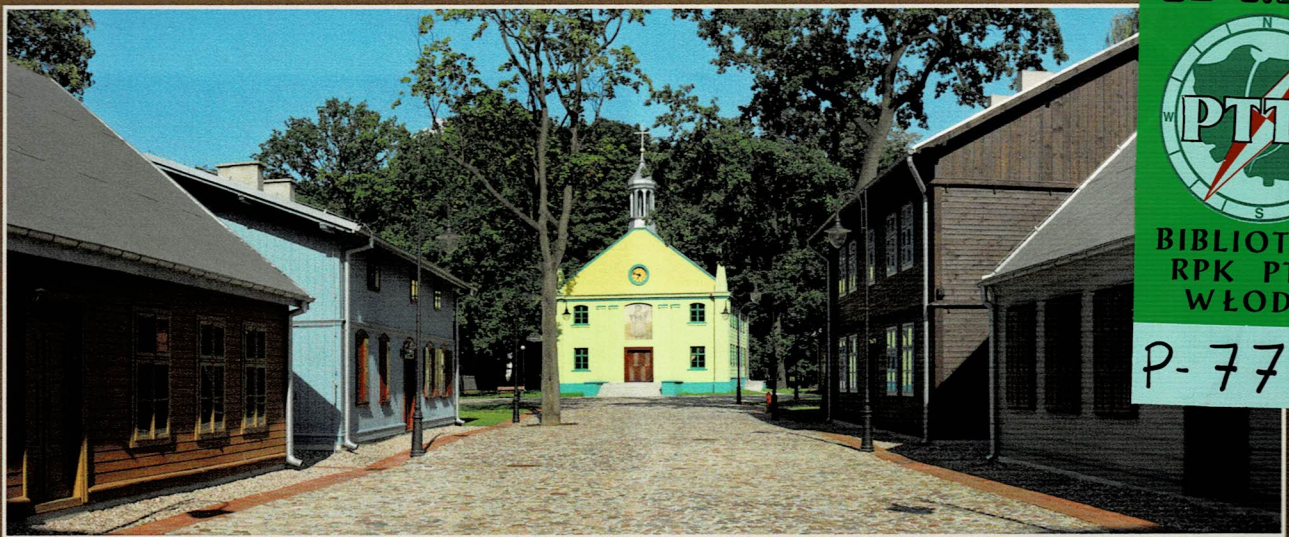
Sokolarnia na Czantorii Wielkiej – orzeł bielik
fot. Andrzej Danowski

EX-LIBRIS



BIBLIOTEKA
RPK PTTK
WŁODZI

P-770

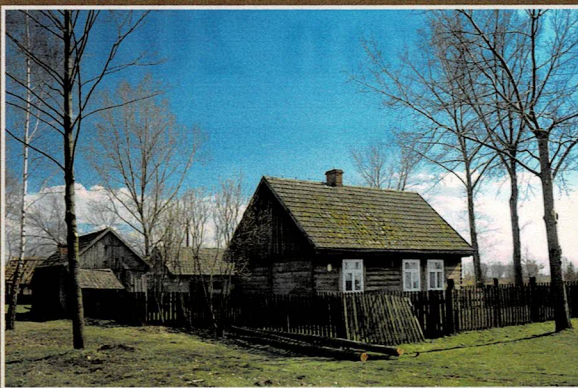


Skansen Łódzkiej Architektury Drewnianej
przy Centralnym Muzeum Włókiennictwa
w Łodzi
fol. Paweł Wojtyczka

SKANSENY

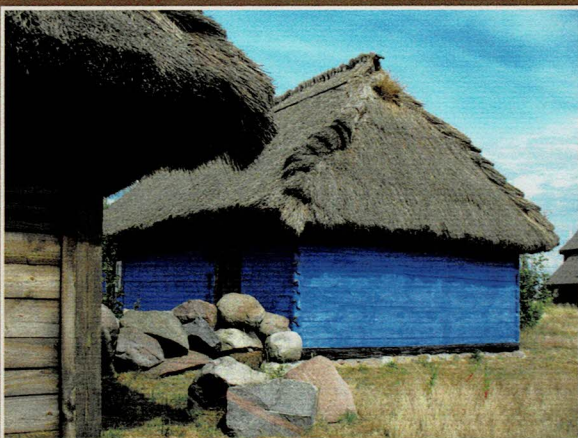


Kwiatkówek koło Tumu – „Łęczycka Zagroda Chłopska”
fol. Ryszard Bonisławski



Sieradz – Sieradzki Park Etnograficzny
fol. Paweł Wojtyczka

Ziemi Łódzkiej



Skansen w Maurzycach
fol. Izabela Rucińska



„Żywy Skansen – Centrum Folkloru Polskiego”
w Nagawkach – plebania mariawicka z Lipki
fol. Ryszard Bonisławski